prestiż

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 04 (2017 r.)

JAN A.P. KACZMAREK
Ameryka na debecie

KATARZYNA BELLINGHAM
ogrodniczka księcia Karola

LIMUZYNY BMW
testujemy serię 5, 6 i 7

W PODRÓŻY DO NEAPOLU
u stóp Wezuwiusza

JAROSŁAW BIENIUK

ŻYCIOWA HARMONIA NA GÓRSKICH SZCZYTACH

Porsche Centrum Sopot

Autoryzowany salon samochodów luksusowych marki Porsche. Zlokalizowany przy głównej arterii miasta jest doceniany nie tylko przez klientów z północnej części kraju, ale również z całej Polski. Na sukces salonu składa się głównie profesjonalny i oddany swojej pracy zespół ludzi.

W ofercie Porsche Centrum Sopot znajdują się wszystkie dostępne na rynku modele. Ponadto w salonie kupić można firmowe akcesoria, które cieszą się ogromną popularnością.

www.sopot.porsche.pl

PORSCHE

Porsche Centrum Sopot

Auto LELLEK GROUP
Al. Niepodległości 956
81-861 Sopot
Mail: porsche.sopot@lellek.com.pl
Tel. 58 551 911 0

W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu łączonym od 3,1 do 12,7 l/100 km, emisja CO_2 od 70 do 245 g/km.
Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.sopot.porsche.pl.

Mój kolega Krzysztof Sabisz pojechał w góry. W Himalaje konkretnie. Planuje wspiąć się na Mount Everest. Jeśli mu się uda dołączy do zacnego grona zdobywców Korony Ziemi, czyli najwyższych szczytów wszystkich kontynentów. Krzysiek to żywy dowód na to, że niemożliwe nie istnieje, a ograniczenia są tylko w naszej głowie. Jego przygoda z górami zaczęła się zupełnie przypadkowo, niewiele ponad 4 lata temu. Miał jechać do ciepłych krajów na urlop, coś nie wypaliło, ale znajomi zachęcili go do tego by pojechał z nimi na Kilimandżaro.

Pojechał, jako amator, bez większego przygotowania wysokogórskiego, wszedł na szczyt i… się zaczęło. Mont Blanc, Aconcagua, Elbrus, Piramida Castensza, Denali, Góra Kościuszki, Puncak Jaya i kilka tygodni temu Masyw Vinsona na Antarktydzie. Do kolekcji została tylko Góra Gór, Mount Everest. Atak szczytowy zaplanowany jest na około 15 maja. Szlak na najwyższą górę świata to prawdziwa droga umarłych. Ludzka psychika musi być przygotowana na widok dziesiątek zmumifikowanych przez wiatr i mróz zwłok tych, którym się nie powiodło.

Krzysiek psychikę ma mocną, oby nie zabrakło mu szczęścia i zdrowia. Trzymajcie kciuki za niego, aby wszedł i zszedł bezpiecznie. O tej wyprawie przeczytacie na stronie 24 tego wydania Magazynu Prestiż, a jeśli chcecie poznać Krzysztofa bliżej i poczytać o jego fascynujących, górskich przygodach, to sięgnijcie do naszego archiwum, konkretnie do numeru 74, gdzie znajdziecie obszerny wywiad z tym gdyńskim wspinaczem.

Bardzo dużo o górach mówi też bohater naszej okładki, Jarek Bieniuk. Mało kto wie, że to jego wielka miłość. Jak sam mówi, góry to połączenie wysiłku fizycznego z doznaniami jakie daje nam przyroda i świat na zewnątrz. Siła natury leży w jej pięknie, wielkości, mocy, którą ma w sobie. Ogrom gór zachwyca, ale i budzi respekt.

W tej idealnej symbiozie z naturą Jarka Bieniuka ciągnie do głębszych przeżyć. Zresztą nie tylko jego, pewnie większość ludzi tak ma stojąc oko w oko z potęgą natury. Zauważyłem w ogóle, że odwoływanie się do naturalnych potrzeb człowieka, takich jak potrzeba życia w harmonii z przyrodą, to coraz bardziej znaczący trend.

Powoli wracamy do korzeni. Przez wieki jednak oddalaliśmy się od natury - grodzimy się betonowymi murami, emitujemy w przestrzeń kłęby spalin i dymów trujących, wycinamy drzewostan na potęgę, ingerujemy w naturalne procesy zaburzając równowagę ekosystemu, zatruwamy dary ziemi, by je później spożywać, itd…

W czasach radosnej młodości zaczytywałem się w książkach o Indianach. Nie tylko tych w typie Winnetou, ale przede wszystkim w tych pozwalających poznać prawdziwą historię, tradycję, kulturę i filozofię rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej. To co szczególnie zapadło mi w pamięć, to przesłanie, że ziemia nas karmi, ale też zwraca nam to co jej dajemy, a kto nie jest duchowo połączony z ziemią, ten prawdopodobnie nigdy nie zrozumie, jak w sposób duchowy żyć na ziemi.

I to jest chyba właśnie istota tych głębszych przeżyć pośród spiętrzonych górskich szczytów. Aby natura mogła dalej nas zachwycać, musimy stworzyć sobie realną szansę na przetrwanie, a to jest możliwe tylko w pełnej symbiozie z naturą. Bo świat, ten rdzenny, naturalny jest cudowny, tylko my ludzie… niedoskonali.

Jakub Jakubowski

MAGAZYN PRESTIŻ
MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Al. Niepodległości 735/4, 81-840 Sopot
e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl
tel. 58 620 15 14
www.prestiztrojmiasto.pl

Redaktor Naczelny: Jakub Jakubowski

Redakcja: Max Radke, Czesław Romanowski, Klaudia Krause, Agata Rudnik, Matylda Promień, Marta Legieć, Marta Jaszczerska, Marcin Wiła, Michalina Domoń, Milena Śmiłek, Dagmara Rybicka - Rafalak, Paulina Błaszkiewicz, Natalia Dawszewska, Justyna Michalkiewicz - Waloszek

Dział foto: Mona Blank, Karol Kacperski, Krzysztof Nowosielski, Bartek Modelski
Sekretarz redakcji: Katarzyna Okońska
Skład gazety: Konrad Rószkowski

Dystrybucja: Nikodem Budrys
Dział sprzedaży i marketingu
Karolina Gacek, tel: 607 271 111
Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779
Karol Kacperski, tel.: 796 023 368
Marta Blendowska, tel: 791 971 399
Katarzyna Klozińska, tel: 604 706 767

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Wydawca: Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.
Al. Niepodległości 735/4, 81 - 840 Sopot
Prezes: Michał Stankiewicz
Wiceprezes: Jakub Jakubowski

Klasa E All Terrain 220 d 4MATIC – zużycie paliwa (średnio) – 5,3 l/100 km, emisja CO_2 (średnio) – 138 g/km.

Nowa Klasa E All Terrain.

Witamy w rodzinie. Klasa E powiększa się właśnie o nowy model. Swój unikalny, terenowy charakter demonstruje dzięki systemowi pneumatycznego zawieszenia AIR BODY CONTROL, automatycznej skrzyni biegów 9G-TRONIC i napędowi na 4 koła 4MATIC w standardzie. Teraz Twoja droga przestaje być rutyną.

Mercedes-Benz

The best or nothing.

BMG Goworowski Sp. z o.o.

Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

Znajdź nas na Facebook

Na okładce: Jarosław Bieniuk Foto: Karol Kacperski

nr. 04/2017 (79) www.prestiztrojmiasto.pl

FELIETON
4 OD NACZELNEGO
8 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
10 KRZYWYM OKIEM - MICHAŁ STANKIEWICZ
12 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI

WYDARZENIA
16 TRÓJMIASTO POD ŻAGLAMI, GIGANT PRZYPLYNIE DO GDYNII, BALTICARIUM EDUKUJE
18 ZIMOWY SURFING
20 ŚLUBNA ALTERNATYWA
22 RUM PROSTO Z HAVANY

TEMAT Z OKŁADKI
26 JAROSLAW BIENIUK W DOBRA STRONE

LUDZIE
34 JAN A.P. KACZMAREK USZY SZEROKO OTWARTE
38 KATARZYNA BELLINGHAM W OGRODZIE KSIĘCIA KAROLA
40 SKĄD W ZOO BIORĄ SIĘ ZWIERZETA?

PODRÓŻE
42 NEAPOL - MAFIA KOCHA TURYSTÓW

STYL ŻYCIA
44 MARTA OBIEGŁA W JEDNEJ RĘCE APARAT, W DRUGIEJ DZIECI
54 GREEN DREAM BOATS ŁODZIE JAK ZE SNU

MOTORYZACJA
56 TESTUJEMY LIMUZYNY BMW
62 PORSCHE PANAMERA TOP OF THE TOP
64 MILOWY ROK ALFY ROMEO
66 KIA SORENTO RODZINNY SUV
68 VW GOLF VII LIFTING KOMPAKTOWEJ IKONY
70 ZABEZPIECZ SWOJE AUTO NA WIOSNĘ

DESIGN
72 PONADCZASOWA KLASYKA
74 TARAS – SWIATYNIA RELAKSU
76 ŁADNE RZECZY SOFA – NON STOP KOLOR
78 BOCONCEPT ZAPROJEKTUJE TWOJE WNETRZE

MIEJSCA
80 TRADYCJA ZOBOWIĄZUJE
82 TRÓJMIEJSCA GOSI BIAŁECKIEJ

MODA
84 FOKUS NA JEANS!
86 MRS. ROBINSON
92 AMBER LOOK TRENDS & STYLES
96 TOMAOTOMO MÓWI MODA
98 MODOWE PODRÓŻE MICHALA STAROSTA
99 WIOSENNE OBLICZE COCHO
100 MERCURE FASHION NIGHT DOROTA GOLDPOINT

ZDROWIE I URODA
102 MĘSKA STREFA
104 STRES ZABIJA POWOLI
106 DR KAROLINA KONDEJ - LIPOFILLING
108 PIĘKNO, SPRAWNOŚĆ I ZDROWIE
110 IWONA DONARSKA MAKIJAZ PERMANENTNY
112 NAWROCKI CLINIC DERMATOLOGIA ESTETYCZNA
114 FLOATING – DLA ZDROWIA, UMYSŁU I URODY

KULINARIA
116 LUKASZ DOMAGALSKI – WHITE MARLIN
118 GOÛT DE FRANCE W BIAŁYM KRÓLIKU
119 THAI THAI TAJSKIE PO KRÓLEWSKU
120 NAJLEPSZE OWOCE MORZA, RYBY I WINO W TRÓJMIEŚCIE!
122 RESTAURACJA NA PIĘĆ GWIAZDEK

KULTURA, SZTUKA i ROZRYWKA
124 PRESTIŻOWE IMPREZY
126 PRZEBOJE ELLI FITZGERALD W TEATRZE SZEKSPIROWSKIM
127 STARUSZKIEWICZ GRA HAJDUNA
128 HANS ZIMMER W ERGO ARENIE!, MUZYKA ZAWŁADNIE SOPOTEM
129 SIESTA FESTIVAL, SŁAWY ŚWIATOWEJ AWANGARDY W PGS
130 HISTORIA JEDNEJ PIOSENKI

BIZNES
132 METR KWADRATOWY LUKSUSU
134 BIURO MA BYĆ PRZYJAZNYM ŚRODOWISKIEM PRACY

KRONIKA PRESTIŻU
136 GALA MODY I BURSZTYNU, MICRA ZAPREZENTOWANA
137 IWONA DONARSKA ZAPRASZA DO SWOJEJ AKADEMII, MERCURE FASHION NIGHT
138 DR DIETA JUŻ W TRÓJMIEŚCIE, HANNA BAKUŁA W HOTELU HAFFNER
140 GALERIA WNĘTRZ CITY MEBLE JUŻ OTWARTA

Klinika Stomatologiczna i Medycyny Estetycznej

Medico Dent

Najnowoczesniejsza klinika w Gdyni.
Doświadczony zespół specjalistów.

- **Ortodoncja - NOWOŚĆ**
  Innowacyjna metoda nakładkowa Invisalign
- Implantologia
- Chirurgia szczękowo-twarzowa
- Chirurgia stomatologiczna
- Komputerowe Projektowanie Uśmiechu
- Endodoncja mikroskopowa
- Ortodoncja
- Protetyka
- Stomatologia dziecięca
- Stomatologia estetyczna
- Periodontologia
- Medycyna estetyczna

Zapraszamy do odwiedzenia naszej kliniki.

dr Iwona Dawidowicz-Basir
dr n. med. Aaron Basir
spec. chirurgii szczękowo - twarzowej

Godziny otwarcia:
Pn - pt: 9:00 - 20:00

Kontakt:
+48 517 919 715
+48 58 661 60 50
www.medicodent.pl
klinika@medicodent.pl

Adres:
Gdynia, ul. Starowiejska 24/2

Już wkrótce nowy adres kliniki:
Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 23

arch. Maria Grętkiewicz.pl

Z KURTYNĄ I BEZ

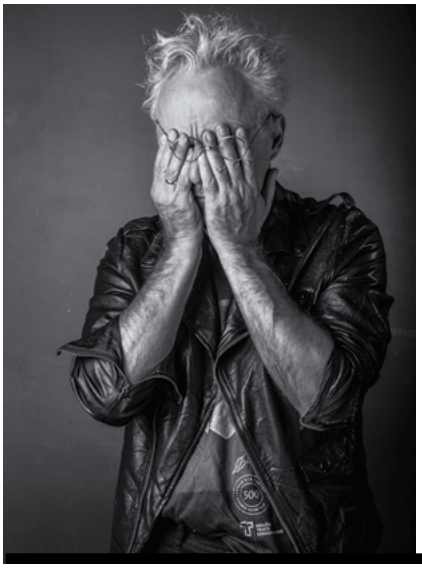

JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

O LITERACKICH GORSZYCIELACH

O literackich skandalach w XX wieku wszyscy pewnie słyszeli. Historia książek uznanych za pornograficzne czy bluźniercze dowodzi pewnej prawidłowości: urządzane nagonki i potępienia, ba, niszczenie i palenie, prawie nigdy nie powoduje wymazania dzieła z historii i pamięci. Niekiedy wręcz przeciwnie: atmosfera skandalu zwiększa zainteresowanie i popularność.

Historia Ulissesa Jamesa Joyce'a, Lolity Vladimira Nabokova, czy też Kochanka Lady Chatterley D.H.Lawrence'a, może być tego najlepszym przykładem. U nas przed wojną nawet Stefana Żeromskiego uważano za pornografa i „wodza młodzieży antychrystusowej". Dzisiaj to klasyka, jakże niewinna w porównaniu z tym, co znaleźć można w księgarniach.

Są jednak dzieła literackie, które w dawnych wiekach ukazały się drukiem w atmosferze skandalu i ów skandal otacza je do dzisiaj. Taki jest los, na przykład, sztuki teatralnej pod tytułem Sodoma i Gomora, autorstwa największego „świntucha" literatury angielskiej XVII wieku, Johna Wilmota, czyli hrabiego Rochester, który w dodatku pławił się w rozpuście i napisał panegiryk na cześć prezerwatyw („zbawienia świata").

A we wspomnianym dziele scenicznym rzecz dzieje się w państwie, gdzie władzę przejmują geje i lesbijki, a osobniki hetero zostają wyklęte, schodzą do podziemia seksualnego, są prześladowani, muszą ukrywać swą orientację. W państwie tym nawet drzewa przystrzyżone są na kształt penisów, tworząc perspektywiczne alejki i szpalery. Ale jawi się tam problem zasadniczy: królestwu grozi wymarcie, bo z oczywistych przyczyn dzieci przestały się rodzić.

Ta prześmiewcza, homofobiczna sztuka do dziś jest trudna do zdobycia, nawet w bibliotekach bywa katalogowo zakamuflowana, nie mówiąc o tym, by ją dziś wystawiono. Bo i poprawność polityczna na to nie pozwoli. Nawet w więzieniu takiej sztuki nie wystawią, bo żaden „garownik" o zdrowych zmysłach geja nie zagra. Można więc tylko liczyć na eksperymentujący teatr narodowców, jeśli taki powstanie, gdzie zainscenizowany szpaler hajlujących penisów wniesie zapewne nowe, zdrowe walory estetyczne i ideowe.

Ale bardziej dotkliwa jest nieobecność bodaj największego skandalisty i gorszyciela XVI wieku, Pietro Aretino, a przy tym wybitnego pisarza, autora traktatów o prostytutkach, cyklu sonetów o różnych pozycjach w kochaniu, a także sztuk teatralnych. Pietro zasłynął również tekstami publicystycznymi, pisanymi na zamówienie; ba, w czasach kiedy gazet jeszcze nie było, stworzył w Rzymie nową formę komunikacji społecznej, wykorzystując do tego celu rzeźbę zwaną „Pasquino", stojącą w pobliżu Piazza Navona.

Polegało to na przytwierdzaniu do owej rzeźby tekstów przeznaczonych do publicznej lektury. Były to ostre satyry, często złośliwe, wymierzone w znane podówczas osobistości: stąd też wywodzi się słowo „paszkwil". Ponieważ Aretino pisał dla pieniędzy, nie reprezentował żadnej frakcji politycznej i umiał paszkwilem uraczyć każdego, nawet z obu poróżnionych stron. Zdobył olbrzymią popularność, bano się go, ale po wydaniu tomiku bardzo frywolnych sonetów (pt. „Pozycje"), ilustrowanych „pornograficznymi" rycinami, gdzie nie mitologiczni bogowie, lecz ludzie kopulują w rozmaitych pozycjach, musiał przed papieżem z Rzymu umykać.

W Polsce jest to twórczość praktycznie nieznana. Coś tam wiedzą historycy literatury powszechnej, a poloniści zastanawiają się, czy Aretino mógł mieć wpływ na Kochanowskiego lub Morsztyna; historyków sztuki zaś interesuje Aretino, gdyż wspomniane sonety ilustrowały ryciny Marcantonia Raimondi, oparte na rysunkach wielkiego artysty Giulia Romano. To też rarytasy muzealne, choć wciąż krąży wiele kopii dokonanych przez innych rytowników.

Warto dodać, że sonety Aretina budzą i dziś emocje: całkiem niedawno (w 2008 roku) wycofano wydrukowany już program koncertu znanego kompozytora (również muzyki filmowej) Michaela Nymana w Cadogen Hall, w londyńskim Chelsea, właśnie dlatego, że zawierał ich przekłady. Ale w czasach, kiedy nowych pomników u nas dostatek i wciąż ich przybywa, a towarzyszący im paszkwil znów staje się formą komunikacji społecznej, warto sięgnąć po klasykę, by się uczyć od mistrza, jak w polemicznym zapędzie nie grzęznąć w zacietrzewieniu, a kultury słowa nie zamieniać w pomyje. ■

BIZNESOWY ATLETA.

CAŁKIEM NOWE BMW SERII 5.

Dealer BMW Zdunek
ul. Druskiennicka 1a
81-533 Gdynia
tel.: +48 58 728 49 60
www.bmw-zdunek.pl

BMW serii 5: zużycie paliwa w trybie miejskim: 9,6–4,9 l/100 km, pozamiejskim: 6,1–3,7 l/100 km, mieszanym: 7,4–4,2 l/100 km. Emisja CO_2: 169–109 g/km. Szczegóły na www.bmw.pl

KRZYWYM OKIEM

Michał Stankiewicz

Zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej". Od kilku lat związany też z TVN. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate" Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a także do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser. Założyciel i wydawca Prestiżu.

Coraz trudniej stać z boku, żyć swoim normalnym życiem, mieć własne poglądy. Z niepokojem, ale i często zażenowaniem widzę jak moi znajomi pogrążają się w radykalizmie. Rzecz jasna dotyczy polityki i związanych z nią podziałów. O tym, że Polska jest podzielona wiedzą wszyscy. Ameryki nie odkrywam. Gorzej, że wpływa to na relacje nas wszystkich.

Ostatnio Henryk Sawka na FB umieścił zdjęcie z kawałkami mięsa przygotowanymi na steki i koszulką „Jem mięso". Wpisy jak zwykle radosne, choć i ironiczne uwagi, że „jest wręcz na fali". Czytając to pomyślałem, że Henryk jest odważny, bo ogłosił, że je mięso.

Przecież jedzenie mięsa jest przeciwko wegetarianizmowi, weganizmowi, obrońcom praw zwierząt, kojarzonych raczej z lewicową myślą i w ten sposób nagle doszedłem do KOD – u i obecnej opozycji, co z kolei skłoniło mnie do pytania czy Henryk nie obawia się, że zostanie uznany za zwolennika PiS ?

Absurdalna myśl, ale niech rzuci kamieniem ten, który dzisiaj nie ma takich rozkmin. Obaw, żeby nie zostać zaszufladkowanym przez tych, którzy tego oczekują. Na zasadzie kto nie z nami, ten przeciw nam. Ważymy każde słowo, a czasem pewnie nie mówimy co myślimy. Albo mówimy to co w danej grupie jest obowiązujące.

Takim świetnym przykładem jest batalia wokół Muzeum II Wojny Światowej. Imponujące miejsce, miałem okazję oglądać wystawę. Fantastyczne przestrzenie, no i wystawa. Pokazująca wojnę oczami cywili z antywojennym przesłaniem. „Kupiłem" to. Co nie znaczy, że bezkrytycznie. Zabrakło trochę akcentów polskich, a szczególnie gdańskich.

Gdy jeden moich znajomych, człowiek biznesu, kojarzony raczej z liberalnym podejściem i wcale nie sympatią do partii rządzącej, na swoim profilu opisał wrażenia z muzeum z krytycznymi uwagami odnośnie samej wystawy, znów włączył mi się proces myślowy jak przy wpisie Henryka Sawki.

Co więcej znajomy przy okazji pochwalił rząd PiS za kupno 3 samolotów do przewozu VIP-ów dodając, że „nie wierzy, że te słowa przechodzą mu przez usta". To na wszelki wypadek gdyby znajomi rzucili mu się do gardła.

Żyjemy w takich czasach, gdy nawet pochwalenie określonego, pojedynczego działania – wybranej instytucji, osoby – grozi nam błyskawicznym zaszufladkowaniem do danej opcji politycznej, czy też grupy światopoglądowej.

To trochę jak z kibolami. Jak spotkasz na poznańskim rynku kiboli Lecha i „grzecznie" przepytany wyznasz, że jesteś ze Szczecina to wpier… raczej gwarantowany. Mimo, że na mecze Pogoni Szczecin nie chodzisz, a piłką interesujesz się wtedy, gdy Lewandowscy ogłaszają, że są w ciąży, a Krychowiak pokazuje się w nowym outficie na kanapie u Kuby Wojewódzkiego. To przecież nieważne. Choć nawet nie zdajesz sobie z tego sprawy, to i tak jesteś kibolem jakiejś drużyny. Tej z PiS, albo tej z PO. ■

TRE MARE

RESIDENCE

Gotowe do odbioru!

ZACHWYCA

Luksusowe apartamenty z widokiem na morze

BLIKOŚĆ MORZA

200m

DOSKONAŁA LOKALIZACJA

na granicy Sopotu i Gdańska

APARTAMENTY OD 50M²

do 150m²

+48 728 447 457

NDI GENERALNY WYKONAWCA

www.tremare.pl

KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

Arkadiusz Hronowski
od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Fest. Jego ostatnie, najbardziej wyczekiwane dziecko to Klub B90 na terenie Stoczni Gdańskiej. Kolejne dziecko, które przyjdzie na świat niebawem to Browar Gdański Kulturalny. W wolnych chwilach trwoni czas w zespole The Stags, pisząc piosenki tylko o miłości.

PALENIE SZKODZI, ALE NIE O ZDROWIE TYM RAZEM TU CHODZI...

Palenie papierosa przez kobietę może być korzystnym elementem jej wyglądu, jak modna fryzura, torebka czy biżuteria. W tym jednak przypadku, palić też należy z klasą. I znów powraca przykład kobiety przystojnej. W moim odczuciu tylko te kobiety mogą z palenia uczynić atut. Artystki wyłączam, gdyż one zwykle są przerysowane tęczą kolorów na głowie, biżuterią z butelek, spodniami założonymi odwrotnie, butami z drewna i papieros w tym wszystkim już ginie. Staje się zwykłym sztachem w płuco.

Beata Tyszkiewicz, Catherine Deneuve, Oriana Fallacci to kobiety, które paląc na 100% robią, bądź robiłyby to najlepiej na świecie. Mogłyby być przykładami jak palenie może być przyjemne dla oka. Ale co z zresztą palących kobiet? Jako palący niegdyś papierosy, a dziś już zdecydowanie odrzucający tę używkę, mogę powiedzieć, że miałem okazję być na fajce z setkami, jak nie tysiącami kobiet. Przez lata nie zwracałem uwagi jak one palą.

Jak wiadomo na fajce ważne jest to, że można się wyrwać z towarzystwa, spotkać i porozmawiać, np. z Panią minister kultury. Poza tym na fajce można też z kobietą legalnie poflirtować. Kiedy jednak przypomnę sobie te wszystkie przypadki, osoby, ich wiek, to zaczynam się zastanawiać czy palenie papierosów przez większość kobiet jest pozbawione klasy, jak noszenie błękitnych czy różowych leginsów.

Są kobiety, które pomimo długiego stażu w paleniu do dziś zaciągają się jak kiedyś za garażami w podstawówce. Wciągają dym, przytrzymując go w ustach jak sztangista sztangę na ramionach przed wyciśnięciem. Przy tej technice niektóre Panie potrafią jeszcze bardzo mocno wydąć policzki, jakby chciały wydmuchać na trąbce „Hello Dolly". Ale paradoksem jest to, że ten styl idealnie pasuje do dziewcząt w błękitnych leginsach. Gdyby paliły jak Tyszkiewicz wyglądały by jeszcze bardziej komicznie.

Kiedy widzę to dziś, cieszę się, że już nie palę i nie muszę być w tym czasie w towarzystwie owych Pań. Co można z kolei powiedzieć o paleniu papierosów przez młode dziewczęta, a zwłaszcza te z buźką dziecka. Kompletne nieporozumienie. Pamiętam czas, kiedy zbliżała się ustawa o zakazie palenia papierosów w miejscach publicznych, w pubach, klubach i restauracjach. Nasze oburzenie i obawy były ogromne. Nawet szydziliśmy, że to zemsta pewnego posła, który tę ustawę lobował, gdy rzucił palenie.

Dziś mogę powiedzieć, że to był świetny ruch. Kiedy wchodzę do palarni, albo widzę kątem oka ludzi tam siedzących, zastanawiam się jak kiedyś mogliśmy w tym wszystkim wspólnie żyć. Smród ciuchów, włosów następnego dnia był nie do zniesienia. No, ale sprawy smrodu na bok. Przecież to nas nie dotyczy. Kolejny, komiczny widok to grupka palących zimą na balkonie, przed budynkiem biurowca, urzędu czy szpitala. Stoją, przygarbieni, trzęsą się z zimna, usta mają zwężone jak znak równości, ale jarają. Czy to jest aż taki nałóg, by tak cierpieć?

Ja zawsze uważałem, że fajka ma być dodatkiem, przyjemnością. Wiadomo, że wódka lubi dym i że każdy Polak po jedzeniu nie zapomni o... posprzątaniu stołu. Czyż nie lepiej jest jednak usiąść w niewielkiej kawiarence z widokiem, zamówić kawę i ciastko? Obok siedzi prawdziwa dama, wyciąga papierosa, przypalamy go oczywiście w bondowskim stylu i patrzymy na jej pierwsze zaciągnięcie dymem, kiedy jej usta są lekko otwarte, a głowa nieco odchylona do tyłu. Ona patrzy przez chwilę w dal, po czym delikatnie wypuszcza dym, zwracając się ku nas z lekkim uśmiechem, trzymając w górze pięknymi dłońmi papierosa. Taki widok akceptuje w 100%. Nie tylko przykry zapach z ust, nieodwracalne zmiany cery, ale przede wszystkim nieumiejętność palenia powoduje, że większość kobiet wygląda z papierosem niekorzystnie.

Kobieta stworzona została by być interesującą. Kobiety dorastają i nasiąkają stylem jak gąbka. I myślicie, że tylko gruby portfel może dopomóc klasie? Nic bardziej mylnego. Brak gustu, stylu i wiedzy co wolno kobiecie, a czego nie, dominuje. Często słyszę od małżonki, że ta część garderoby nie jest dla niej, choć mi się wydaje, że jest wprost stworzona dla niej. To się chyba fachowo nazywa: potrafi się nosić, nawet w ciuchach z lumpexu.

Bo z fajką w ustach kobiety jest jak z doborem samochodu. Większość samochodów jest dziś nijaka. Okazuje się jednak, że te ponadczasowe modele wciąż budzą mimo wieku emocje. A jeśli z takiego modelu wysiądzie kobieta w pięknej chustce na głowie, stylowych okularach i subtelnie pomalowanymi ustami, i jeśli nawet zrobi sobie przerwę na fajkę, to będzie to w dalszym ciągu pokaz stylu i klasy. W przeciwieństwie do stojących po przeciwnej stronie ulicy trzech sikorek, w kolorowych leginsach, zaciągających się na rybkę cienkimi wogami. ■

UL. FOLWARCZNA 2, GDYNIA ORŁOWO, P: +48 (58) 351 0 330 WWW.BIALY-KROLIK.PL

— Podążaj za białym królikiem.

SZEF KUCHNI

Marcin Popielarz

serdecznie zaprasza na:

DRUGI ROCZEK BIAŁEGO KRÓLIKA

PIĄTEK 12 maja 2017

W ROLI GŁÓWNEJ:

jedyne w swoim rodzaju menu przygotowane wspólnie z uznanymi kucharzami:
Justyną Słupską-Kartaczowską (JADKA Wrocław) oraz Adamem Adamczakiem (OSKOMA Poznań)

REZERWACJA: restauracja@biały-krolik.pl, +48 58 351 03 30 *(liczba miejsc ograniczona)*

LEWIS CARROLL *Alicja w Krainie Czarów*

biały królik · RESTAURANT

W SIECI Z ...

PAWŁEM LUCIŃSKIM

AUTORKA: NATALIA DAWSZEWSKA

PAWEŁ LUCIŃSKI

Dziennikarz muzyczny Radia Gdańsk. Prowadzi audycję „Muzyczna strefa Radia Gdańsk", w której prezentuje wszystko co ciekawe, ambitne i wartościowe w muzyce. Alternatywa, klasyka rocka, muzyka filmowa, nowości i wspominki. Specjalista od muzycznych odkryć ze świata. Wielki fan U2 i The Beatles. Wpływ na jego muzyczne zainteresowania i ścieżkę zawodowej kariery miały audycje Tomka Beksińskiego i Piotra Kaczkowskiego w radiowej Trójce - "Kluby stereo", "Wieczory płytowe", "Romantycy muzyki rockowej".

Na szczęście mogę o sobie powiedzieć, że nie jestem uzależniony od internetu. Korzystam z niego codziennie, gdyż jest mi potrzebny do pracy. Dla mnie to źródło informacji, z których później tworzę audycję. Nie zastępuje to jednak pomysłów, które mam w głowie. Gdyby mój redakcyjny kolega pewnego dnia, po kryjomu nie założył mi konta na Facebooku i nie podał hasła, które sam wymyślił, to prawdopodobnie nie istniałbym na tej płaszczyźnie do dnia dzisiejszego.

Do niedawna uważałem, że Facebook jest mi zupełnie niepotrzebny. Mój facebookowy stwórca przekonał mnie, że to medium jest niezbędne do pracy, którą wykonuję. Jeśli tworzę audycję i zapraszam zespół, który zagra na żywo, a nie publikuję takiej informacji w internecie, to poniekąd jest to strzał w kolano.

Konto na Facebooku mam od ponad roku i już widzę różnicę w funkcjonowaniu. Kontaktują się ze mną osoby, których nie widziałem od „stu lat". Ostatnio odezwał się do mnie kolega ze szkolnej ławki, który wraz ze swoim projektem bierze udział w konkursie w Cannes. Uchylając rąbka tajemnicy, będzie to zupełnie inny film o Beksińskich, materiał dokumentalny, stworzony z nagrań Zdzisława Beksińskiego.

Praca dziennikarza wymaga bycia na bieżąco. Trzeba wszystko wiedzieć, aby się nie okazało, że pominąłem ważny fakt, bo przyszedłem nieprzygotowany do studia. Przykładowo, podczas audycji dowiaduję się, że zmarł jakiś wybitny wokalista, a ja o tym nie wspomniałem. Może jest to brutalny przykład, ale tak to działa.

Nie wyobrażam sobie obecnie funkcjonowania bez internetu. Pod względem komunikacyjnym to genialne narzędzie, bardzo ułatwia mi pracę. Dzięki niemu otrzymuję takie wiadomości plus audio prezent: „Paweł, wrzuciłem Ci na Facebooka swoją nową płytę, weź sobie ściągnij i możesz grać! Premiera będzie za tydzień, ale wysyłam Ci już teraz".

Apka numer jeden w moim telefonie, pod względem muzycznych nowinek na trójmiejskiej scenie festiwalowej to Open'er Festival 2017 – śledzę na bieżąco. Komunikatory, które używam to Messenger oraz WhatsApp , dla moich potrzeb idealne! Nie mam ulubionych aplikacji na moim smartfonie. Nie używam również Shazam, w tym wypadku przewodzę nad Internetem, gdyż sam rozpoznaję utwory, które mnie interesują.

Nie mam Snapchata ani Instagrama. Pod tym względem troszkę stronię od social mediów, gdyż jestem zniesmaczony uzewnętrznianiem wszystkich aspektów naszego życia. Nikt przecież nie musi wiedzieć, że teraz siedzimy tu razem i rozmawiamy, nikt nie musi wiedzieć co jadłem na obiad.

Doceniam internet za możliwości jakie daje. Te możliwości pozwoliły mi prowadzić audycję z Islandii. Fantastycznie jest nadawać swój program z „końca świata" w jakości transmisji jeden do jednego. Gdyby nie internet, moja radiowa przygoda na Islandii nie miałaby sensu, a tak mogłem przeprowadzać wywiady, chodzić na koncerty i przekazać przez radio trochę innego klimatu. Parę lat temu mogłem sobie jedynie nagrać te wywiady na magnetofon i wrócić z nimi do Polski.

Nagminnie słucham radia w Internecie, nie tylko stacji stricte tych internetowych. Przysłuchuję się audycjom rozgłośni, których nie mogę odtworzyć normalnie przez głośniki mojego odbiornika. Mam tu na myśli radio BBC oraz Radio X London FM. Jestem fanem audycji, które w radiu X London prowadzi Robert Smith, wokalista zespołu „ The Cure".

Wydaje mi się, że internet to jedno z najważniejszych osiągnięć ludzkości. Jest trochę dla leniwych, lecz ponoć to domeną ludzi inteligentnych jest, aby ułatwiać sobie życie i dbać o własny interes. Wyjątki potwierdzają regułę. Tym wyjątkiem jest artystka – Julia Marcell. Znam, uwielbiam, szanuję! Ona dzięki serwisowi Stellaband.com, zgromadziła pieniądze na nagranie własnej płyty.

Jestem konkretnie uwarunkowanym fanem zakupów online. W internecie jest wszystko. Skarbnica wiedzy wszelakiej, właśnie z tych względów postanowiłem zasięgnąć informacji o sobie. Przyznaję się, raz czy dwa, zdarzyło mi się „wygooglować" swoje imię i nazwisko, z obawy co się pod tym hasłem kryje i co o mnie piszą. Na szczęście nie spotkałem się zgryźliwymi komentarzami.

Jeśli mam do wyboru gazetę w wersji elektronicznej, a papierowym, wybieram wersję online. Otwieram stronę i czytam. Krótsza i szybsza droga. Co do „internetowych znajomości", dla mnie jako dziennikarza muzycznego bywają czasem bardzo przyjemnym zaskoczeniem, ostatnim z nich był polski zespół Lorein. Zauroczyli mnie, o takich znajomościach mogę mówić, że są warte grzechu. ■

Sheraton
SOPOT HOTEL

Wielkanocne Bufety

Spędź wspólne chwile z bliskimi delektując się bogactwem Wielkanocnych przysmaków.

Tradycyjne dania, lokalne smaki, wyborne słodkości to zapowiedź rodzinnego świętowania w Sheraton Sopot Hotel.

Więcej informacji: www.sheraton.pl/sopot oraz 58 767 10 61

WAVE
restaurant

Sobota
Restauracja Wave
Bufet Rybny
18.00-22.30
150 PLN/ osoba

Niedziela
Restauracja Wave
Brunch Wielkanocny
13.00-17.00
180 PLN/ osoba

Poniedziałek
Restauracja Wave
Bufet Wielkanocny
13.00-17.00
180 PLN/ osoba

TRÓJMIASTO POD ŻAGLAMI

Sopot, Gdańsk, a na finał Gdynia. W tym roku, w dniach 26 do 28 maja już po raz piąty odbędzie się Żeglarski Puchar Trójmiasta, jedna z największych w Polsce imprez żeglarskich, gdzie rywalizują zarówno zawodowcy, jak i amatorzy.

Program jest prosty. Pierwszego dnia wszyscy uczestnicy spotkają się w Sopocie, skąd jachty wystartują do pierwszego wyścigu. Planowane są dwa krótkie wyścigi na wysokości molo w Sopocie i jeden długi wzdłuż gdańskiego portu, aż do Górek Zachodnich. Drugiego dnia rolę gospodarza przejmie Gdańsk. Długi wyścig wokół Portu Gdańsk zakończy się w Górkach Zachodnich, natomiast dekorację zwycięzców zaplanowano w Gdyni.

Załogi ścigać się będą w klasach KWR, ORC, Open oraz wielokadłubowców powyżej 6 metrów. W sumie wystartują w czterech wyścigach.

- Obok doświadczonych żeglarzy na starcie co roku można spotkać i takich, dla których jest to pierwszy start w tego typu imprezach. Dla załóg, które udziałem w Pucharze rozpoczynają intensywny sezon regatowy, wydarzenie to jest doskonałą rozgrzewką – okazją do sprawdzenia formy i przetestowania jachtu. W tym roku taki sprawdzian będzie szczególnie ważny dla zawodników, którzy planują start w Mistrzostwach Europy ORC, które odbędą się w Gdańsku od 24 do 29 lipca – podkreśla Bogusław Witkowski, prezes Pomorskiego Związku Żeglarskiego, organizator regat.

Co ciekawe, w dniu rozpoczęcia imprezy zainaugurowany zostanie także 35. Puchar Ameryki. Natomiast dzień po zakończeniu trójmiejskiej imprezy, z Plymouth w Anglii w niezwykle trudną trasę regat OSTAR 2017 wypłyną znani z rodzimych zawodów żeglarze wchodzący w skład Ocean Team, m.in. Andrzej Kopytko na jachcie True Delphia, Maciej Muras, także na Delphi, ale w wersji 40.3 oraz Joanna Pajkowska (TWOSTAR).

Warto więc zarezerwować ostatni weekend maja, aby połączyć rywalizację na Zatoce Gdańskiej ze wspólnym śledzeniem przebiegu regat oceanicznych. Tym bardziej, że wszyscy uczestnicy będą mieli okazję spotkać się na lądzie. Wszyscy chętni do udziału w Żeglarskim Pucharze Trójmiasta mogą zapisać się za pośrednictwem formularza na stronie www.zeglarskipuchartrojmiasta.pl kk

PRESTIŻ PATRONUJE

fot. Krzysztof Nowosielski

GIGANT PRZYPŁYNIE DO GDYNI

To będzie hit sezonu! 23 czerwca w gdyńskim porcie pojawi się najdłuższy i jednocześnie największy pod względem tonażu w historii polskich portów statek pasażerski – Norwegian Getaway armatora Norwegian Cruise Line. Pływający pod banderą Bahama statek o długości 325 metrów należy do największych wycieczkowców świata.

Ta innowacyjna jednostka, z przepiękną promenadą na świeżym powietrzu i wieloma atrakcjami, wypływa głównie w tygodniowe rejsy z Miami w rejon Wysp Karaibskich. Tego lata pojawi się jednak także na Bałtyku, nie omijając Gdyni.

W bogatej ofercie rozrywkowej, kulinarnej, sportowej i rekreacyjnej statku znaleźć można m.in. teatr, bibliotekę, galerię, niemal 30 restauracji, Aqua Park z 5 zjeżdżalniami oraz zajmujący 3 pokłady kompleks sportowy z boiskiem do koszykówki, polem do gry w minigolfa oraz bieżnią.

Na pokładzie Norwegian Getaway znajduje się też ogromny park linowy, ściana wspinaczkowa, klatka linowa ze zjeżdżalnią, a dla najodważniejszych śmiałków – wąskie platformy, wychodzące kilka metrów poza obręb statku. Na pokładzie znajduje się ponad 2000 kabin i apartamentów zdolnych pomieścić niemal 4000 pasażerów. mp

fot. Materiały prasowe

BALTICARIUM EDUKUJE

Balticarium, innowacyjna platforma edukacyjna mająca przybliżyć fascynujący świat Morza Bałtyckiego, zainaugurowała swoją działalność. Autorką projektu jest Natalia Uryniuk, gdańszczanka, doktorantka na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Balticarium.com to interaktywna strona internetowa, dzięki której można poznać zwierzęta Morza Bałtyckiego. Przeczytamy o tych popularnych: mewie śmieszce, morświnie czy śledziu, jak i tych mniej znanych: nereidzie, pąkli lub kurze diable. Treści na stronie są skierowane do dzieci i dorosłych.

Twórczyni projektu, Natalia Uryniuk połączyła sztukę i edukację. Opisy zwierząt cechują się humorem, który ułatwi najmłodszym poznanie morskiej fauny. Nie brakuje również naukowych treści, którym daleko jednak do encyklopedycznych definicji. W ramach projektu organizowane są różne wydarzenia edukacyjne i warsztaty o tematyce morskiej.

Z inicjatywy Balticarium Elżbieta Krystek-Jones, poetka z USA napisała 35 rymowanych wierszy o zwierzętach bałtyckich. Natomiast Anna Gawęda stworzyła wiersze inspirowane instytucjami edukacji morskiej. Opublikowane zostały także ciekawostki ekologiczne, których autorami są twórcy bloga Green Projects. mp

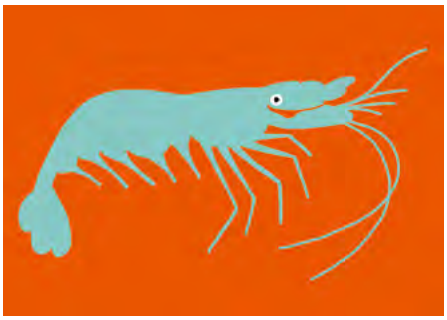

Klif

INSPIRUJE

POCZUJ RÓŻNICĘ

Dbanie o siebie powoli przestaje być koniecznością, a staje się naszym świadomym wyborem, dzięki któremu zmienia się zarówno nasz wygląd, jak i samopoczucie. W myśl tej idei, od 7 kwietnia do 11 czerwca Centrum Handlowe Klif w Gdyni prowadzi akcję „Poczuj różnicę", w trakcie której będziesz mieć szansę na skorzystanie z kompleksowej wiedzy największych polskich autorytetów w zakresie zdrowia i sportu, urody oraz mody.

Pomyśl, na jak wiele negatywnych czynników narażone jest codziennie Twoje ciało. Siedzący tryb życia, stres, zanieczyszczone powietrze, jedzenie w pośpiechu, nadgodziny. Znasz to? To wszystko ma wpływ nie tylko na Twoje zdrowie, ale i samopoczucie, produktywność czy kreatywność. Żyjemy w biegu, w którym nie starcza nam czasu na rodzinę i przyjaciół, nie mówiąc już o chwili tylko dla siebie. A przecież to właśnie my powinniśmy być dla siebie najważniejsi! Codzienne dbanie o swoje ciało i umysł powinno być obowiązkowe! Wystarczy pół godziny aktywności fizycznej dziennie, by poczuć różnicę. Gdy połączysz to ze zdrową dietą, zadbasz o pielęgnację swojego ciała i odświeżysz swój look - otrzymasz gotowy przepis na szczęście. Pozwól, by małe kroki stały się sukcesem samym w sobie i by aktywność fizyczna oraz zdrowa dieta stały się Twoim stylem życia, a nie drogą do celu. Niech czas, który sobie poświęcisz stanie się terapią, dzięki której zmieni się Twoje podejście do życia i co najważniejsze - do siebie. Pamiętaj, że Twoja największa konkurencja stoi przed Tobą - w lustrze. Spójrz się na nią, uśmiechnij się, pokochaj siebie i poczuj różnicę.

Centrum Handlowe Klif w Gdyni pomoże Ci w drodze do najlepszej wersji siebie. Pakiet Konsultacji, wykłady motywacyjne i niezwykłe nagrody oraz rabaty to jedne z niespodzianek, które przygotowali dla Ciebie partnerzy akcji „Poczuj różnicę".

Wsłuchaj się w siebie, spójrz na możliwości, zasmakuj luksusu, otul się atmosferą i POCZUJ RÓŻNICĘ!

Klif Centrum Handlowe, al. Zwycięstwa 256, Gdynia, tel.: +48 58 664 93 45, klif.pl

ZIMOWY SURFING

Surfing kojarzy się zazwyczaj z błękitnymi falami i złocistymi piaskami. A co powiecie na surfowanie w lodowatej wodzie?! Maksymilian Michalewski oraz Karolina Wolińska zostali zwycięzcami pierwszych w historii polskiego surfingu, zimowych zawodów surfingowych.

W momencie kiedy do Polski zawitały już pierwsze oznaki wiosny, nad Bałtykiem pojawił się sztorm, wystarczająco dobry, żeby zorganizować pierwsze zimowe surf zawody – O'neill Cold Water Jam.

Impreza odbyła się w Górkach Zachodnich w Gdańsku na tzw. prognozę – organizatorzy czekali na odpowiednie warunki, czyli na solidny swell z północy lub z północnego wschodu. Ostatni raz tak dobra pogoda umożliwiająca surfowanie była w styczniu – w święto Trzech Króli. Sprzyjających dni do uprawiania tego sportu, jest około stu w ciągu roku. Ostatecznie termin zawodów ustalono na 7 marca. Na starcie pojawiło się szesnastu zawodników i aż sześć zawodniczek.

- Atmosfera tego dnia zrobiła się naprawdę mroźna, w nocy spadł śnieg, a woda miała niecałe 2'C. Na szczęście słońce towarzyszyło nam niemal przez cały dzień, a fale były stabilne. Zawody rozpoczęły się męskimi heatami o godzinie 10:00, a kobiece heaty ruszyły około 13:00.. Z dwóch heatów eliminacyjnych 4 dziewczyny przeszły do finału – komentuje Karolina Wolińska, topowa surferka, zwyciężczyni O'neill Cold Water Jam.

Poziom zawodów był wysoki, a same heaty bardzo widowiskowe, szczególnie za sprawą juniorów, którzy na szybkich i stromych falach pokazywali kawał dobrego surfingu. W finale mężczyzn bez niespodzianek. Rywalizacja o czołowe lokaty odbyła się między Maksem Michalewskim, Kubą Kuzia, Bartkiem Kulczyńskim i Stefanem Wesołowskim. Jednak to Maks okazał się najlepszy i zdecydowanie najlepiej wybierał fale.

Z kolei wśród kobiet zwyciężyła Karolina Wolińska, drugie miejsce zajęła Anna Matveeva z Kaliningradu, a podium zamknęła Daria Łobasiuk!

- Same zawody miały charakter przyjacielskiego Jamu, rywalizacja sportowa miała dla nas (kobiet) drugorzędne znaczenie. Najważniejsze było, aby przełamać obawy przed wejściem do wody, która miała w tym czasie 1,8'C! I to się nam wszystkim udało. Łącznie spędziłam w wodzie około 60min i naprawdę nie było aż tak zimno. Zawody zostały odebrane bardzo pozytywnie i przyznam się szczerze już z niecierpliwością czekam na kolejną edycję – dodaje Wolińska.

Jedno jest pewne – surferzy z północy dowodzą, że w Polsce z powodzeniem można uprawiać tą dyscyplinę w ekstremalnych warunkach. kk

fot. Natalia Łobasiuk

NAJWIĘKSZY SKLEP

patagonia®

W POLSCE

TERAZ RÓWNIEŻ ONLINE
WWW.DASEAPEOPLE.COM

DASEA PEOPLE

ABRAHAMA 29 — GDYNIA

abrahama@santi.pl +48 / 608 283 561

patagonia® carhartt WORK IN PROGRESS

L'ORIGINALE PALLADIUM DEPUIS 1947

KOMONO

UNDA™

BUFF®

ŚLUBNA ALTERNATYWA

Prostota i minimalizm wyrażone w poszanowaniu dla natury – taki jest motyw przewodni Alternatywnych Targów Ślubnych, które już po raz kolejny odbyły się w Sztuce Wyboru w Gdańsku. To oferta dla tych, którzy w sposób niestandardowy, daleki od kiczu i sztampy chcą zorganizować swoje wesele.

Suknie ślubne z organicznego jedwabiu zdobione ręcznie tkanymi koronkami, minimalistyczne bukiety kwiatowe, weselne wypieki na bazie naturalnych składników, ręcznie wykonane zaproszenia z ekologicznego papieru, weselne miejscówki pośród dziewiczej natury – trend eko w branży ślubnej cały czas się rozwija.

Kobiece, niebanalne sukienki zaprezentowała m.in. pracownia Dolly's Dress. Świat Dolly's to kraina jedwabnych szyfonów, misternie plisowanych tiuli, ręcznie haftowanych kwiatów i koronek – unikatowych vintage'owych cudowności, którym przywracana jest dawna świetność.

Naszą uwagę zwróciły zjawiskowe kreacje ślubne firmy Wedding Room. Rustykalna kolekcja Love Spirit to lekkość i romantyzm, w sam raz na wesele w chacie Pod Sokołem w Straszynie. Rustykalne wnętrze spełni marzenie o magicznym ślubie pośród melodii lasu i lawendowym wianku we włosach, bosych stopach pośród letniej rosy i zapachu kwietnego ogrodu.

Nowym przystankiem na trójmiejskiej mapie ślubnej jest Atelier Na Piętrze w Gdańsku. W Sztuce Wyboru mogliśmy zobaczyć m.in. zmysłowe, uszyte z najlepszej, jakości materiałów suknie Sylwii Kopczyńskiej, oraz unikatowe, ascetyczne, romantyczne suknie Patricii Szlażko. Suknie pięknie komponowały się z ręcznie robioną biżuterią od Decolove i miękkimi tiulowymi welonami.

Na dłużej zatrzymaliśmy się także przy stoisku Miłość Atelier z Gdańska, które zachwyciło nas bogatą ofertą sukien ślubnych od polskich projektantów - minimalistyczne, kobiece i rockowe projekty Agaty Wojtkiewicz, sukienki pełne pięknych, delikatnych koronek i zmysłowych tiulów od Joanny Niemiec oraz magiczne suknie, w których bardzo łatwo się zakochać od Laurelle.

Jeśli chodzi o dodatki to polecamy personalizowane wianki dla Panien Młodych i druhen w stylu rustykalnym, opaski boho z kamieniami Swarovskiego, modułowe, delikatne welony i przypinki do butonierek dla Pana Młodego. Wszystko to od trójmiejskiej pracowni B.Lu. A jeśli szukasz niebanalnych dekoracji sali weselnej, zobacz co oferuje pracownia Ani Ciut Ciut. Większość ozdób powstających w pracowni to żmudna praca z papierem, jak np. podwieszane żurawie wykonane metodą origami, symbolizujące szczęście i pomyślność. mp

PRESTIŻ PATRONUJE

fot. Hura Studio

OSIEDLE WZGÓRZE RADUNI

MIEJSCE W SAM RAZ DLA CIEBIE

WZGÓRZE RADUNI

BIURO SPRZEDAŻY
ul. Chabrowa 33/4
83-010 Straszyn
tel. 538 411 584
biuro@wzgorzeraduni.pl

www.wzgorzeraduni.pl

KRZYSZTOF SABISZ NA DACHU ŚWIATA

Czczony przez ludzi mieszkających u jego podnóża, wiecznie pokryty śnieżną czapą, Mount Everest - nieodparte wyzwanie dla himalaistów - wznosi się na wysokość 8848 metrów. Tyle dokładnie brakuje Krzysztofowi Sabiszowi do zdobycia Korony Ziemi, czyli najwyższych szczytów wszystkich kontynentów. Gdyński wspinacz już w połowie maja podejmie próbę zdobycia najwyższego szczytu ziemi. Będzie to dla niego pierwsza w życiu wyprawa w Himalaje.

A tak szczytowy zaplanowany jest na 15 maja. To oczywiście przybliżona data, bo wszystko zależy od aury, ale akurat wtedy na Evereście otwiera się okno pogodowe i Góra Gór zaprasza do siebie. Nie jest to zaproszenie życzliwe, bardziej wyzwanie rzucone śmiałkom. Szczęście będą mieli ci najlepiej przygotowani, potrafiący przewidywać i właściwie szacować ryzyko.

- Jest to mój pierwszy ośmiotysięcznik i w ogóle pierwsza wyprawa w Himalaje. Pierwotnie miałem jechać w przyszłym roku, ale nadarzyła się szansa już teraz, na dodatek mój organizm jest dobrze przygotowany, bo niedawno wróciłem z Masywu Wilsona na Antarktydzie. Postanowiłem spróbować, ambicji, woli walki na pewno mi nie zabraknie – mówi Krzysztof Sabisz.

Gdynianin będzie się wspinał w 12. osobowej wyprawie. Jego partnerem będą m.in. Arkadiusz Babij i Szczepan Brzeski, którym też brakuje tylko Mount Everest do skompletowania Korony Ziemi. W zespole jest również Sylwia Bajek z Rzeszowa. 25-letnia studentka architektury chce zostać najmłodszą Polką na najwyższym szczycie świata. W tej samej wyprawie jest również gdynianka Hanna Brus.

- Arek próbował zdobyć Mount Everest w zeszłym roku, ale na wysokości 7400 m n.p.m. dostał obrzęku płuc i musiał zrezygnować. To druga nasza wspólna wyprawa, wcześniej wspinaliśmy się razem na Aconcague. Z kolei z Sylwią i Szczepanem spotkaliśmy się między obozem IV a V na Alasce, podczas wspinaczki na Denali. Pochodzimy z różnych stron Polsk, a nasze drogi przecinają się na odległych górskich szlakach – mówi Krzysztof Sabisz.

Najpopularniejszymi drogami wejściowymi na Mount Everest są: South Col Route przez południowo - wschodni grzbiet z Nepalu, oraz North Col Route przez północno - wschodni grzbiet z Tybetu. Wyprawa Krzysztofa będzie szła tym pierwszym szlakiem. Każda trasa na Dach Świata to ekstremalnie niskie temperatury, lawiny, nagłe burze śnieżne, niestabilny grunt i kłopoty zdrowotne wynikające z wzrostu wysokości i spadku ciśnienia.

Wspinaczka wiedzie przez tak zwaną strefę śmierci: - temperatury oscylują tam w okolicach -30 st. C, a ciśnienie atmosferyczne osobę niezaaklimatyzowaną pozbawiłoby przytomności w ciągu kilku minut. Nieodzowne jest wspomaganie się tlenem z butli. Wszechogarniające zimno, omamy, halucynacje, stany lękowe wywołane przez chorobę wysokościową – na to wszystko trzeba być gotowym wspinając się w strefie śmierci.

Śmierć jest nieodłącznym elementem wspinaczki na najwyższą górę świata. Jest na wyciągnięcie ręki, w postaci dziesiątek zmumifikowanych przez wiatr i mróz zwłok tych, którym się nie powiodło.

- Wiem, że muszę się na ten widok przygotować, ale nie wiem jak zareaguje moja psychika. Śmierć będąca tak blisko, tak realna z pewnością studzi głowę. Mówiłem, że nie zabraknie mi ambicji, ale też na pewno nie zabraknie mi zdrowego rozsądku. Kocham góry, kocham życie, mam dla kogo żyć, a góra przecież nie ucieknie. Nie mam zamiaru balansować na granicy ryzyka – deklaruje Krzysztof Sabisz.

Pierwsze polskie wejście na Mount Everest było dziełem Wandy Rutkiewicz, która dokonała tego w 1978 roku, w dniu kiedy na papieża wybrany został Jan Paweł II. Kolejnym polskim akcentem w historii podboju Everestu, było pierwsze zimowe wejście (Krzysztof Wielicki, Leszek Cichy) w 1980 roku. Na zachodniej grani Mount Everest wydarzyła się również jedna z większych tragedii w polskim himalaizmie. Zespół w składzie: Andrzej Marciniak, Mirosław Gardzielewski, Andrzej Heinrich, Eugeniusz Chrobak, Mirosław Dąsal, Wacław Otręba spadł z lawiną. Przeżył tylko Andrzej Marciniak.

My trzymamy kciuki za Krzysztofa Sabisza i całą wyprawę. Za gdyńskiego wspinacza kciuki trzymają też firmy, które go wspierają: Welmax, która pokryła 30% kosztów wyprawy, Grupa Silikaty, która zafundowała bilety lotnicze, Revital Clinic, która dba o zdrowie Krzysztofa i regularnie dostarcza mu dożylne wlewy witaminowe, a także Trec Nutrition zapewniający suplementację diety. jj

DON'T WORRY

DLA DOMU DLA BIZNESU

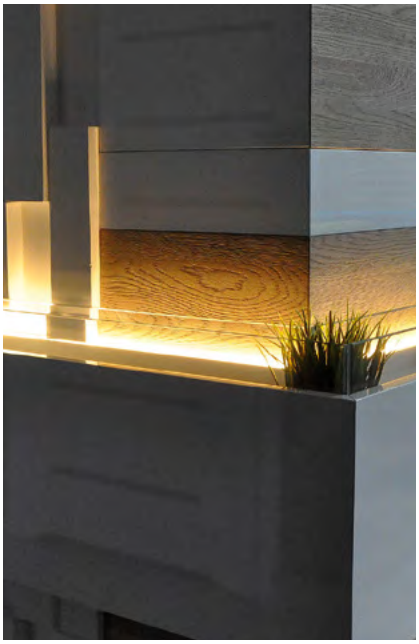

Klienci, projekty - Jerzy Demianiuk, tel: 601 621 220, e-mail: jerzydemianiuk@wp.pl
Współpraca, propozycje handlowe, zamówienia publiczne - Jakub Demianiuk, tel: 669 371 681, e-mail: jakubdemianiuk@dontworry.pl
Biuro projektowe - Bieszkowice ul. ks. Heyke 11
www.dontworry.pl

RUM PROSTO Z HAVANY

Trunek związany z morzem, piratami i królewską marynarką wojenną, za którym stoją krwawe potyczki, przemytnicy i wielkie pieniądze po raz kolejny zagościł w sopockim Fidelu na zorganizowanym spotkaniu rumowym.

Rum można wypić w każdym kraju, jednak z pewnością najlepiej będzie smakował w miejscu, w którym powstał – na Kubie! Właśnie tam zostali zabrani goście 13. edycji fidelowych spotkań rumowych, w podróż po fascynującym świecie alkoholi z Karaibów. Gwiazdą wieczoru był kubański rum Havana Club, ale zacznijmy od początku.

O napoju marynarzy pisał w swoich dziennikach już Marco Polo. Najbardziej upodobali go sobie piraci, był to idealny trunek na długie morskie wyprawy – nie psuł się, i co najważniejsze, z każdym dniem stawał się lepszy. Swego czasu był to jedyny alkohol wydawany jako porcja żywnościowa na statkach korsarskich, jak i okrętach Jej Królewskiej Mości.

W czasach amerykańskiej prohibicji powstała nawet profesja „rum runners" – przemytników rumu z rejonów Karaibów, którzy przerzucali do USA setki tysięcy litrów tego alkoholu rocznie. Dużą jego część wywożono z Kuby - ojczyzny rumu Havana Club. To właśnie ten rum stał się gwiazdą fidelowego spotkania, a jego historię przybliżył gościom Jakub Skurczyński, przedstawiciel rumów Havana Club.

- Mojito, daiquiri czy cuba libre? Wytwarzany na Kubie od 1934 r. rum Havana Club jest bazą najpopularniejszych koktajli na świecie. Firma ma kompleksowe portfolio, znajdziemy w nim rum biały, 3-letni, złoty (słodki i waniliowy), a także starzone najdłużej 7-latki. Każdy z nich ma swoją charakterystykę – mówi Jakub Skurczyński.

Havana 3 jest doskonałym mikserem do koktajli, z kolei siedmioletnia bardziej nadaje się do picia saute lub na lodzie, dzięki bardziej złożonym smakom, których nabiera w trakcie leżakowania. Kulminacyjnym momentemem spotkania, na który czekali wszyscy zgromadzeni goście, była degustacja. Pod ocenę smaku, zapachu oraz tzw. finiszu zostały poddane rumy: Havana Club wersjach 3 i 7-letniej oraz Anejo Especial i Seleccione de Maestros. Do każdej odmiany rumu, szef kuchni Fidela Marek Szałkowski przygotował wyborny tapas. Jak dobrać go odpowienio?

- Na samym początku tworzymy sobie profil zapachowy i smakowy rumu. Następnie, na zasadzie podobieństw lub przeciwieństw tworzymy przekąski. Jeśli chcemy podkreślić wyczuwalny w rumie orzech lub karmel dobieramy w tapasie odpowiednie składniki. Jeśli chcemy przykryć ostrość alkoholu używamy bardziej tłustych składników, słodycz można przykryć kwasowością przekąski, ale raczej unikamy stosowania ostrych przypraw przy wysokoprocentowych alkoholach – komentuje Mikołaj Siemiak, szef baru Fidela.

Następne spotkanie rumowe odbędzie się w ostatnią niedzielę kwietnia. Warto tam zajrzeć. kk

APARTAMENTY

JESIONOWA

GDAŃSK WRZESZCZ

Zostaw tu swoje serce...

Kameralny budynek

Optymalne metraże
od 23m² do 73m²

Doskonała lokalizacja

GÓRSKI

www.pbgorski.pl

JAROSŁAW BIENIUK

Od zawsze marzyłem o dzieciach, pewnie dlatego że jestem jedynakiem. Towarzystwa rodzeństwa szalenie mi brakowało. Staraliśmy się z Anią do rodzicielstwa przygotować jak najlepiej. Miałem 23 lata i pewnie początkowo, trzymając córeczkę w ręku byłem nieporadny, ale byłem najszczęśliwszym gówniarzem na świecie.

W DOBRĄ STRONĘ

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA – RAFALAK **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu. Światła reflektorów wypaczają normalne życie. Takie z pobudką wczesnym rankiem, przygotowanym śniadaniem i wyścigiem pod bramę szkoły. Z dala od medialnego zgiełku, stara się znaleźć czas na pasję, tak by nie kolidowała z odrabianiem lekcji. Najlepsze na świecie pierogi jego mamy pozwalają na chwilę zapomnienia i wiarę w przekonanie, że doba może być z gumy i zdąży pobiegać przy plaży. Docenia normalność, bo dawno temu postawił na wartości. Przekazuje je codziennie wierząc, że mieć dobre życie, znaczy być w zgodzie ze sobą. Zamyka kolejne drzwi ponieważ cierpienie i pomaganie w jego pojęciu nie są na sprzedaż. Jarek Bieniuk – mężczyzna stuprocentowy.

Będziesz master chefem tegorocznych świąt Wielkanocnych? Umiesz gotować?
Podstawowe rzeczy robię! Jajecznica, makaron z pomidorami, który uwielbiają dzieciaki. Śniadania jak najbardziej ogarniam (śmiech)! Gotować nie lubię i pewnie dlatego niezbyt potrafię. Mamy najlepsze babcie na świecie i wiesz, że kto tak ma, głodny nie będzie! Wpada moja mama, przygotuje do oporu. Jest kulinarnym mistrzem świata, robi takie pierogi, że nikt się nie oprze.

To znaczy, że miałeś fajne, pachnące obiadem, ciastem i miłością dzieciństwo?
Miałem wspaniałe dzieciństwo. Wychowałem się w blokowisku na Żabiance, jako dziesięciolatek przeprowadziłem się na Wyścigi, więc podstawówka i liceum to już był Sopot.

Zawsze pod telefonem? Miewasz chwile spokoju od dzwonka?
Zawodowo tak, prowadzę firmę i jednocześnie pracuję dla gdańskiej Lechii. Muszę być dyspozycyjny. Zresztą zawsze jestem – dla współpracowników, dla Akademii Piłkarskiej, której przewodzę, dla najbliższych i dla tych, którzy mnie potrzebują. Chcę mieć dla nich czas.

Ostatnio internet obiegło Twoje zdjęcie z zawodów biegowych. Nowa pasja czy ta impreza to coś więcej?
Mocno zaangażowałem się w program Tumbo Pomaga. Dedykowany jest dzieciom osieroconym. Lubię biegać i dodatkowo sprzyjają mi warunki. Z częstotliwością jest rożnie, czasem przez wiele dni nie zakładam spodenek, a jak się zbiorę to potrafię pięć dni w tygodniu lub jak wczoraj – rano bieżnia w domu, wieczorem na dwór.

Wtedy biegniesz i ścigasz się z myślami, czy biegniesz i słuchasz muzyki?
Myślę. Wyłączam się i jest to dla mnie ogromnie oczyszczające. Odstresowujące. Od dziecka byłem nadpobudliwy, chociaż podobno nigdy nie wyglądałem!

Uwielbiam góry i snowboard. Zjadę z każdej góry. Wreszcie dla siebie odkryłem skitouring, czyli wchodzenie pod górę na nartach i zjeżdżanie poza trasami. Wyjście w góry to dla mnie połączenie wysiłku fizycznego z doznaniami jakie daje nam przyroda i świat na zewnątrz. Jeżdżę wśród choinek, czuję że jestem całkowicie wśród gór, w idealnej symbiozie z naturą.

Rodzice zobaczyli ratunek w sporcie?
Ja sam się garnąłem do sportu. Od początku piłka. Tato grał z kolei w ręczną, ale nie kierunkował mnie w swoją stronę, tylko pokazywał mi wszystkie dyscypliny. Chodziłem z nim na mecze, zabierał mnie na Lechię, na kosza i na siatkówkę kobiecą oraz stadion rugby, gdzie wujek grał zawodowo.

Przeprowadziłeś się w okolice sopockiego hipodromu, konie nie wciągnęły?
Niespecjalnie. Tam grałem w piłkę. Moje życie mocno się zmieniło. Skończyło się podwórko, więc zapisałem się na piłkę. Tak się kręciło – koledzy, szkoła, treningi i Sopot, w którym się zakochałem.

To dlaczego nie Sopot jako Twoje miejsce na ziemi?
Ani (Anna Przybylska – przyp. red.) marzeniem było Orłowo. Czego się nie robi dla ukochanej kobiety? Orłowo to piękne miejsce, ale być może Sopot będzie dla mnie idealny na emeryturę. Najlepiej w jego górnej części, marzyło mi się zawsze zamieszkać przy ulicy Mickiewicza. Do tego stopnia mi się tam podoba, że wieczorami braliśmy samochód, aby uśpić dzieci i jeździliśmy sobie oglądając domy. Zimą jest tam obłędnie. Gdy dzieciaki dorosną, pomyślę o tym na poważnie. Wszędzie blisko, chodzisz sobie na piechotę, poczta, sklepy, morze, las. Co więcej starszemu człowiekowi do szczęścia potrzeba?

Jesteś w komfortowej sytuacji, ktoś zawsze Cię w tym Sopocie odwiedzi!
Liczę, że będę miał dużo wnuków. W tych czasach jest różnie, patrzę na moich młodszych znajomych i wygląda to zupełnie inaczej niż z moimi rocznikami. Wielu kolegów szybko „poszło w dzieci", dzieciaki mają po kilka, kilkanaście lat. Z kolei Ci mający 27 – 34 lata nie chcą mieć dzieci. Są nastawieni na karierę, na komfort życia. Nie oceniam tego, ale ja od zawsze marzyłem o dzieciach, pewnie dlatego że jestem jedynakiem. Towarzystwa rodzeństwa szalenie mi brakowało.

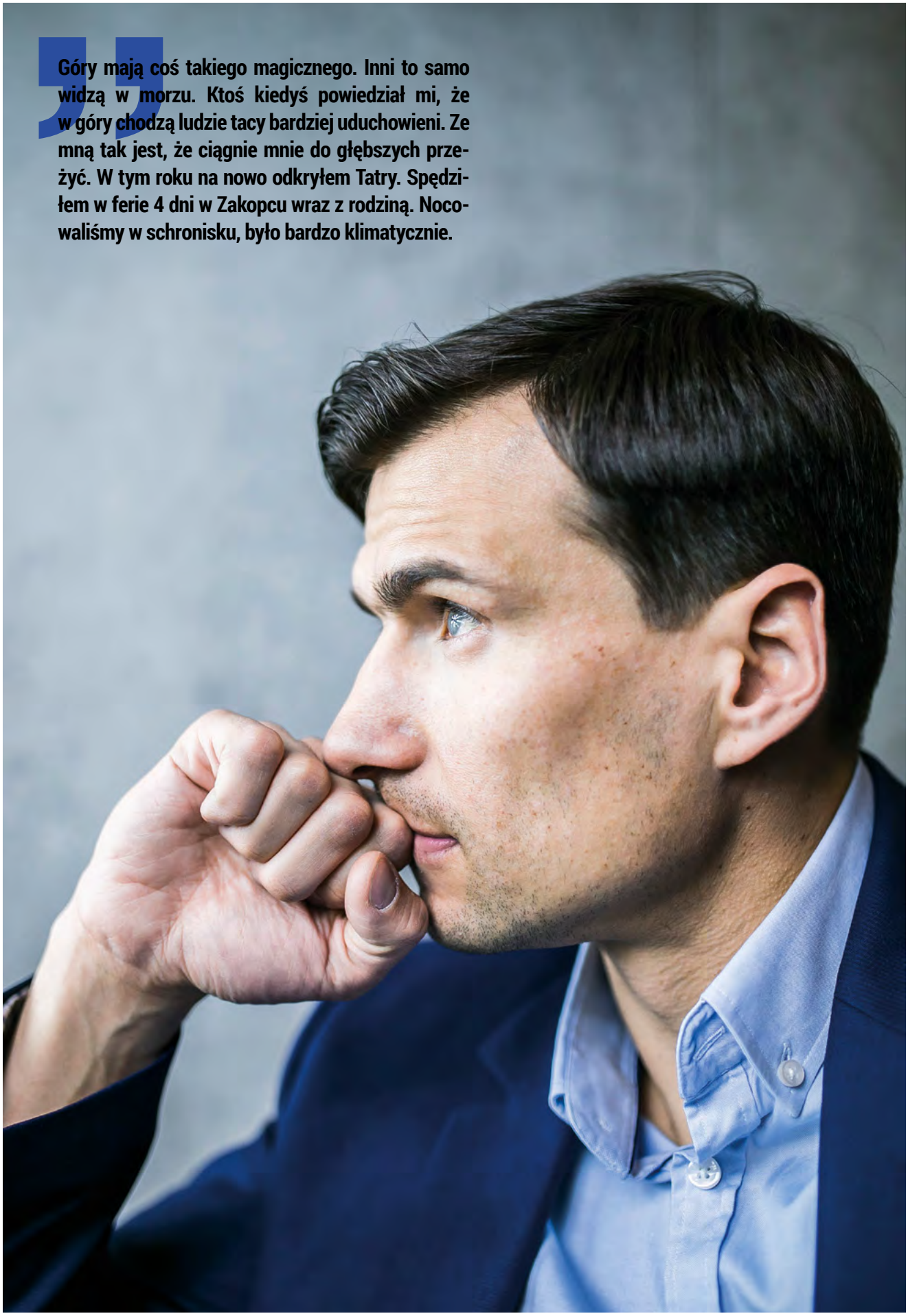

Góry mają coś takiego magicznego. Inni to samo widzą w morzu. Ktoś kiedyś powiedział mi, że w góry chodzą ludzie tacy bardziej uduchowieni. Ze mną tak jest, że ciągnie mnie do głębszych przeżyć. W tym roku na nowo odkryłem Tatry. Spędziłem w ferie 4 dni w Zakopcu wraz z rodziną. Nocowaliśmy w schronisku, było bardzo klimatycznie.

Wcześnie zostałeś tatą…
Tak, ale wszystko było świadome. Staraliśmy się z Anią do rodzicielstwa przygotować jak najlepiej. Pytaliśmy, czytaliśmy, zdobywaliśmy wiedzę. Pamiętam, że mieliśmy kupioną literaturę rodzicielsko – dziecięcą. Były podręczniki, które mnie wciągnęły i cały okres ciąży Ani, byłem świadomy tego co się dzieje, co się zmienia, co się wydarzy. Miałem 23 lata i pewnie początkowo, trzymając córeczkę w ręku byłem nieporadny, ale byłem najszczęśliwszym gówniarzem na świecie.

Potem było z górki? Porzuciłeś podręczniki na rzecz doświadczenia?
Oliwia to było chuchanie, dmuchanie. Szymon już z rozpędu, a trzeci Jasiek na rutynie. Bez paniki.

Rzuciłeś piłkę w dobrym momencie? Czujesz się spełniony jako sportowiec?
Ciężko powiedzieć. Kolegom, którzy myślą o końcu kariery, radzę aby grali jak najdłużej, bo do piłki już nie wrócą. To było moje całe życie i nagle tego brakuje. Pierwsze pół roku jest nawet fajne, bo inne niż lata codziennego kieratu. Masz czas na odpoczynek, można pojechać na długie wakacje, których przez kilkanaście lat kariery mi brakowało. Zawsze patrzyłem z zazdrością na kolegów, którzy ruszali na Półwysep na kite'a, a ja torba i na trening. Teraz nadrabiam. Zachłysnąłem się jazdą na rowerze! W pierwsze wakacje zrobiłem kilkaset kilometrów z Jasiem w budzie. Napawałem się tym normalnym odzyskanym życiem, bo trenując musiałem odpoczywać, nie było szansy na rower, na cokolwiek innego. Piłka dyktowała warunki i rytm mojego dnia.

Nagle okazało się, że tęsknisz za boiskiem?
Szybciej niż myślałem. Brakowało mi adrenaliny, kolegów z szatni i tej specyficznej atmosfery. Tęskni się do tego, że jest się co tydzień docenianym, krytykowanym, ma to swój urok.

To co się stało, że korki trafiły na kołek?
To była decyzja, którą podyktował los. Choroba Ani nie zostawiła mi innego wyboru.

Obiecałam sobie, że nie będę Cię pytać o Anię, nie będę wracać do tego trudnego okresu. Nie mogę jednak nie zapytać, jak sobie radzisz z ogarnięciem obowiązków, domu z trójką dzieci?
Nie będę udawał, nie jestem mistrzem ogarniania prozaicznych tematów. Przy pomocy rodziców mamy poukładany rytm, np. tata odbiera Jasia, ja Oliwię i Szymona. Dzielimy się obowiązkami, mamy poukładane szkoły i dodatkowe zajęcia. Zorganizowaliśmy to na początku roku i to funkcjonuje. Jak w firmie, gdzie trzeba koordynować i pilnować pewnych tematów. Z zegarkiem w ręku, bo inaczej doskonały plan pada. 7 rano śniadanie i w drogę! Wesoły autobus zostawiam w szkołach, potem na szybko sprawy i o 9:30 jestem za biurkiem w Lechii. Na koniec dnia trening którejś z grup młodzieżowych i tak wygląda mój dzień. Wieczorem czas z dzieciakami, kąpiele, problemy, historie ze szkoły i przedszkola, czyli najlepsze na świecie burzliwe przeżycia razy trzy!

Jako ojciec nastolatków czujesz, że musisz być twardzielem?
Masz dzieci? To zdajesz sobie sprawę, jak ogromne na tu i teraz są problemy nastolatków. Skala, komunikacja i oczekiwania powodują, że chyba każdy ojciec czuje się chwilami doprowadzony do ostateczności. Lub płaczu przynajmniej (śmiech). Bardzo zależy mi na edukacji, dlatego dzieci chodzą do dobrych szkół. Jestem czujny pod każdym względem i jest to nasza wspólna ciężka praca. W tematach sportu odpuściłem. W życiu jestem zero - jedynkowym gościem, dzięki temu łatwiej ten świat poukładać.

Jakieś hobby dla równowagi? Coś Cię wkręciło w ostatnim czasie?
Mam i to jest hobby od zawsze, którym z uwagi na piłkę, nie mogłem się za bardzo chwalić. Uwielbiam góry i snowboard. Wreszcie dla siebie odkryłem skitouring, czyli wchodzenie pod górę na nartach i zjeżdżanie poza trasami. Jeśli ktoś lubi góry, to jest to! Odkąd zacząłem grać w piłkę, miałem długie urlopy zimowe. Jeździliśmy zawsze w Alpy i zakochałem się. Byłem już dwa razy w Zakopanem na wyrypie skitourowej. Wyjście w góry to dla mnie połączenie wysiłku fizycznego z doznaniami jakie daje nam przyroda i świat na zewnątrz. Jeżdżę wśród choinek, czuję że jestem całkowicie wśród gór, w idealnej symbiozie z naturą.

Dobrze jeździsz?
Daję radę, zjadę z każdej góry. Zaczynałem swoją przygodę ze snowboardem, kiedy na stokach królowały - jak przystało na lata 90 - tylko proste narty. Moda snowboardowa była taka fajna, kolorowa, gdy narciarze zasuwali w obcisłych kombinezonach, my zjeżdżaliśmy w dżinach. Górska subkultura!

Dzieciaki - snowboard czy narty?
Oliwia jeździ na nartach, Jasiu też, a Szymon przerzucił się na snowboard i coraz lepiej mu idzie.

Ta miłość do gór znaczy, że jesteś typem romantyczno – refleksyjnym?
Góry mają coś takiego magicznego. Inni to samo widzą w morzu. Ktoś kiedyś powiedział mi, że w góry chodzą ludzie tacy bardziej uduchowieni. Ze mną tak jest, że ciągnie mnie do głębszych przeżyć, tak mi się przynajmniej wydaje. Umówmy się, że to po prostu lubię!

Mówi się, że góry wymagają dojrzałości. To prawda?
Do pewnego stopnia tak, bo wiem co z tych gór chcę dla siebie zabrać. W tym roku na nowo odkryłem Tatry. Będąc dzieckiem, dwa czy trzy razy spędziłem tam czas z rodzicami, trafiałem na obozy sportowe, ale wtedy nie zwracałem uwagi na ich piękno i potęgę.

Wygląda, że dorosłeś do gór, czyli coś w tym stwierdzeniu naprawdę jest.
Inaczej, zawsze uwielbiałem góry. Może ze względu na infrastrukturę, Tatry wydawały mi się takie nieciekawe. Spędziłem w ferie 4 dni w Zakopcu wraz z rodziną. Nocowaliśmy w schronisku, było bardzo klimatycznie. Wjechaliśmy na Kasprowy Wierch, warunki były alpejskie, nie było kolejek.

Miałeś farta!
Wszyscy to mówią! Pogoda fajna, nie wiało, jechaliśmy sobie bez kłopotu, trasy piękne,

Orłowo to piękne miejsce, ale być może Sopot będzie dla mnie idealny na emeryturę. Najlepiej w jego górnej części, marzyło mi się zawsze zamieszkać przy ulicy Mickiewicza. Do tego stopnia mi się tam podoba, że wieczorami braliśmy samochód, aby uśpić dzieci i jeździliśmy sobie oglądając domy. Zimą jest tam obłędnie.

idealne warunki do jazdy. Tam po raz pierwszy zainteresowałem się splitboardem. To snowboard przecięty na pół, abyś mogła podchodzić. Przekładasz sobie wiązania, wpinasz się jak w narty i wchodzisz jak na nich pod górę. Na szczycie spinasz na cztery zawiasy i zjeżdżasz.

Mówisz, że nocowaliście w schronisku. A namiot wchodzi w grę?
Pewnie! Byłem w zeszłe wakacje, pierwszy raz od 20 lat w Słowińskim Parku Narodowym, cudowne miejsce. Ognisko na plaży, niesamowite przeżycie.

Ciebie cieszą rzeczy normalne, jak przyjaciele, rodzina…
Ja wiem co jest w życiu najważniejsze. Szczere relacje, uczucia, chwile, które później lubię wspominać dają mi siłę, budują jako człowieka.

Mówi się o Tobie, że jesteś bardzo pożądanym „towarem" dla paparazzi, dziennikarzy, plotkarskich portali. Potrafisz żyć pod ostrzałem?
Bez przesady. Z drugiej strony, nie chcę być hipokrytą, przecież popularność pozwala na szereg korzyści.

Znaczy, że nie pchasz się na ścianki?
Nie mieszkam w Warszawie, nie bywam gdzie się bywać powinno. Unikam zgiełku i skupiam na rodzinie, pracy i możliwości pomocy. Bliskie jest mi hospicjum, które wspierała Ania, dlatego każdorazowo dziewczyny mogą liczyć na mój udział w dowolnej akcji. Nie pcham się z tą pomocą przed kamery, bo moim celem i założeniem jest jej wymierny efekt. Oczywiście, jest mi łatwiej i nie ukrywam, że jeśli mogę wykorzystać zainteresowanie do promocji akcji, robię to. Dokładnie jak podczas biegu sztafety dla dzieci osieroconych. Jestem mężczyzną, rodzice wychowali mnie na człowieka świadomego swojej roli. Za to jestem wdzięczny.

Ciężko Ci chronić prywatność? Media bywają bezwzględne.
Nie mam z tym problemu, za mną nie chodzą na szczęście. Paparazzi chodzili za Anią i to rzeczywiście było koszmarne, ten oddech na plecach.

Przecież piłkarze uwielbiają być w blasku fleszy!
Trochę tak. Warszawa wymaga stania się sportowcem celebrytą. Od rozpoznawalności często bardzo wiele zależy. To indywidualna decyzja czy tego chcesz czy nie. Prosty bilans zysków i strat.

Ty wydajesz się mistrzem ochrony prywatności. Jak na lekarstwo o ekscesach, związkach i nowych samochodach.
Tak, generalnie unikaliśmy ścianek. Pojawialiśmy się wyłącznie w związku ze sprawami zawodowymi Ani i teraz nic się w moim życiu nie zmieniło. Jeśli chcę coś zakomunikować, mam swoje portale społecznościowe.

Masz rzeszę fanek! Kolejne zdjęcie wywołało burzę. Goły, mocno wyrzeźbiony tors spowodował, że lajki sypały się z prędkością światła. Obiekt pożądania?
Bez przesady. Potraktujmy to jako sprawdzian formy przed latem! (śmiech).

Firma IQ Sport, którą prowadzisz skoncentrowana jest na wyłącznie na sporcie?
Jestem w niej wspólnikiem, udziałowcem. Zajmujemy się marketingiem sportowym. Specjalistą jest w niej mój przyjaciel Marcin Ciącio, który opiekuje się sportowcami pod kątem marketingu. Równocześnie prowadzi moje sprawy zawodowe. Druga część tego co robimy, to gałąź IT, czyli nowe technologie.

Interesujesz się IT?
Interesują mnie aplikacje. Sami z nich często korzystamy. Jesteśmy w drugiej rundzie finansowania projektu Drop by Box, mamy również produkt Efan24. Jak to z aplikacjami, przez cały czas trzeba szukać możliwości, ale jest to temat, który chcemy robić. Mamy wiele pomysłów. To wciągające, ale czy wyjdzie, czas pokaże.

Żyłka do biznesu od zawsze? Jesteś ryzykantem?
Zawsze chciałem robić coś swojego. Ale nadmierne ryzyko nigdy mnie nie pociągało, nie lubiłem nigdy hazardu.

Grasz w lotto?
Nigdy. Kumulacja nęci, ale nie mnie.

Załóżmy że wygrywasz 23 miliony, miałbyś na nie plan?
Miałbym, wiedziałbym jak z nich korzystać. Zarabiam od 19 roku życia, pewnie całkiem niezłe pieniądze. Mam komfort i standard życia, więc wieloma rzeczami bym się nie zachłysnął. Mnóstwo razy się sparzyłem, kilka inwestycji okazało się fiaskiem, jestem starszy i bardziej doświadczony, więc gdybym zgarnął te 23 banki to wiedziałbym jak ułożyć życie, aby do końca nie pracować. Proste! To się właśnie nazywa wolność finansowa. ■

Zawsze patrzyłem z zazdrością na kolegów, którzy ruszali na Półwysep na kite'a, a ja torba i na trening. Teraz nadrabiam. Zachłysnąłem się jazdą na rowerze! W pierwsze wakacje zrobiłem kilkaset kilometrów z Jasiem w budzie. Napawałem się tym normalnym, odzyskanym życiem, bo trenując musiałem odpoczywać, nie było szansy na rower, na cokolwiek innego. Piłka dyktowała warunki i rytm mojego dnia.

Dziękujemy firmie Moderna Investment za udostępnienie wnętrz w kamienicy Baltiq Plaza w Gdyni do sesji zdjęciowej.

JAN A.P. KACZMAREK

Za oceanem jest mój świat, który budowałem latami. W Polsce drugi mój świat i serce, ale taka jest dola emigranta. Początkowo próbuje przeszczepiać tradycje, mentalność. Każdego dnia budzi się po polsku i myśli jak Polak. Marzy o ulubionych daniach. Ale czas płynie i świat się zmienia. Rok po roku święta zmieniają kolor i zapach, a wskazówki zegarka pracują już w innym rytmie.

USZY SZEROKO OTWARTE

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA – RAFALAK **/ FOTO:** DAWID LINKOWSKI

Nie obiecywał sobie wiele po ziemi, która dla rodaków wydawała się być rajem obiecanym. Stany Zjednoczone pozwoliły mu jednak stanąć na szczycie. Pozwoliły zasiąść w Oscarowym gremium Amerykańskiej Akademii Filmowej i po czerwonym dywanie przed Kodak Theatre przejść w blasku fleszy z podniesioną głową człowieka, którego talent jakby obok pisze piękną historię. Historię wybitnego Polaka, dla którego spełnił się amerykański sen. Jan A.P. Kaczmarek, zdobywca Oscara, twórca wyjątkowej i bliskiej tym co na obczyźnie „Emigry - Symfonii bez końca" ma oczy szeroko otwarte na przyszłość, bo - jak mówi - jest jeszcze wiele do zrobienia.

„Emigra – Symfonia bez końca", widowisko muzyczne, które przygotował Pan na zamówienie Muzeum Emigracji w Gdyni, to hołd złożony emigrantom?
Emigra to życie. To jego codzienność, dreszcz, to ulotne chwile zatrzymane w poszczególnych akordach. Dzień i noc, miłość i niechęć, tęsknota i oczekiwanie, bieda i bogactwo. To rodzaj hołdu, refleksji muzycznej na temat idei emigracji. To osobista, muzyczna wyprawa, w głąb wspomnienia emigracji. Impresja, refleksja, metafora, dreszcz. To bardzo ważny temat i dla kompozytora szalenie inspirujący.

Gdynia naprawdę jest miastem z morza i marzeń?
Gdynia to wyjątkowe miejsce. To miasto, które wciąga i nie pozwala o sobie łatwo zapomnieć. Całe Trójmiasto to jedno z niewielu miejsc, gdzie mógłbym zamieszkać.

Może to znak, że pora wracać?
Za oceanem jest mój świat, który budowałem latami. W Polsce drugi mój świat i serce, ale taka jest dola emigranta. Początkowo próbuje przeszczepiać tradycje, mentalność. Każdego dnia budzi się po polsku i myśli jak Polak. Marzy o ulubionych daniach. Ale czas płynie i świat się zmienia. Rok po roku święta zmieniają kolor i zapach, a wskazówki zegarka pracują już w innym rytmie.

Taka tęsknota uskrzydla? Głębokie emocje pozwalają wspinać się na twórczy szczyt?
Coś w tym jest. Tęsknota to wyjątkowe uczucie, ma w sobie całą gamę barw. Niesie nas w miejsca, które widzimy sercem. Muzyka płynie z głębi naszej duszy. Doświadczenia nawet te bardzo ekstremalne pozwalają czuć moc i doświadczać śmielej. To sprzyja tworzeniu.

Pan się obawiał emigracji, czy jako dojrzały człowiek postanowił pójść za ciosem i powalczyć o lepsze jutro dla siebie?
Wyjeżdżając miałem 36 lat. Decyzję o emigracji podjąłem będąc już w Ameryce. Dostałem rządowe stypendium i pojechałem się rozejrzeć. Chciałem się rozwijać, musiałem decydować co robić i z perspektywy czasu wiem, że była to ryzykowna decyzja. Emigracja zawsze jest wyzwaniem zwłaszcza dla artysty, który na początku nie ma za co żyć.

Mit jednego dolara w kieszeni?
Przyjechałem i najpierw nie robiłem niczego poza muzyką teatralną. To dawało radość tworzenia i bardzo skromne utrzymanie. W teatrze amerykańskim naprawdę nie ma pieniędzy.

Niemożliwe! Jeśli nie tam, to gdzie?
To jest po prostu jedna wielka bieda. Gdy przyglądam się wielkim konfliktom w świecie polskiego teatru, to myślę sobie: - ludzie, wy żyjecie w raju! Jesteście z reguły pewni jutra. Pieniądze są, odpowiedzialność za wyniki ekonomiczne teatru niewielka. W Ameryce przeciętny teatr ma 99 miejsc, bo jak jest 100 to włączają się przepisy związkowe i koszty rosną tak, że teatr nie byłby w stanie się utrzymać. Prawie wszystkie są utrzymywane z datków od osób prywatnych, z wyjątkiem małej grupy, do których dopłacają korporacje. Amerykańskie pseudo ministerstwo kultury, budżetowo nie może się porównywać z polskim. Przepaść. Teatr jest działaniem ludzi pasji, którzy świadomie godzą się na bardzo skromne życie.

Pana emigracja była okupiona dużą tęsknotą?
Tak, tęsknota zawsze jest. Jestem romantykiem, bywam sentymentalny. Zwłaszcza na początku jest ciężko, bo się wyjeżdża ze starym oprogramowaniem głowy. Choinka nie ta, barszcz nie taki. Potem się człowiek uczy i zmienia się perspektywa, że co innego jest ważne. Widzi się swój kraj jako wartość.

Pan jest patriotą?
Czasem aż do paranoi! Mądre budowanie silnego państwa – to dla mnie ma wartość.

Polityku Pan?
W taki bezkarny sposób, bo nie płacę za dużej ceny za moje poglądy.

Myślał Pan o karierze politycznej?
Jako artysta jestem wolnym człowiekiem. Polityk jest niewolnikiem, bo to co robi jest służbą, dlatego szczególnie w dużej polityce normalne życie się kończy. Nie wyobrażam sobie uprawiania polityki tylko dla własnej korzyści.

Wyniki wyborów w USA Pana zaskoczyły?
Intuicja mówiła, że Trump wygra, ale dla rozumu to było zaskoczenie. Oddaje to też pewien głęboki proces – elity amerykańskie, mówiąc delikatnie porzuciły społeczeństwo, a mówiąc brzydko, wykiwały je.

Mistrzowska manipulacja? Na czym to polega?

Ta Ameryka opiewana w pieśniach i legendzie, że klasie średniej żyło się dobrze, wygodnie i bezpiecznie, już się skończyła. Lubię mówić, oczywiście upraszczając, że amerykańskiej klasie średniej bardzo zaszkodził upadek Związku Radzieckiego. Póki istniała groza komunizmu, „właściciele" Ameryki dawali ludziom pracy bardzo dużo. Po upadku ZSRR, od czasów Reagana nie było powodów, aby im dalej dawać. Powoli, tak jak się tnie kiełbasę po plastrze, wszystko zaczynało się kurczyć. Ochrona zdrowia, edukacja, wynagrodzenia przestawały rosnąć, gdy koszt życia stale się zwiększał. Klasa średnia nie stała się klasą biedaków, ale ludzi schwytanych w wewnętrzny konflikt. Z jednej strony styl życia, który chcą utrzymać za wszelka cenę. Ten sam domek, dobrze utrzymany trawnik, 2 samochody, a z drugiej strony malejące dochody, gdzie jedyną drogą było postępujące zadłużanie się.

Amerykański sen na debecie?
Oni są bardzo zadłużeni. Wszystkie karty kredytowe aż pod dach, więc ledwo zipią. Nie mają już czasu na rodzinę, na rozmowy z dziećmi. Kupuje się dzieciakom komputery z pakietem gier i jazda. Rodzice pracują na dwa "etaty", żeby ciągnąć ten wózek.

Hollywood z Pana perspektywy jest do zaakceptowania? Nam szarakom kojarzy się głównie z blichtrem, gwiazdami, esencją amerykańskiego showbiznesu. Pana intelekt nie oponuje?
Muszę polemizować. To są mity. Pani mówi o komercyjnym obliczu Hollywood.

Tak, bo takie obrazki dostajemy!
500 tysięcy aktorów w mieście. Kilka tysięcy pracujących kompozytorów. Jeżeli ja jadąc taksówką, mam wręczany scenariusz, bo kierowca jest pisarzem, to jest gigantyczny świat wielkich oczekiwań i talentów skoncentrowanych w jednym miejscu. Tam powstają różne filmy. Tych kilka, kilkanaście, o których pani mówi i wiele innych, tych o niezależnej myśli i ambicji.

Oscar inspiruje do działania, czy pozwala się rozleniwić?
Dla mnie Oscar za muzykę do filmu „Marzyciel" był wyzwaniem, początkiem nowego etapu. Pracowałem przez 15 lat w Hollywood i wydawało mi się nieskromnie, że jakaś nagroda mi się należy. Bez wątpienia, trzeba doceniać tego Oscara. To bardzo trudna do osiągnięcia rzecz. Nie da się tego wymyślić, przechytrzyć i zaplanować. Nawet wielcy, z gigantyczną, długą karierą, jak Scorsese, musieli czekać milion lat zanim dostali swego Oscara.

To najważniejsze trofeum?
Można usłyszeć opinię , że Oskar jest ważniejszy niż Nobel!

Jak to jest z werdyktem Akademii? Krążą wokół tego mity. Pan był przekonany, że otrzyma Oscara?
Żadnej pewności. Siła Oscara polega na tym, że nominowany nigdy nie może mieć pewności. Słynna jest historia z nominacją Ennio Morricone za muzykę do Misji, zresztą jedną z moich ulubionych. Wszyscy koło niego i on sam byli pewni, że otrzyma nagrodę. Otwiera się koperta i głos „Oscar goes to Herbie Hancock". Morricone wstaje i idzie na scenę. Ktoś go od razu zatrzymał. Wie Pani, to jest szok!

Tak niezachwiana pewność? Tak ogromne uwarunkowanie i przeświadczenie o wygranej?
Bywa, że faworyt wszystkich przegrywa. Dziś jest około 6 tysięcy głosujących członków Akademii, to nie np. 7 osób jury, które czasem można łatwo przekonać. Uważam, że Oscarowe głosowanie jest uczciwszym sportem. Dla mnie szczególną odpowiedzialnością była działalność we władzach Akademii. Zostałem zaproszony do komitetu wykonawczego, gdzie decyduje się, jaka muzyka może konkurować o Oscary. Przy stole siedzi powiedzmy 20 laureatów Oskara i obraduje jak ten biznes ma się kręcić, aby było uczciwie. Czy trzeba zmienić przepisy, by nie było tego co z Morricone i Round Midnight.

W czym był kłopot?
W Round Midnight dominowały piosenki i utwory nie napisane do tego filmu. Dzisiaj taka muzyka jest dyskwalifikowana. W Oscarowym konkursie musi być pisana oryginalnie do tego filmu we współpracy z reżyserem i nie może być rozpuszczona przez nadmierny udział piosenek, albo muzyki innych kompozytorów, wszystko jedno, historycznych czy żyjących. W tym roku, znakomity kompozytor Johan Johansson napisał świetną muzykę do filmu Arrival i zasługiwał na nominację. Pech dla niego, że reżyser użył na początku muzyki innego kompozytora, Maxa Richtera. Utwór jest bardzo emocjonalny, wyrazisty i określa tożsamość filmu. Później wraca w środku filmu, więc widz wychodzi równie mocno z dźwiękami Richtera, jak Johanssona.

Tworząc, buduje Pan w głowie obrazy? Pan widzi duszą? Jak powstaje muzyka do filmu?
Spontanicznie. Widzę film po raz pierwszy i mam emocje. Lubię je natychmiast zarejestrować. Są filmy, które mają w sobie inspirującą siłę, taką, że nuty same płyną. Coraz łatwiej znajduję odpowiedź na pytanie, jaka tam musi być muzyka.

Był moment gdy zabrakło weny?
Zawsze jest taki moment w życiu. Wtedy się czeka. Jak jest się młodym mężczyzną to się pani boi. W moim wieku spokojnie czekam, bo wena przyjdzie. ■

KATARZYNA BELLINGHAM

W OGRODZIE KSIĘCIA KAROLA

AUTOR: JUSTYNA MICHALKIEWICZ - WALOSZEK

Nigdy nie rozmawia z roślinami, chociaż jak twierdzi – wiele można się od nich nauczyć. Żyje zgodnie z rytmem natury, bo wtedy czuje, że jest we właściwym miejscu. I chociaż poznała Karola, księcia Walii, z należytym szacunkiem docenia również tych najmniejszych – np. ptaki czy dżdżownice. O tym, że wszystko w naturze ma jakiś sens, rozmawiamy z mistrzynią ogrodnictwa – Katarzyną Bellingham.

Jak zaczęła się pani historia z ogrodami?
Nie będzie to opowieść romantyczna (śmiech). Mój dziadek miał działkę, na której wysiewałam rzodkiewki. Lubiłam tam wypoczywać. Korzystałam wówczas z leżaka i czytałam magazyny młodzieżowe. Wokół było zielono, miło, spokojnie…

I właśnie to kochamy w ogrodach. Możliwość obcowania z naturą, wypoczywania…
Oczywiście, ale dzisiaj już tak nie mam (śmiech). Ogród to dla mnie ciężka praca fizyczna, chociaż zdarza się, że odpoczywam psychicznie. Z resztą, nie od zawsze chciałam być ogrodnikiem.

A jednak zdecydowała się pani wybrać technikum ogrodnicze.
Tak, ale tylko dlatego, że interesowała mnie historia i biologia – a było to technikum o profilu ogrodów historycznych. Nie myślałam o pracy przy sałacie i rzodkiewkach. Nie ma w tym cienia przesady. Na zajęciach praktycznych kazano nam sprzedawać sałatę na dworcu Gdańsk Żabianka, a na lekcji z roślin ozdobnych, pani przynosiła kilka zasuszonych liści. Gdyby nie wyjazd do Anglii, prawdopodobnie spełniałabym się dzisiaj w innym zawodzie.

Aż trudno w to uwierzyć. Opowiada pani o ogrodach z taką pasją. Kiedy nastąpił przełom?
Przygotowywałam się do egzaminu na filologię klasyczną i nagle dostałam propozycję wyjazdu do Anglii na stypendium ogrodnicze. Wybrali dwie osoby - mnie i rok wcześniej moją koleżankę. Miałyśmy dobre wyniki i byłyśmy najlepsze z angielskiego. Obie zakochałyśmy się w tym zawodzie i do dziś w nim pracujemy. Tam jest kompletnie inny poziom edukacji. Studenci uczą się mniej teorii, a przede wszystkim praktyki w pięknych ogrodach. Sami je zakładają, a później doglądają o każdej porze roku. To mnie zafascynowało.

Kim właściwie jest ogrodnik?
Według mnie - ogrodnik to osoba, która rozumie i szanuje.

Rozumie i szanuje przyrodę?
Na przykład glebę, bez której nie byłoby roślin. Gdy znajdzie się w dowolnym miejscu na ziemi, musi rozumieć, z jaką glebą ma do czynienia, aby móc stworzyć na niej ogród. Trzeba mieć nie tylko zdolność i wiedzę, ale też uczucie w sercu oraz wyobraźnię. Ogrodnik rozumie rośliny i zna ich potrzeby. Obserwuje zwierzęta. Wie, że wszystko na ziemi jest ze sobą powiązane. Wie, że ogród bez ptaków i bez robaków nie istnieje. Szanuje tych najmniejszych. Chociażby taką dżdżownicę, która ma ogromny wpływ na jakość gleby.

Ogrodnik jest filozofem?
Musi być, żeby nie zwariować. Nas, ogrodników boli, gdy ludzie niszczą przyrodę. Gdy wycina się przydrożne chaszcze, pozbawiając przy tym schronienia ptaków i małych zwierząt. Następnie, w tym samym miejscu stawia się płoty, żeby odgrodzić jezdnię od śnieżnych zasp. Gdzie tu logika? Ciężko jest żyć ogrodnikom. Trzeba wypracować filozofię, żeby nie cierpieć.

Kim zatem ogrodnik nie jest?
Nie jest osobą, która na działce wycina wszystko do zera, tworząc sztuczną przestrzeń. Ogrodnik powinien wkomponować się w istniejące naturalne piękno i nie burzyć zachodzących w nim procesów. Przyglądając się historii ogrodów, można powiedzieć, że przeszliśmy diametralne zmiany. Jeszcze kilka dekad wcześniej, ogrody były dostępne tylko dla tych najbogatszych. Dzisiaj mamy do nich większy dostęp, a tak bardzo się odgradzamy i sterylizujemy przestrzeń wokół nas. Ta nasza świadomość wzrasta, ale bardzo powoli. Zaczynamy rozumieć, że ekologiczne ogrody to już nie moda, ale konieczność.

Rozmawia pani z roślinami?
Ja nie rozmawiam, ja słucham. Do roślin nie trzeba mówić. My im nic mądrego nie możemy powiedzieć. Może gdybyśmy się w nie bardziej wsłuchali, to przestalibyśmy je niszczyć.

A czego można się od nich dowiedzieć?
Wszystkiego. Tylko trzeba się wyciszyć i naprawdę słuchać, obserwować. Niektó-

rzy myślą, że gdy roślina przekwitnie to jest brzydka i trzeba ją wyrzucić. Nieprawda! Jest piękna, powinniśmy pozwolić jej ususzyć się we własnym tempie, a przyciąć dopiero na wiosnę. Gdy zimą nie spadnie śnieg, ale zrobi się szron - gwarantuję, że dzięki tym zasuszonym roślinom zobaczymy najpiękniejszy ogród na świecie.

Poza walorami estetycznymi, ma to zapewne funkcję praktyczną.
Tak, ptaki, myszy i ryjówki używają tych ususzonych roślin do budowy swoich gniazd. Przecież wszystko w naturze ma jakiś sens, prawda? Te nieprzycięte rośliny stanowią schronienie dla małych zwierząt. Poza tym, ochraniają same siebie dzięki czemu mają szanse przetrwać większe mrozy.

Czyli powinniśmy pozostawić rośliny w spokoju?
Tak, jak najmniej ingerować i jak najwięcej się uczyć. Jeżeli będziemy obserwować przyrodę, ilość naszej pracy w ogrodzie się zmniejszy. Wszystko będzie odbywać się według naturalnych procesów. Poza tym, jestem wielką miłośniczką naturalistycznych ogrodów, które mogą być ozdobne przez cały rok. Zasada jest prosta - sadzę tylko to, co naturalnie występuje w naszym klimacie i w sposób podyktowany przez naturę. Wówczas ogród wygląda przepięknie i wymaga stanowczo mniej pracy niż ten, który wypełniono wrażliwymi czy nieodpornymi roślinami.

Ogród naturalny, czyli jaki?
Taki, jak na przykład łąka – są one obecnie bardzo modne i tworzone nawet w bardzo prestiżowych ogrodach. A jak to zrobić? Wystarczy wyjść na polanę i się rozejrzeć: co i jak na niej rośnie. W naturze zazwyczaj nie rośnie obok siebie zbyt wiele gatunków roślin, ale za to w dużych ilościach. Powielam ten schemat w moich ogrodach, gdy zakładam rabaty preryjne czy łąki naturalistyczne.

Podczas wyjazdu do Anglii, pracowała pani w ogrodzie królewskim. Jak współpracowało się z księciem Karolem?
Fantastycznie. Podobnie jak u innych arystokratów, dla których pracowałam. Z tą różnicą, że u księcia Karola trzeba było się więcej kłaniać (śmiech).

Na czym polegała pani praca?
Książę Karol jest patronem ogrodów ekologicznych w Anglii. Zaprosił mnie do swojego ogrodu na praktyki, gdy byłam jeszcze studentką. Pracowałam w części ozdobnej i w ogrodach kuchennych. Jedną z moich przełożonych była kobieta, która kiedyś pracowała z księżną Dianą. To było niesamowite doświadczenie. Gdy pracowałam przy ogrodzie warzywnym, zbierałam plony i zawoziłam je do kuchni. Drzwi domu były zawsze otwarte. To nie był wielki pałac, miał około 20 sypialni.

Tak, to faktycznie niewielki dom…
Jak na tamte standardy (śmiech). Uwielbiałam pić angielską herbatkę z kucharzami księcia. Jedliśmy razem lunch, a potem znów wracaliśmy do pracy. Książę bardzo dba o swoich pracowników. Udostępnia im nieruchomości na czas pracy. Ja zamieszkałam w bajecznym domku przypominającym pudełko czekoladek. Poza tym, na świąteczny obiad zaprasza wszystkich do restauracji Ritz w Londynie. To bardzo dobry pracodawca.

I pewnie bardzo chroniony?
Najtrudniej jest wjechać przez bramę. Później nie ma już żadnej ochrony. Każdy z nas miał szkolenie, w jaki sposób się kłaniać, jak zwracać się do księcia. Mogę tylko zdradzić, że tego się nie przestrzega. Gdy książę się do nas uśmiechnął, my uśmiechaliśmy się do niego. Gdy nam pomachał, odmachiwaliśmy. Pracowałam przy jego domu, więc naturalne było, że on sam przechadza się po swoim ogrodzie. Często widywałam również chłopców – Harry'ego i Williama. Harry nawet zakładał zielony kombinezon i grabił razem z nami. To nie była żadna ujma. Dla nich, dbanie o przyrodę jest oznaką wyższej świadomości.

Były szanse na małą pogawędkę z księciem?
Niewiele, ale sporadycznie się zdarzały. On wcale tego nie unika. Gdy wychodził do ogrodu, sam zaczynał kontakt. Traktował nas jak rodzinę. To ciekawe, ale arystokraci chyba od zawsze mieli problem z tym, jak zaklasyfikować ogrodnika w służbie. Od wieków mamy dziwną rolę, jesteśmy powiernikami. Kiedyś, moja Lady Morton, dla której pracowałam prawie 10 lat, przychodziła do mnie po poradę w kwestii makijażu i sukni od Chanel.

Rodzą się przyjaźnie?
Tak. Trudno jest zaszufladkować ogrodnika. To nie jest robotnik, ale bardzo wykształcona osoba, która kocha rośliny, czyli dzieli pasję.

Ogrodnik to taki cichy obserwator rzeczywistości. Myślimy, że skoro kocha rośliny, musi też kochać ludzi.
Dużo w tym prawdy. Ogrodnicy często wiedzą o swoich klientach bardzo intymne rzeczy. Może nie byliśmy zapraszani na przyjęcia, ale myślę, że na łożu śmierci chętniej widzieliby takiego ogrodnika, aniżeli tych, którzy na te przyjęcia przychodzą. Niektóre klientki mają romanse ze swoimi ogrodnikami, ale to już temat na inną historię.

A jak wygląda ogrodnictwo w Polsce?
W Polsce jest niewielu zawodowych ogrodników. Za bardzo uwikłaliśmy się w opryski, nawozy sztuczne i ingerowanie we wszystkie aspekty życia roślin. Za bardzo to komplikujemy, słuchamy reklam zastraszających nas koncernów chemicznych. Boimy się naturalnych linii nasadzeń wybierając formalność. Stanowczo przesadzamy z betonem i roślinnością wiecznozieloną. Większą radość daje nam posadzony pod linijkę szpaler tuj niż zmieniający się sezonowo żywopłot z rodzimego grabu. Całe szczęście, że to się zmienia. Przyjazny naturze ogród pełen ptaków, motyli i pszczół to coś, czego zaczyna potrzebować coraz więcej rodaków.

Jakie zasady, których nauczyła się pani w ogrodach można z powodzeniem zastosować w życiu?
Warto żyć sezonowo i podążać za tym, co dzieje się za oknem. Człowiek jest dzisiaj sztucznie oświetlony, więc łatwo pomylić dzień z nocą, ale można chociaż wprowadzić zasadę, że nie jemy tego, co sezonowo u nas nie rośnie. Ja na przykład zimą nie jem pomidorów. Druga sprawa - doceniajmy sezonowe kwiaty. Dokarmiajmy ptaki. Gdy człowiek żyje w zgodzie z naturą, podąża za sezonami i twardo stąpa po ziemi to czuje, że jego życie ma sens. Nie uciekajmy od natury. ■

Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT

SKĄD W ZOO BIORĄ SIĘ ZWIERZĘTA?

Fot. Tadeusz Dobrzyński

Michał Targowski

ROZMAWIAŁA: AGATA RUDNIK

Obecnie Gdański Ogród Zoologiczny zamieszkują gatunki: 47 ssaków, 26 ptaków, 10 gadów i 3 płazów. Czy zastanawialiście się, jak trafiły do Trójmiasta? Ich historie są różne, jedne zostały kupione, a inne przekazane przez inne ogrody. Jak wyglądają takie „transakcje"? Opowiada dyrektor Michał Targowski.

Panie Dyrektorze, zapytam wprost, jak zwierzęta trafiają do zoo? Czy proces ten zmienił się na przestrzeni lat?
Od 1997 roku Gdański Ogród Zoologiczny należy do Europejskiego Stowarzyszenia Ogrodów Zoologicznych i Akwariów EAZA. Jednym z nadrzędnych celów Stowarzyszenia jest dbałość o to, by ograniczyć handel zwierzętami oraz aby żadne zwierzę, niezależnie od gatunku, nie miało wartości materialnej. Kiedy zaczynałem swoją misję zawodową jako dyrektor Zoo, to właściwie bez dużych pieniędzy na koncie, mogłem jedynie marzyć o pozyskiwaniu nowych osobników. Za wszystkie trzeba było płacić, ewentualnie można było wyceniać swoje nadwyżki i próbować przeprowadzić wymianę. Ceny były wysokie, nawet powyżej 2000 marek lub dolarów za lwa, który i tak był jednym z najtańszych zwierząt. Dla przykładu żyrafy zawsze uzyskiwały ceny powyżej 30 000 euro, podobnie, jak słonie.

A jednak Zoo cały czas się rozwijało.
W latach 95 - 98 Frans van den Brink, holenderski handlarz zwierzętami, zaproponował nam przetrzymywanie jego zwierząt. W Kazachstanie miał potężne stada wielbłądów, które przerzucał do Ameryki Południowej i tam je sprzedawał. Zwierzęta te musiały jednak gdzieś odbywać kwarantannę. Wkrótce mieliśmy u nas stada, które liczyły nawet do 100 sztuk. Wielbłądom dawaliśmy pokarm, a także otaczaliśmy je opieką hodowlaną i weterynaryjną. Z panem van den Brinkiem rozliczaliśmy się w zwierzętach. Dzięki tym transakcjom udało nam się pozyskać pierwsze gatunki, za które nie musieliśmy płacić. Zamieszkały u nas m.in. flamingi, czarne łabędzie, zebry, czy właśnie wielbłądy jednogarbne i dwugarbne.

Czasy się jednak zmieniły. Jak zmieniły się sposoby sprowadzania zwierząt?
Gdy już byliśmy członkami EAZY, mogliśmy hodować zwierzęta zagrożone w środowisku naturalnym. Misją Stowarzyszenia jest m.in. stworzenie w ogrodach zoologicznych warunków do ich hodowli. Wówczas trafiły do nas oryksy szablorogie, grupa bardzo dobra pod względem genetycznym, do dziś mamy zielone światło na rozmnażanie tych antylop, choć w wielu ogrodach koordynator EAZY zakazuje rozmnażań.

Jakie jeszcze zwierzęta udało się pozyskać dzięki członkostwu w EAZIE?
Otrzymaliśmy m.in. antylopy i wilki grzywiaste. W latach 90. był to prawdziwy rarytas i powód do dumy. Później pojawiły się też pierwsze przychówki. Wilk grzywiasty jest zwierzęciem samotnym, który w pary dobiera się tylko na czas, gdy samica ma ruję. Żyje jednak bardzo krótko, jedynie ok. 10 lat. Dzięki EAZIE trafiły do nas także hipopotamy karłowate, tapiry i wszystkie gatunki małp, w tym m.in. gerezy, lutungi, szympansy, czy orangutany.

Także żyrafiarnia wzbogaciła się o swoich mieszkańców, choć ich historia wydaje się być bardziej skomplikowana…
Jeszcze do 2005 roku za żyrafy trzeba było płacić. Pomimo, że EAZA nakazuje, by zwierzęta przekazywać za darmo, to jednak te ogrody, które dysponowały wówczas takim „majątkiem", sprzeciwiały się tej decyzji. Żyrafa kosztowała wtedy 35 tys. euro za sztukę. Głowiliśmy się, co zrobić, bo nie mieliśmy takich pieniędzy. W końcu zdecydowaliśmy się na zbiórkę, ustawiliśmy puszkę. W niecały rok udało nam się zebrać ponad 60 tys. złotych, ale to wciąż było za mało. Z początkiem 2006 roku zapadła jednak decyzja, że nie wolno więcej pobierać opłat za żyrafy. Byliśmy pierwszym ogrodem zoologicznym, który otrzymał te zwierzęta za darmo. Zebrane pieniądze przeznaczyliśmy na ich transport, który był bardzo kosztowny. Na świecie istnieje tylko kilka wyspecjalizowanych firm transportowych, które się tym zajmują. Samochody dysponują odpowiednimi dachami, klimatyzacją i innymi wygodami, pozwalającymi zwierzętom podróżować w komfortowych warunkach.

Na koniec naszej rozmowy, chciałam zapytać, co nowego czeka na gości Gdańskiego Ogrodu Zoologicznego na wiosnę?
Zbudowaliśmy nowy wybieg dla antylop i wkrótce chcemy sprowadzić nowy gatunek – afrykańską antylopę końską. Uzyskaliśmy już wszelkie zgody, czekamy tylko na informację, z których ogrodów zoologicznych możemy odebrać zwierzęta. Dostaniemy jednego samca i trzy niespokrewnione z nim samice. Pojawiło się już kilka maluchów, w tym m.in. u mandryli, patasów, wyjców oraz u tamaryny cesarskiej, a także u antylop i pingwinów. Właściwy sezon przychówków jednak przed nami, w końcu dopiero czekamy na tę prawdziwą i piękną wiosnę. ■

SPEKTRUM

NOWA

OFERTA

MIESZKAŃ

GDAŃSK
Przymorze

www.eurostyl.com.pl

EURO STYL
Deweloper z pasją

NEAPOL
MAFIA KOCHA TURYSTÓW

AUTORKA: MARTA LEGIEĆ

"Zobaczyć Neapol i umrzeć"... Dawniej z zachwytu, jak chciał Johann Wolfgang Goethe, a dzisiaj? Eleganckie sklepy, banki, sznury samochodów. Choć nie jest to klasyczna stolica turystyki, piękna i luzu temu miastu nie można odmówić.

Castel dell'Ovo, czyli Zamek Jajeczny

W porcie od świtu. Do brzegu jeden po drugim przybijają statki, promy i jachty. Sunące z nich procesje nowo przybyłych w mgnieniu oka wypełniają okoliczne wąskie uliczki. Część z nich przemierza miasto z przewodnikiem w ręku, od kościoła do kościoła, od zamku do zamku, od muzeum do muzeum i... nie poznają oblicza tego jedynego w swoim rodzaju miasta. Bo poznać Neapol nie znaczy dokładnie go zwiedzić. Raczej nauczyć się od miejscowych luzu, który sprawia, że Neapol naprawdę kręci. Ci, którzy przyjechali tu po spokój, raczej go nie znajdą. Jeśli ich celem jest spróbowanie najprawdziwszej na świecie pizzy, trafili w dziesiątkę.

NEAPOL PACHNIE PIZZĄ

Pizza to symbol tutejszej tożsamości. Wiele tu barów, gdzie aby ją dostać, trzeba odstać swoje w kolejce. Takie miejsca, w których w karcie są dwa rodzaje pizzy i jeden rodzaj piwa. Krótka karta to zaleta, bowiem najlepsza kuchnia w Neapolu to ta najprostsza i najtańsza, serwowana w najmniej eleganckich miejscach. Szukając dobrej restauracji lepiej nie sugerować się przewodnikami, a zdecydować się na taką, która menu ma tylko po włosku.

I rzecz najważniejsza - "vera pizza napoletana" nie zaskakuje dziwnymi dodatkami, a już na pewno nie ananasem. To kawałek rozwałkowanego ciasta obsypanego pomidorami, mozzarellą i bazylią. Klasyczna margherita, udekorowana kolorami włoskiej flagi, stała się symbolem miasta po tym, jak piekarz Raffaele Esposito przygotował ją na cześć odwiedzającej Neapol królowej Małgorzaty Sabaudzkiej. Od przeszło stu lat sławi Neapol na cały świat.

RĘCE CZY SZTUĆCE?

Pachnący pizzą Neapol bywa też miejscem sporów. Jeść ją rękoma czy sztućcami? WNeapolu wyjaśnia się prosto, bez owijania w bawełnę: większość neapolitańczyków i w ogóle Włochów je pizzę rękoma, taka jest tradycja. Włosi są przekonani, że ich kuchnia jest najlepsza na świecie. Do swoich, regionalnych smaków są przywiązani do tego stopnia, że czasami nie znają potraw z innych włoskich rewirów. Podstawą wielu dań są ryby i owoce morza.

Obiad skomponowany z tutejszych specjalności zaczyna się od sałatki caprese. To pokrojona w plastry mozzarella di bufala, lokalny ser z mleka udomowionych bawołów, z pomidorami i liśćmi bazylii, oczywiście polana oliwą. Później może być spaghetti alla vongole - makaron z morskimi mięczakami, czosnkiem i (a jakże!) oliwą. Głównym daniem, poza rybami, może być ravioli. Włochom trudno byłoby wyobrazić sobie smak wielu potraw bez choćby odrobiny octu balsamicznego. Przyprawia się nim sosy, czerwone mięsa, drób, ryby, nawet lody.

WYJĄTKOWE ESPRESSO

Obok restauracji pełno tu miniaturowych kawiarni serwujących kawę, jakiej nie mieliście możliwości spróbować nigdzie we Włoszech. Miejsca, gdzie podaje się gęste jak gorąca czekolada i jedwabiste jak krem espresso, to zwykle rodzinny interes, w którym właściciel jest jednocześnie sprzedawcą, kasjerem i sprzątaczem.

Siadając przy stoliku mamy gospodarza tylko da siebie, na chwilę zyskując włoską rodzinę. Przy kawie czas spędzić można też bardziej wytwornie. Naprzeciwko słynnego Teatru San Carlo, obok Pałacu Książęcego i najpiękniejszej ulicy w mieście Via Toledo jest Caffe Gambrinus, którą uwielbiał Oscar Wilde. Trochę snobizmu nikomu nie zaszkodzi.

W ODCIENIU PUDROWEGO RÓŻU

Zaułki, zakamarki, labirynty dróg i uliczek skutecznie chowają jednych turystów przed drugimi. Z daleka, ze wzgórza Vomero, miasto wygląda jak jednolita masa ścieśnionych

Wezuwiusz górujący nad Neapolem

domów, kościołów, pałaców. Kilkupiętrowe kamienice stoją przyklejone do siebie. Jeśli dobrze się przyjrzeć, widać ich pastelowe kolory – pudrowego różu, beżu, żółci - po latach użytkowania mocno już przybrudzone.

W centrum miasta wielopiętrowe domy tworzą tak głębokie korytarze, że do ich dna słońce nigdy nie dociera, a wysoko nad głowami na grubych sznurach powiewa suszące się pranie. Tuż obok przyczepione są zakurzone i wypłowiałe flagi narodowe, sztandary drużyn piłkarskich. Najstarsza część miasta, choć wpisana na listę UNESCO, zabazgrana jest graffiti. Pierwsze wrażenie odrzuca, jednak wystarczy chwila, by dać się oczarować nieoczywistemu, dziwnemu pięknu.

SKUTER OBOWIĄZKOWY

Nie trzeba też odchodzić daleko od centrum, by wejść w zaułki, gdzie pełno poobijanych, upchniętych zderzak w zderzak aut. Zasady ruchu drogowego są tu przecież tylko pretekstem, by je z wdziękiem łamać. Wiele miejsc jest niedostępnych dla samochodów. Zresztą nawet ulice, którymi jeżdżą, są tak wąskie, że lepiej poruszać się po nich na skuterach. Tak właśnie robią miejscowi. Mkną na swych jednośladach, wykazując się niemal cyrkową sprawnością.

Świeżym powietrzem odetchnąć można tuż nad morzem. Nie ma tu wprawdzie plaży, ale mieszkańcom i turystom to nie przeszkadza. Wygrzewają się na ogromnych kamiennych skałach. Wzdłuż brzegu zatoki usadowiły się wytworne hotele z antycznymi rzeźbami i kamienice otoczona drzewami cytrynowymi, jakby przeniesione żywcem z Rzymu czy Paryża. To Neapol w wersji eleganckiej.

PODZIEMNE ATRAKCJE

Stolica Kampanii ściera się z naturą, która raczej jej nie oszczędzała. Trwając nieprzerwanie od 2800 lat, jest jednym z najstarszych miast świata. Stoi twardo niczym skała, choć okolicę nawiedzają co jakiś czas trzęsienia ziemi, a drzemiący nieopodal Wezuwiusz mieszkańcom wielokrotnie dał się we znaki. Jeden z pięciu najgroźniejszych wulkanów na świecie wybucha co kilkadziesiąt lat, a kolejna erupcja może być równie niespodziewana, jak fajerwerki wystrzeliwane od czasu do czasu gdzieś w centrum miasta.

Historię czasów rzymskich skrywa podziemny Neapol. Wykopano tu bowiem kilometry korytarzy leżących czasem nawet 30 metrów poniżej chodników, po których spacerują turyści. Podziemne miasto tuneli, jaskiń i wydrążonych w ziemi sal, zaskakuje i zachwyca. Zwiedzać można około kilometra z nich. Równie ciekawe historie jak te pod ziemią, poznać można np. w Muzeum Archeologicznym.

ŚMIERDZĄCY BIZNES

Są też w Neapolu tematy wstydliwe, która porusza się rzadko lub w ogóle je pomija. Pełne uroku i nobliwych zabytków miasto od wielu dekad zmaga się z lokalną organizacją przestępczą, czyli c

Camorrą. Mafia obok pizzy i pieśni "O sole mio", stanowi tutejszy znak firmowy. Na szczęście turystom nic nie grozi ze strony Camorry. Wręcz przeciwnie, ta ich uwielbia, bowiem czerpie z nich spore zyski. Mówi się, że haracz mafii płacą tu wszyscy sklepikarze, restauratorzy i usługodawcy, u których przyjezdni zostawiają swoje euro. Im więcej turystów, tym lepiej dla mafii.

Jednak najwięcej zysków camorra czerpie z biznesu śmieciowego. Kontroluje miejscowe wysypiska w całym regionie Kampanii. Włoska prokuratura podawała nawet, iż od 2002 roku miejscowe klany w Neapolu zarobiły na śmieciach na czysto 700 milionów euro. Spacerując po zakamarkach miasta widać jak na dłoni, że sprzątanie nie zawsze idzie tu w dobrym kierunku. Często zdarza się, że kończy się upychaniem odpadków na dzikich wysypiskach, a na chodnikach piętrzą się stosy śmieci. Po kilku dniach pobytu tutaj przyzwyczajają się do nich nawet przyjezdni. ■

Obraz namalowany przez Francesco De Mura w Pałacu Królewskim

Galeria Umberto, pasaż handlowy w stylu neorenesansowym zbudowany w 1890 r

MARTA OBIEGŁA

Dawno dawno temu była sobie pewna dziewczynka, która podróżowała na skrzydłach wiatru. Kiedy urosła i stała się kobietą, nie zaprzestała swojej wietrznej wędrówki. Wiatr unosił ja w cztery strony świata i z powrotem. Pewnego dnia, zmęczona podróżą, osiadła pod starą himalajską górą i, ot tak impulsywnie, wypowiedziała marzenie. Święte marzenie o domu. Wszechświat usłyszał marzenie kobiety i długo zastanawiał się nad odpowiedzią.

Gdyby dał kobiecie dom, wiatr wywiałby ją w dalszą podroż w mgnieniu oka, bowiem taka była jej natura. Wszechświat postanowił spełnić życzenie kobiety, ale na swój własny sposób. Dał jej potomstwo zamiast domu. Chłopca i dziewczynkę - jako pierwiastek największej równowagi jing i jang - energii męskiej i żeńskiej. Kiedy dzieci się urodziły, ich cztery małe oczka nie były skierowane w cztery strony świata, ale patrzyły na matkę.

Kobieta usiadła przy rzece, niepewnie tuląc dzieci do piersi i popadła z zadumą. Zazdrościła rzece jej wolności, tego że jest w nieustającym ruchu, że jest symbolem jej niedawnego życia. Rzeka była nieograniczona. Wszechświat miał jeszcze jeden dar dla kobiety - włożył w cztery małe rączki dzieci, cztery żywioły - powietrze, ogień, wodę i ziemię. Dar ze źródła – dar, który sam w sobie był esencją kosmosu.

Żeby z niego korzystać trzeba było rozumieć prawo kosmosu, jego najważniejsze prawo bezgranicznej miłości bliźniego. Kobieta musiałaby poznać znaczenie bezgranicznej miłości, a w ostateczności stać się tą miłością, tylko wówczas mogłaby użyć czterech żywiołów. Chłopiec i dziewczynka stali z wyciągniętymi rączkami, patrząc w oczy matki. Stali tak zawieszeni w czasie, przez miliony sekund, godzin, dni... czekali, gdyż kobieta nie była gotowa. Czekali aż przyjmie dary Boga... w końcu linia horyzontu zaczęła zanikać i cztery strony świata połączyły się w jedno.

Kobieta delikatnie przyjęła ogień, wodę, powietrze i ziemie z rak swoich dzieci i zaczęła tworzyć z miłością. Dom, wewnątrz samej siebie, przystań dla dzieci, schronienie. Energia bezgranicznej miłości przepływała przez nią mocniej i mocniej tak, że stawała się mistrzem swojej kreacji. Dziś wystarczy, że spojrzy w oczy chłopca i dziewczynki, przekracza próg domu"

MAMA W PODRÓŻY

W JEDNEJ RĘCE APARAT, W DRUGIEJ DZIECI

ROZMAWIAŁA: AGATA RUDNIK **/ FOTO:** MARTA OBIEGŁA

Fotograf Marta Obiegła podróżowała od 18 roku życia, zmieniając kraje i kontynenty. Studiowała w Australii i w Indiach, pracowała m.in. w Anglii, Kenii, Tanzanii, Szwecji i Nepalu. Do momentu, kiedy stała się mamą bliźniaków i czas się zatrzymał - na cztery lata. W tym roku wyruszyła w podroż ze swoimi czteroletnimi dziećmi, by pokazać im inny świat i podzielić się z nimi swoją pasją. Chciała też sprawdzić, jak sobie poradzi z maluchami w drodze. Wspólnie zwiedzili Indonezję i Australię (Samotna wyprawa z dziećmi jest nie tylko możliwa, ale ma również szerszy wymiar, daje możliwość patrzenia na zmieniający się świat oczami dziecka). W efekcie powstał projekt Warriors of the Silent Land, niezwykle zdjęcia, a przede wszystkim niezwykła historia o dzieciach - wojownikach, które uczą się i doświadczają nowej rzeczywistości.

Nauka kilkanaście tysięcy kilometrów od domu. Jak wpadłaś na taki pomysł?
Wychowywałam się w małej wiosce pod Wrocławiem. Wokół nas roztaczał się ogromny las. Mama mi opowiadała, że gdy miałam 7 lat, rozpłakałam się i mówiłam, że znam już wszystkie jego zakamarki, że on mi nie wystarcza... Zawsze wiedziałam, że będę podróżować i nigdy nie czułam lęku przed nieznanym. Bardzo szybko odnajduję się w nowych miejscach, bo wówczas czuję w sobie siłę do działania. Australia to rzeczywiście daleki kierunek, ale nie aż tak odmienny świat. Na początku studiowałam dziennikarstwo, ale powolutku rozwijała się moja miłość do filmu i do fotografii. Na drugim roku przeniosłam się więc do szkoły filmowej. Po trzech latach nakręciłam dokument, dzięki któremu otrzymałam stypendium w Bollywoodzkiej szkole filmowej. Miałam wrócić do Australii, żeby dokończyć moją pracę magisterską, ale już pierwszego dnia, gdy wylądowałam w Indiach, oczarowana nowym światem, wiedziałam że zostaję. Spędziłam tam dwa i pół roku, skończyłam szkołę i pracowałam, następnie przeniosłam się do Nepalu, a później do Afryki.

Jak to się robi? Jak znajduje się w sobie siłę i odwagę do podejmowania takich decyzji?
Czuję, że gdy jestem zbyt długo w jednym miejscu, popadam w rutynę i coraz więcej rzeczy mnie ogranicza. Czuję strach, który nie do końca jest mój, a raczej pochodzi z zewnątrz. Będąc w podróży, w ciągłym ruchu, mam wrażenie, że wszechświat się przede mną otwiera, zmienia mój punkt widzenia

i daje ogrom możliwości. Czuję, że nie ma rzeczy niemożliwych. Jest tylu ludzi, którzy pojawiają się na naszej drodze i chcą nam pomóc, lub którym i my możemy nieść pomoc. To dzięki nim zaczynamy odczuwać sens podroży, odwagę i zaufanie.

Zawiodłaś się kiedyś na ludziach podczas swoich wypraw?
Oczywiście, ale przede wszystkim dlatego, że to we mnie coś było „nieprzepracowane". Jeśli doznałam zawodu, był on dla mnie nauką. Uważam, że w życiu nie ma złych doświadczeń, są tylko doświadczenia. One zawsze nam coś pokazują. Z takim poglądem jest mi bardzo łatwo wyruszyć w jakąkolwiek podróż bez lęku.

Wyruszyłaś z dziećmi w podróż na Bali i do Australii. Długo przygotowywałaś się do tego wyjazdu?
Właściwie nie było żadnych większych przygotowań. Decyzję o wyjeździe podjęliśmy miesiąc przed odlotem. Wyruszyliśmy do Indonezji nie dlatego, że poczułam siłę, ale dlatego, że poczułam niemoc. Jako fotograf i jako mama. Żyjąc w tak ogromnym pośpiechu, przy tak dużej ilości sesji, stałam się sfrustrowaną mamą, która stara się połączyć życie zawodowe z wychowywaniem maluchów i dochodzi do momentu, gdy żadnego z powyższych nie robi dobrze. Czułam, że moja fotografia staje się wymuszona, a kadry nieautentyczne. Wyruszyliśmy bez planu, z ograniczonym budżetem, spakowani w małą walizkę z ubraniami i dużą walizkę ze sprzętem fotograficznym. Nie wiedziałam, czy wrócimy za miesiąc, czy za dwa, a ostatecznie całość zajęła nam pięć miesięcy.

Co przez ten czas działo się w Waszym życiu?
Pierwsze dwa miesiące spędziliśmy na Bali. Miałam być tam fotografem podczas projektu Matki Nomadki, obejmującego wspólny półroczny wyjazd matek z dziećmi. Grupa jednak nie dojechała. Zostaliśmy sami. Bez planu. W zatłoczonym mieście, w którym nie było bezpiecznych chodników, gdzie trzeba balansować na krawędzi jezdni i słuchać ciągłego dźwięku klaksonów. Wynajęcie samochodu i jazda po lewej stronie były dla mnie dużym wyzwaniem. Bliźniaki były zachwycone faktem, że nie muszą używać fotelików samochodowych, a ja byłam za to przerażona. Bali było dla nas intensywne, trudne i mam wrażenie, że testowało nas na każdym kroku. Lokalna kuchnia balijska został odrzu-

cona przez moje dzieci już pierwszego dnia, bo absolutnie nie tolerują chilli. Drogie zachodnie restauracje nie były zaś opcją na moją kieszeń, więc pierwszy miesiąc przeżyli na frytkach i owocach.

A samodzielne gotowanie?
Gdy znaleźliśmy już dom w maleńkiej balijskiej wiosce, postanowiłam, że zacznę gotować. Po pierwszej wizycie w lokalnym markecie, zrezygnowałam. Mięso i ryby rozłożone na słońcu, oprócz tego ze miały odrzucający zapach, były pokryte chmarą much. Wcześniej wyobrażałam sobie, że Bali będzie jak „małe Indie", pełne cudownych świątyń i ludzi, którzy mają otwarte serca i domy. Miałam świadomość, że jestem zachodnią turystką i będę musiała targować się na każdym kroku, ale nie byłam przygotowana na to, że ceny w sklepach podskoczą, gdy tylko przekroczę próg. Na pewno nie jest to tropikalny raj, a raczej zniszczona przez turystów i cywilizację wyspa. Brudna, przeludniona i zanieczyszczana, a do tego droga. Szczerze mówiąc, to chyba nie do końca zdawałam sobie sprawę z tego, jak to będzie, gdy już wylądujemy. Podroż z dziećmi rożni się od podróżowania solo, wymaga większej odpowiedzialności, jest mniej spontaniczna. Moją ukrytą intencją było to, że spotkam na swojej drodze inne matki, które również są w podróży, by się od nich uczyć i być razem, ale to wydarzyło się dopiero w Australii.

Czego Twoje bliźniaki nauczyły się podczas tego wyjazdu?
Dzięki tej podroży dzieci nauczyły się większej akceptacji rzeczywistości, nabrały śmiałości i odwagi w odkrywaniu nowych miejsc. Bliskość matki będącej z nimi 24 godziny na dobę, pozwoliła im, paradoksalnie, łatwiej i chętniej oddalać się ode mnie, z zaciekawieniem poznawać nowych ludzi i nowe miejsca. Stały się wolne i odważne, a z drugiej strony bardziej wrażliwe, bo miały kontakt ze smutną rzeczywistością wyspy. Bali, pomimo, że jest bogatą, turystyczną wyspą, to jednak lokalni ludzie żyją tu często na pograniczu wielkiej biedy. Mieszkaliśmy w małym domku na balijskiej wsi, po jednej stronie mieliśmy dżunglę, po drugiej brudne plaże, te prawdziwe, nie z widokówek.

Co w takim razie wyniosłaś ty, sama dla siebie?
Przede wszystkim nauczyłam się szacunku do swojego czasu. Tego, który mogę poświęcać moim dzieciom, teraz, kiedy są malutkie. Wiem już, że naprawdę można się zatrzymać, a milion rzeczy, które robimy tu i teraz jest zbędnych, niepotrzebnych. Wystarczy tak niewiele, żeby wieczorem położyć się z poczuciem bycia spełnionym. Przez ostatnie dwa miesiące mieszkaliśmy w samowystarczalnej komunie, w australijskim buszu, gdzie nie było internetu, nie było telefonów i większość czasu spędzaliśmy razem, w zgodzie z naturą. Każdy w komunie powinien wykonywać kilka godzin pracy dla wspólnoty. Ja już na wstępie usłyszałam od ludzi, którzy nas przyjęli, że najważniejszą pracą, jaką mogę zaoferować wspólnocie jest bycie mamą. Po prostu. To był największy dar jaki dostaliśmy podczas tej podroży - czas dla siebie, niezakłócony niczym z świata zewnętrznego.

THINGS I LIKE
Positive messages
pretty eyes
massages
Rock
dancing
freedom
living my life to the full

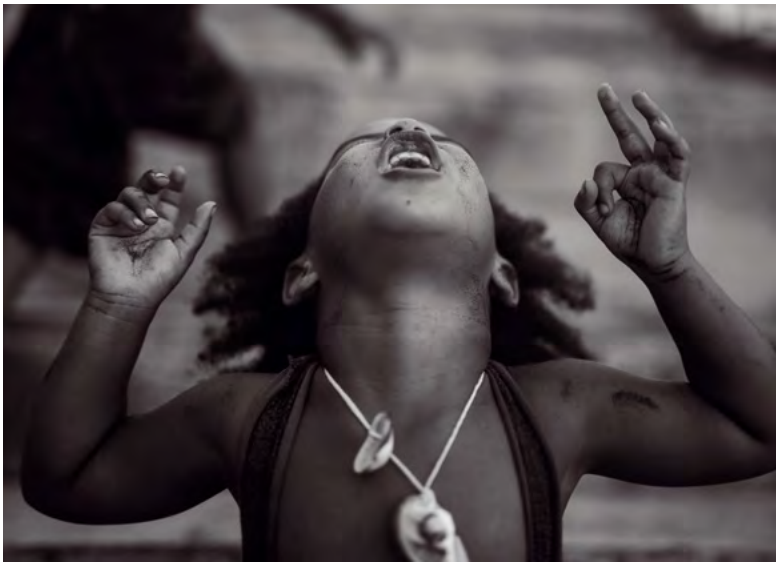

Wiele mam, czytając ten tekst, pomyśli sobie z pewnością – też bym tak chciała. Z drugiej strony po prostu boją się, często przede wszystkim tego, co powiedzą inni.
Również się z tym zmagałam, oczywiście. Moja rodzina i część przyjaciół nie do końca rozumiała, jak mam zamiar „przetrwać" miesiące z dwójka małych dzieci w podroży. Ja jednak wiedziałam, że aby znaleźć to, czego potrzebuję, muszę wyjść poza strefę własnego komfortu i intuicyjnie czułam, że ta podroż jest dla nas dobra.

Wróciliście niespełna dwa tygodnie temu. Jak wygląda ten powrót do rzeczywistości?
To zawsze cudowne uczucie wracać do domu, wtulić się w rodzinę i znajomych, poczuć się bezpiecznie. Wiem, że przede mną sezon i rzeczywistość zacznie przyspieszać. Dlatego w tym roku chciałabym podejść do mojej pracy bardziej świadomie. Moja fotografia zmieniła się podczas wyjazdu, a co najważniejsze znów mnie fascynuje. Z każdą z rodzin, z którą pracuję, chciałabym wejść w relację, a nie traktować jej jako kolejne zlecenie. Tak, by pokazać ich prawdzie historie i wyjątkowość.

Czy fotografia dziecięca jest tym, w czym spełniasz się najbardziej?
Jestem absolutnie zakochana w fotografii dziecięcej. Wcześniej, gdy podróżowałam, fascynowały mnie reportaże, możliwość zawarcia w kadrze nieuchwytnych emocji, czegoś autentycznego. Teraz znajduję tę możliwość podczas pracy z dziećmi. Robię zdjęcia bardzo intuicyjnie, czasami śnią mi się moje przyszłe kadry, czasami płaczę na sesjach ze wzruszenia, czasami mam gęsia skórkę i wtedy wiem, że to co robię, jest prawdziwe.

Dzięki Waszej wspólnej podróży również powstały niesamowite zdjęcia, które docenione zostały już m.in. przez National Grographic. Rozwijasz też projekt Warriors of the Silent Land, opowiedz jaki jest jego główny cel.
To projekt fotograficzny, będący emocjonalną ilustracją naszej podroży. Zawiera w sobie bagaż wszystkich doświadczeń, które przeżyliśmy, od zwątpienia i rozczarowania, poprzez akceptację, aż do pełni odczuwania piękna i jedności. Obserwowałam reakcje moich dzieci na brudne, zasypane śmieciami i odpadkami plaże. Te, na których nie mogli zbierać muszli, tylko kawałki plastiku. Zawsze starałam się uwrażliwić moje dzieci na piękno świata, tutaj tego piękna nie było. Chciałam, żeby mój projekt był na tyle wyrazisty by poruszyć nasze sumienie, ponieważ zawarcie w jednym kadrze małego dziecka i obrazu tak bezmyślnie niszczonej planety, już samo w sobie ma silne przesłanie. Wierzę też, że w dziecięcej świadomości jest nadzieja.

Gdzie będzie można zobaczyć te fotografie?
Planowane są kolejne wystawy, w tym m.in. jedna w kwietniu w sopockiej Siatce. Zapraszam do śledzenia mojego fanpage'a, gdzie wszystkie informacje zamieszczane są na bieżąco.
www.facebook.com/MartaObieglaphotography ■

Odpocznij od zgiełku miasta w otulinie lasów i jezior

Oferujemy smaczną, zdrową i przygotowywaną na ekologicznych produktach kuchnie

Gwarantujemy ciszę i spokój

Zagaje gmina Koczała, ul. Zagaje 1
rezerwacje: 602 141 942, gościniec: 59 857 12 88
e-mail: info@goscinieczagaje.pl
www.goscienieczagaje.pl
facebook.com/Goscinieczagaje

a może aktywnie nad wodą?
www.wynajemriba.pl

GREEN DREAM BOATS
ŁODZIE JAK ZE SNU

AUTORKA: JUSTYNA MICHALKIEWICZ - WALOSZEK

Dobry biznes wymaga pasji, determinacji i sprzyjających warunków. Tak jest w przypadku Green Dream Boats, czyli prężnie rozwijającej się gdańskiej stoczni, która jest twórcą luksusowych łodzi solarnych. Dobry pomysł zaowocował dynamicznym rozwojem i dzisiaj Green Dream Boats jest prawdziwą wizytówką Trójmiasta.

Za sukcesem Green Dream Boats stoi kilkudziesięcioosobowa drużyna pracowników stoczni, z Mirosławem Skwarkiem na czele. To on, jako twórca i pomysłodawca marki nadaje tempo i rytm całej produkcji. Od koncepcji, aż po realizację.

POCZĄTEK W MARZENIACH

Jak to bywa w przypadku dobrych biznesów, wszystko zaczęło się od marzeń. Mirosław Skwarek pragnął stworzyć taką łódź, która byłaby nie tylko nowoczesna i luksusowa, ale przede wszystkim przyjazna dla środowiska. Jako pierwszy powstał koncept restauracji na wodzie o nazwie Party Boat.

- Można powiedzieć, że pomysł na Solliner'a, nasz flagowy produkt, narodził się z niecierpliwości. Proces budowy wodnej restauracji okazał się żmudny i bardzo kosztowny. Postanowiłem przyspieszyć obrót sprawy i stworzyć mniejszą łódź, która byłaby wodną taksówką. Punktem wspólnym pomiędzy Party Boat, a Solliner'em jest stolik. To serce łodzi, przy nim wszyscy biesiadują, grają w karty, jedzą lunch czy piją szampana. Życie pokazało, że to był dobry pomysł – mówi Mirosław Skwarek.

WATER TAXI

Projekt powstał w czerwcu 2014 roku, a w styczniu 2015 roku odbyło się wodowanie. Firma zaprezentowała wówczas bezpieczną, ekologiczną i luksusową łódź solarną, która może pomieścić na pokładzie nawet do 10 osób. Jednostka szybko zyskała uznanie na całym świecie.

Dzisiaj, można ją zobaczyć nie tylko w Polsce, ale również na Teneryfie, w Chorwacji, Norwegii, Australii czy w Emiratach Arabskich. Zarówno w użytku prywatnym, jak i czarterowym. Niemal 95 proc. sprzedaży to tzw. wodne taksówki, dzięki którym można zobaczyć walory turystyczne miast od strony wody, a przy tym – dobrze się bawić.

ENERGIA ZE SŁOŃCA

Solliner to jednostka zasilana elektrycznie, za pomocą nieustannie pobieranej energii słonecznej. Łódź jest tania w eksploatacji. Nie emituje spalin oraz hałasów, więc można nią wypływać na tereny objęte ochroną natury. Jej prędkość wynosi około 12 km/h. Zasilanie słoneczne nie oznacza bynajmniej konieczności odstawienia łodzi do portu wraz z zachodem słońca.

Miłośnicy nocnych rejsów mogą z niej korzystać po zmroku, nawet do 18 godzin. W praktyce pozwala to na użytkowanie łodzi non stop, bez konieczności zasilania jej w porcie. W nocy, wnętrze jest doświetlone panelami LED w wybranych przez klienta kolorach, a stan baterii można nieustannie monitorować na specjalnym monitorze.

PORSCHE JAKO INSPIRACJA

Na specjalną uwagę zasługuje również wygląd i stylistyka łodzi. Mirosław Skwarek to pasjonat samochodów marki Porsche i jednocześnie współtwórca Porsche Club Poland. Inspirację modelem 356 widać gołym okiem.

- Solliner to taka luksusowa taksówka wodna czy wygodny stolik restauracyjny. Rufa łodzi jest stylizowana na przód modelu 356 marki Porsche. Całe wnętrze jest bardzo luksusowe - tapicerka marki Sergio Ferrari, w standardzie kokpit i pilersy z karbonu. Katamaran można personalizować, zgodnie z wymaganiami klienta. Ostatnio mieliśmy prośbę, aby stworzyć platformę z prysznicem na zewnątrz. Jesteśmy otwarci na nietypowe zamówienia – dodaje Mirosław Skwarek.

Ponadto, jednostka ma elektrycznie składany daszek, z regulacją wysokości, dzięki czemu może przepływać pod nisko zawieszonymi przeszkodami i jest łatwa w garażowaniu na zimę.

DOM NA WODZIE ZASILANY SŁOŃCEM

Już teraz wiadomo, że na łodziach Solliner się nie skończy. Ambicje właściciela marki sięgają znacznie wyżej. W niedalekiej przyszłości powstanie Camp Boat, czyli pływający dom, zasilany energią słoneczną. Dom będzie w pełni autonomiczny, z własną oczyszczalnią ścieków.

- Camp Boat możemy przystosować zarówno pod ekskluzywny, pływający apartament, jak i pod zwykły dom dla 4-osobowej rodziny. Rozkład pomieszczeń zależy od inwencji twórczej klienta. Do dyspozycji lokatorów będzie 55 metrów powierzchni użytkowej oraz taras – dodaje Mirosław Skwarek.

To jednak nie wszystko. Firma Green Dream Boats stworzyła koncepcję floating houses, czyli pomieszczeń stojących na wodzie. Będzie je można przystosować zarówno pod biura, jak i kawiarnie czy restauracje. ■

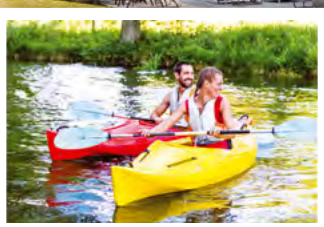
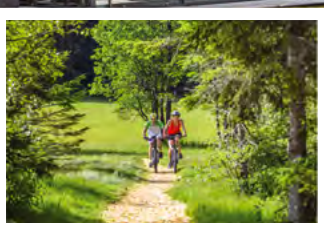
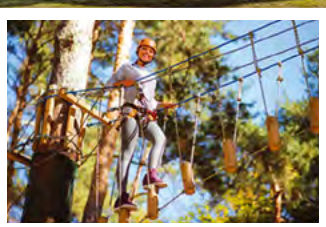

UDANE WAKACJE Z RODZINĄ

w Borach Tucholskich

największy w Polsce Park Linowy

spływy kajakowe

stadnina koni w okolicy

wycieczki rowerowe

lasy i jeziora

Hanza Pałac Wellness & SPA****
Rulewo 13, 86-160 Warlubie
Kujawsko-Pomorskie

Sprawdź ofertę Pakiet Wakacyjny
www.hanzapalac.pl

recepcja@hanzapalac.pl
tel. +48 52 320 90 94
fax: +48 52 381 52 34

TESTUJEMY LIMUZYNY BMW

AUTOR: JAKUB JAKUBOWSKI / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Różnią się wielkością i charakterem, ale łączy je wspólny mianownik. W zasadzie kilka mianowników. Są dostojne, komfortowe, luksusowe, świetnie wyglądają i gwarantują rewelacyjne osiągi. Łączy je też sportowe DNA marki. Limuzyny BMW – stworzone by dawać radość, nie tylko kierowcy, ale też pasażerom na tylnym fotelu. Przekonaliśmy się o tym osobiście odbierając z salonu Bawaria Motors Gdańsk trzy topowe limuzyny – najnowszą serię 5, sportową serię 6 i wybitnie biznesową serię 7.

Samochody mieliśmy do dyspozycji przez kilka dni. Testowaliśmy je w różnych warunkach, zarówno w płynnym ruchu miejskim, w komunikacyjnym szczycie, na drogach szybkiego ruchu i autostradzie, jak i na jednopasmowych drogach krajowych.

Chcieliśmy sprawdzić jak bardzo topowe limuzyny BMW różnią się od siebie i przekonać się, czy nasze preferencje co do poszczególnych modeli będą identyczne po testach.

Trzy rewelacyjne samochody, trzech kierowców, każdy z nas jeździł wszystkimi modelami. Jakub Jakubowski (redaktor naczelny Magazynu Prestiż), fan amerykańskiej motoryzacji, kilka razy był bliski kupienia BMW, ale zawsze wybierał coś innego. Michał Stankiewicz (prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.), fan, a wręcz wyznawca marki BMW. Krzysiek Nowosielski, nasz redakcyjny spec od motoryzacji samochody zmienia jak rękawiczki. Nie tylko nimi jeździ, ale też fotografuje. Zobaczcie zatem ładne zdjęcia ładnych samochodów i poczytajcie o naszych subiektywnych odczuciach.

Dealer BMW
Bawaria Motors
PL GD 812MV

BMW 750d xDrive Limousine

JAKUB JAKUBOWSKI

„Siódemka" – mój faworyt, mógłbym w nim zamieszkać. Luksus na miarę XXI wieku. Parafrazując slogan reklamowy jednego z banków, to wyższa kultura motoryzacji. A wręcz jej absolutny top. Nie mogłem sobie odmówić przyjemności „prezesowskiej" podróży na tylnym fotelu. Bajka. Trasa na Półwysep Helski okazała się tak wielką przyjemnością, a relaks w fotelu tak głęboki, że przymknąłem oko i po prostu odpocząłem. Ale na tylnym fotelu można też swobodnie pracować na laptopie, są ku temu warunki.

Za kierownicą jednak czułem się znacznie lepiej. 3-litrowy diesel o mocy 400 KM i aż 760 Nm reklamowany jest jako najmocniejszy 6-cylindrowy silnik wysokoprężny w samochodach osobowych. Musi to być prawda, bo wrażenia są takie, jakby się siedziało w samolocie. Po prostu wbija w fotel z niesamowitą siłą i nieodłącznym uśmiechem na ustach. Dziurawych dróg nie czuje się w ogóle, bo o komfort jazdy dba pneumatyczne resorowanie z automatycznym samopoziomowaniem obu osi oraz dynamiczna kontrola amortyzatorów DDC w standardzie.

KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

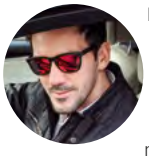

Mój pierwszy kontakt z tym autem był w roli pasażera na tylnym siedzeniu, co pozwoliło mi poczuć się jak prezes firmy, a nawet prezydent, dla których dedykowane jest BMW serii 7. To prawdziwa limuzyna deluxe. Przestronne wnętrze perfekcyjnie wyciszone od dźwięków z zewnątrz, natomiast wspaniale nagłośnione systemem HIFI Harman Kardon Sorround Sound, do tego podgrzewane, wygodne fotele z funkcją masażu, zarówno z przodu jak i z tyłu dają poczucie relaksu i odprężenia nawet na bardzo długich trasach.

Wielofunkcyjny tablet zgrabnie wmontowany w podłokietnik umożliwia konfigurację wnętrza pojazdu. Dreszczyk emocji dostarcza natomiast jazda w fotelu kierowcy. Moc 400 KM oraz 760 Nm maksymalnego momentu obrotowego rozpędza tego niemal 2 tonowego kolosa do setki w zaledwie 4,6 sekundy oraz nadaje tej 3-litrowej jednostce dynamiki rodem z aut sportowych, co w połączeniu z obszernym nadwoziem daje wrażenie, że nie czuje się aż takiej prędkości. Daje natomiast niesamowity komfort podróżowania i bezpieczeństwa.

Pojemność	2999 cm3, diesel
Moc	400 KM przy 4000-4400 obr/min.
Maks. moment obrotowy	760 Nm
Przyspieszenie (0-100 km/h)	4,6 s
Prędkość max	250 km/h
Długość	5098 mm
Szerokość	1902 mm
Rozstaw osi	3070 mm
Masa własna	2015 kg
Cena wersji bazowej	505.400 zł
Cena wersji testowanej	650.247 zł

Wyposażenie – czarna skóra Nappa Exclusive, odzysk energii hamowania, Intelligent Emergency Calling, ConnectedDrive Plus, pakiet zawieszenia Executive Drive Pro, pakiet aerodynamiczny M, pakiet sportowy M, dwukolorowe obręcze kół ze stopu lekkiego 20 cali, skórzana, sportowa kierownica, system Comfort Glazing, wielofunkcyjny kluczyk samochodowy, przyciemniane szyby, rolety elektryczne, fotele elektryczne, wentylowane, z funkcją masażu, system domykania drzwi, systemy asystujące kierowcy Plus, reflektory laserowe, kamera Surround View, kamera cofania, zdalne parkowanie z pilota, head-up, nagłośnienie Harman Kardon, obsługa za pomocą gestów, internet, 4 strefowa klimatyzacja.

MICHAŁ STANKIEWICZ

Jadąc ulicami Gdańska zapomniałem, że ulice bywają pełne dziur, a nawet o tym, że mijając skrzyżowanie koło placu budowy centrum handlowego, trzeba przejechać po wertepach i płytach. W siódemce przestajemy takie rzeczy zauważać. A raczej odczuwać. Druga rzecz to cisza. I nie chodzi tylko o ten moment, gdy silnik na światłach wyłącza się. Także gdy pracuje – jest ledwo wyczuwalny, mimo pojemności. Dawne przyzwyczajenia, że diesel oznacza warkot można definitywnie odłożyć na półki historii.

Inaczej gdy włączymy tryb sport. Tutaj już trudno go nie zauważyć. A przede wszystkim poczuć. 400 KM robi swoje, a limuzyna momentalnie zrywa się do lotu. „Siódemka" dosłownie jest naszpikowana elektroniką. Fajnie, ale mimo, że na co dzień jeżdżę BMW (więc powinienem poruszać się intuicyjnie), to miałem nieco problemów z ustawieniami niektórych systemów. Trzeba poświęcić im chwilę czasu, by nauczyć się płynnie obsługiwać.

Dealer BMW
Bawaria Motors

LPP
FASHION
LAB
Dealer BMW
Bawaria Motors
GD 224NC

BMW 640d xDrive Gran Coupe

MICHAŁ STANKIEWICZ

640d doskonale sprawdza się poza miastem, gdzie można rozwinąć większe prędkości. I wcale nie chodzi o autostradę, bo tam każde współczesne auto, które ma powyżej 100 KM pojedzie w miarę szybko. W sportowych autach ważna jest dynamika i to jak trzyma się trasy. A to najlepiej można sprawdzić np. na kaszubskich drogach. BMW 640d doskonale sobie na nich radzi.

Trasa Szczecin – Szczecinek – Miastko – Bytów – Kościerzyna – Gdańsk to kręta droga, momentami wręcz pokręcona. Zwykłe osobówki muszą gdzieniegdzie zwalniać do 40 km/h, by nie wypaść z drogi. Na takich odcinkach wlokące się ciężarówki potrafią skutecznie zablokować ruch. To nie dotyczy jednak BMW 640d. Dopiero na tej trasie poczułem co to sportowy charakter szóstki i jej właściwości jezdne.

TIR-y nie były już większym problemem, a znane mi ciasne zakręty jakby stały się łatwiejsze i szybsze do pokonania. Wszystko na sportowym trybie, z warczącym głosem silnika i na czerwono świecącymi zegarami (BMW 640 D ma trzy tryby jazdy: eco, komfort i sport). Efekt – dojechałem do Gdańska przed założonym wcześniej czasem.

KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

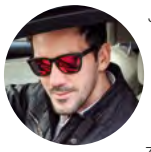

Już sama sylwetka serii 6, muskularna i agresywna z „wyrazu twarzy", zachęciła mnie do bardziej zrywnej jazdy. I muszę przyznać, że auto daje niesamowitą frajdę dla fanów szybkości, dzięki 3-litrowemu silnikowi o mocy 313 KM. W codziennej jeździe przydaje się ta moc na trasie podczas manewrów wyprzedzania, które wykonuje w dziecinną łatwością, płynnie i bezpiecznie, a przy okazji udowadnia warcząc niskim basem, że to samochód z zacięciem sportowym. Dzięki niskiemu zawieszeniu idealnie trzyma się drogi na zakrętach, dlatego polecałbym go raczej na drogi szybkiego ruchu niż w mieście.

JAKUB JAKUBOWSKI

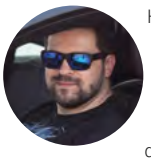

Krótko i na temat. Wilk w owczej skórze, agresor na drodze. Na początku czułem się trochę dziwnie, bo za nic w świecie nie potrafiłem sobie wyobrazić sportowej maszyny napędzanej silnikiem diesla. Starego misia na sztuczny miód chcą złapać – pomyślałem sobie. No, ale jeśli tak ma smakować sztuczny miód, to ja poproszę, z nieograniczoną dokładką. „Szóstka" od startu pięknie warczy, dając sygnał, że jest gotowa na szaleństwo dozowane naciskiem stopy na pedał gazu.

To, co daje niesamowitą frajdę w tym samochodzie, to dynamika już na najniższych obrotach. Przyznaję, poszalałem trochę. Autostrada kusiła i… skusiła. Setka po niespełna 6 sekundach, ale to, co najważniejsze, to niesamowita dynamika od prędkości 100 km/h do… no dobra, przyznaję się. Rozpędziłem auto do 230 km/h, oczywiście w trybie Sport. Poczułem sportowe DNA marki BMW. Zaspokoiłem ciekawość, zwolniłem i wróciłem na wolniejsze, kręte trasy. „Szóstka" klei się do drogi, a niska pozycja za kierownicą potęguje wrażenia.

Technologia, bajery schodzą tu na dalszy plan, liczy się adrenalina. Zauważyłem jeszcze jedną rzecz. Spośród trzech testowanych przez nas limuzyn, to właśnie „szóstka" najbardziej zwracała uwagę przechodniów i innych kierowców. Dla mnie, fantastyczne auto, bardziej do zabawy niż do codziennego użytku. Zdecydowałbym się na nie, gdybym miał 10-15 lat mniej, albo gdybym był plaboyem przechodzącym kryzys wieku średniego. W zasadzie, pieprzyć konwenanse – brałbym nawet i teraz!

Pojemność	2993 cm3, diesel
Moc	313 KM przy 4400 obr/min.
Maks. moment obrotowy	630 Nm
Przyspieszenie (0-100 km/h)	5,2 s
Prędkość max	250 km/h
Długość	5007 mm
Szerokość	1894 mm
Rozstaw osi	2958 mm
Masa własna	1945 kg
Cena wersji bazowej	432.400 zł
Cena wersji testowanej	553.439 zł

Wyposażenie – lakier szafirowo – czarny metalic, czarna skóra Nappa Exclusive, odzysk energii hamowania, Dynamic Damper Control, szklany dach elektryczny, fotele przednie elektryczne, podgrzewane i wentylowane z podparciem lędźwiowym, systemy asystujące kierowcę Plus, kamera Surround View, nagłośnienie Harman Kardon, kamera cofania, Connected Drive, Pakiet M Sport Edition, skórzana, sportowa kierownica M, obręcze kół z ogumieniem mieszanym 20 cali, pakiet aerodynamiczny M, system domykania drzwi, adaptacyjne reflektory diodowe, head-up, ogrzewanie postojowe, kierownicy i foteli tylnych.

BMW 530i xDrive

Pojemność	1998 cm³, benzyna
Moc	252 KM przy 5200-6500 obr/min.
Maks. moment obrotowy	350 Nm
Przyspieszenie (0-100 km/h)	6,0 s
Prędkość max	250 km/h
Długość	4936 mm
Szerokość	1868 mm
Rozstaw osi	2975 mm
Masa własna	1670 kg
Cena wersji bazowej	239.700 zł
Cena wersji testowanej	378.421 zł

Wyposażenie – pakiet sportowy M, czarne obręcze kół ze stopu lekkiego 19 cali, sportowy układ hamulcowy M, sportowe zawieszenie M, pakiet aerodynamiczny M, ConnectedDrive, ogrzewanie kierownicy, aktywny układ kierowniczy, system domykania drzwi, elektryczne i podgrzewane fotele, fotele przednie z funkcją masażu, lakier szary z brylantowym połyskiem, rolety przeciwsłoneczne, przyciemniane szyby, ogrzewanie postojowe, adaptacyjne reflektory diodowe, systemy asystujące kierowcę Plus, zdalne parkowanie z pilota, head-up, nagłośnienie Harman Kardon.

JAKUB JAKUBOWSKI

Jeśli „siódemka" jest dla Ciebie zbyt duża i za bardzo luksusowa, a „szóstka" zbyt sportowa, wybierz serię 5. Ja zdecydowanie stawiam na co innego, nie oznacza to jednak, że „piątka" jest złym samochodem. Wręcz przeciwnie, jako nowość rynkowa wyznacza trendy w swojej klasie. W mojej prywatnej hierarchii stawiam ją najniżej pewnie dlatego, że jeździłem nią na samym końcu i buzowała mi jeszcze adrenalina po mocniejszych seriach 6 i 7.

Piątkę da się lubić za intuicyjność obsługi, nowy system iDrive sprawdza się znakomicie. Świetnym rozwiązaniem jest kamera stereoskopowa, która w połączeniu z czujnikami radarowymi i ultradźwiękowymi nadzoruje otoczenie pojazdu. Jeździ bez zarzutu, przy dużych prędkościach zwraca uwagę bardzo dobre wyciszenie kabiny.

KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

BMW 530i to mój faworyt z całej trójki. Nowa „piątka" łączy w sobie elegancję i nowoczesność „siódemki" ze sportowym i dynamicznym charakterem testowanej „szóstki". Już zaraz po wejściu do auta widać jak dobrze ten samochód współpracuje z kierowcą, choćby przez ergonomię przycisków, manetek i wyświetlacza LCD, wygodnie fotele.

Miałem wrażenie perfekcyjnie wyważonej przestrzeni, zarówno pasażerskiej, jak i ładunkowej w bagażniku. Wiele nowinek technicznych, jak np. sterowanie gestami, różne rodzaje wyświetlenia deski rozdzielczej w zależności od trybu jazdy, kamery 360 stopni ułatwiające manewry na parkingu – to sprawiało radość. Samochód w sam raz, zarówno na długie trasy, jak do codziennej jazdy po mieście.

MICHAŁ STANKIEWICZ

Kiedy zobaczyłem po raz pierwszy nową generację „piątki", zwróciłem uwagę na przednie światła. Brak charakterystycznych ringów. Okrągłe światła miała BMW od dziesięcioleci. Przypomniało mi się moje pierwsze auto - BMW 525, rocznik 1978, czyli tzw. rekin.

Charakterystyczne nerki, skośny przód i te cztery okrągłe światła otoczone chromowaną listwą. Przez kolejne lata, w kolejnych generacjach BMW zachowywała okrągłe światła, które stały się jednym z rozpoznawalnych detali groźnie wyglądającego przodu. Do teraz.

Rozumiem, że świat idzie do przodu, trzeba dokonywać zmian, żałuję jednak, że znikają charakterystyczne detale, które są wyróżnikiem marki. Samo auto niewiele zmieniło się od poprzedniej generacji. Niewtajemniczeni mogą nawet nie zauważyć różnicy. Chociaż te oczywiście są – nowa „piątka" jest ciut dłuższa i ciut lżejsza.

530i xDrive z pakietem M to auto wyposażone w wiele technologii, które wcześniej były dostępne w luksusowych „siódemkach". Benzynowa jednostka o mocy 252 KM ładnie zbiera się do jazdy, szczególnie w trybie sport (piątka ma trzy tryby, podobnie jak inne modele), choć dla przyzwyczajonych do współczesnych turbodiesli, może brakować mocy przy niższych obrotach.

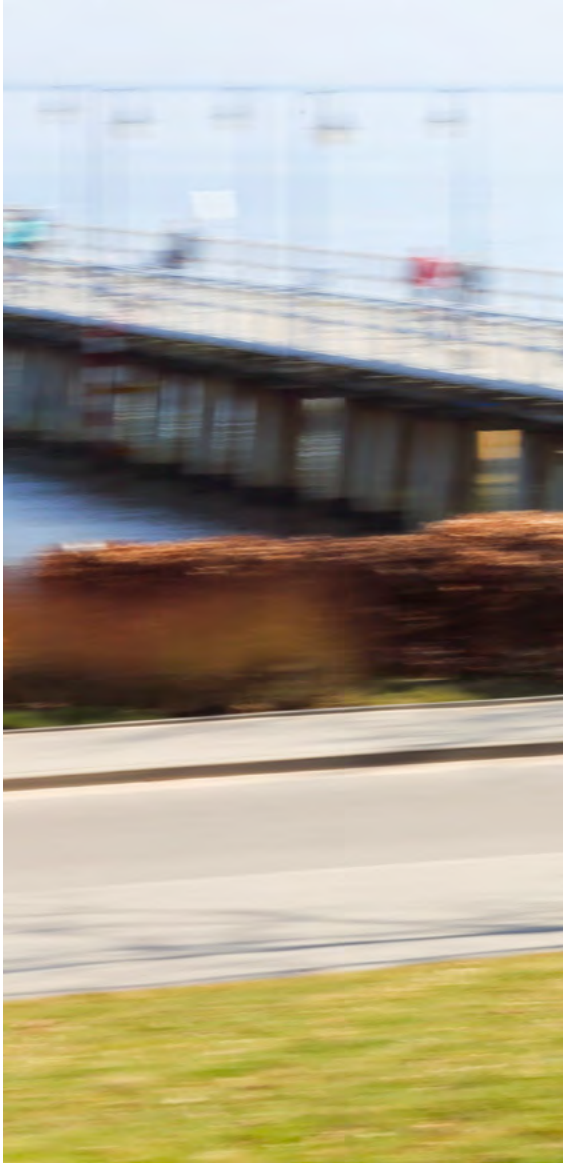

PORSCHE PANAMERA

TOP OF THE TOP

AUTOR: MARCIN WIŁA
FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Czy da się połączyć dwie sprzeczne ze sobą cechy – czyli luksus i sport w jednym, funkcjonalnym nadwoziu, mogącym pomieścić w komfortowych warunkach 4 osoby? Porsche od 2009 roku, kiedy zadebiutowała I generacja Panamery, udowadnia, że jest to możliwe. Obecnie na rynku dostępna jest najnowsza generacja sportowej limuzyny z Zuffenhausen. I na tą chwilę jest bezkonkurencyjna!

Uczciwie mówiąc, Panamera ma jedynie niemieckich konkurentów. W tej samej co ona lidze, grają jeszcze Audi A7, BMW Serii 6 Gran Coupe oraz Mercedes-Benz CLS. Sęk w tym, że każdy z nich jest już konstrukcją przynajmniej kilkuletnią i przy nowej Panamerze trochę przestarzałą. Cennik nowej Panamery otwiera kwota 407 820 zł, testowana wersja 4S to wydatek minimum 523 620 zł (testowany egzemplarz – 757 020 zł).

Najnowsza limuzyna w gamie Porsche to wręcz niewyobrażalne możliwości na drodze i kult elektroniki i multimediów. W tym zakresie Porsche jeszcze nigdy nie posunęło się tak daleko. Może nawet za daleko? Ale zacznijmy od podstaw. Nowa Panamera jest większa od swojej poprzedniczki i dumnie przekracza 5 metrów długości nadwozia. Jest ono przy tym szerokie i niskie, z zachowaniem typowych dla Porsche akcentów stylistycznych.

Sylwetka samochodu udanie łączy elegancję z pewną awangardą. Ale robi to na tyle subtelnie, że przez długie lata to nadwozie się nie znudzi. Są typowe dla tej marki podniesione błotniki, wyłupiaste przednie reflektory i opadająca linia dachu w stylu 911-tki. Panamera ma bardzo indywidualny styl, nie do pomylenia z samochodami innych marek.

Zmiany zaszły również w konstrukcji nadwozia. Zastosowano w nim między innymi wiele elementów z aluminium. Jeśli jednak spodziewasz się, że limuzyna od Porsche dzięki diecie schudła… to się mylisz. Nowa Panamera pomimo kuracji odchudzającej jest, wprawdzie niewiele, ale jednak cięższa od poprzedniczki.

Zmiany dotknęły również paletę silników. W przypadku testowanego modelu 4S jest ona bardzo istotna. Zrezygnowano tu z wolnossącego silnika V8 o pojemności 4.8 litra na rzecz turbodoładowanego V6 o pojemności „zaledwie" 2.9 litra. Moc wzrosła z 400 KM do 440 KM.

Panamera poprzedniej generacji była jednym z najlepiej prowadzących się samochodów tej wielkości. Nowy model jest w tej dziedzinie jeszcze lepszy! Na papierze może wyglądać to zniechęcająco – silnik o mniejszej pojemności, wspomaganie kierownicy elektryczne, a nie jak do tej pory tradycyjne, hydrauliczne. Ale zadziwiające, jak skutecznie poradzili sobie z tym inżynierowie Porsche.

Panamera 4S pierwsze 100 km/h osiąga już w 4.4 sekundy, czyli ponad pół sekundy szybciej niż poprzednia generacja. Prędkość maksymalna jest nieznacznie wyższa i wynosi 289 km/h. Porsche stawia również

na efektywność, dążąc do jak największego obniżenia zużycia paliwa. Rzeczywistość nie jest tak optymistyczna jak dane producenta, ale średnie spalanie na poziomie 12 litrów w takiej limuzynie trzeba uznać za bardzo dobry wynik.

Podczas jazdy koniecznie trzeba sprawdzić działanie genialnej funkcji Sport Response. To mały, niepozorny guzik umieszczony na pokrętle wyboru trybu jazdy na kierownicy. Jego wciśnięcie w czasie jazdy powoduje błyskawiczne przejście do trybu Sport Plus i przez 20 sekund daje kierowcy pełnię możliwości Panamery, poprzez wyłączenie wszystkiego na pokładzie, co mogłoby pochłaniać moc. W efekcie Panamera przeistacza się w dzikie, warczące zwierzę z niewyobrażalną potrzebą mknięcia do przodu.

Nowa Panamera jest perfekcyjna w swoich pierwotnych założeniach. To wciąż luksusowa, 4 osobowa limuzyna, która przewiezie swoich pasażerów szybciej i precyzyjniej niż jakikolwiek z konkurentów. Jej twórcy tym razem nieco przesadzili z ilością pokładowej elektroniki, ale są dwa sposoby by sobie z tym poradzić - skupić się na jeździe, bo w tym jest bezbłędna, a kupując samochód w Porsche Centrum Sopot, poprosić doradcę o indywidualne ustawienie wszystkich multimedialnych funkcji i zapomnienie o nich raz na zawsze! ■

ALFA ROMEO STELVIO

MILOWY ROK ALFY ROMEO

AUTOR: MAX RADKE **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

169.700 zł tyle minimum trzeba zapłacić za Alfę Romeo Stelvio. To pierwszy SUV w ponad 100-letniej historii włoskiej marki. Marki, która od zawsze słynęła z produkcji samochodów, obok których nie przechodzi się obojętnie. Tak właśnie jest z modelem Stelvio, o czym mieliśmy okazję się przekonać podczas uroczystej premiery zorganizowanej w Browarze Port Gdynia przez autoryzowanego dilera, firmę Auto – Mobil.

Nie ma wątpliwości, Stelvio to kwintesencja Alfy, co widać przede wszystkim w stylistyce nadwozia. To auto z charakterem i sportowym pazurem – przód intryguje zadziornym spojrzeniem, tył kusi zgrabnymi liniami, muskularne nadkola zdradzają temperament, a duże wloty powietrza w zderzaku budzą respekt. Wszystko zrównoważone idealnym wyczuciem doskonałej proporcji i harmonii powierzchni.

Wnętrze jest estetyczne i proste, nie ma tu miejsca na elementy źle zaprojektowane lub zbędne. Przestronność, ergonomiczny komfort i to z czego Włosi słyną, czyli design – to największe atuty kabiny. Materiały wykończeniowe są bardzo dobrej jakości, wygodne fotele dobrze podtrzymują ciało, a system multimedialny sterujący funkcjami samochodu jest intuicyjny.

Jako standardowe wyposażenie oferowane są m.in.: system DNA, pozwalający wybrać odpowiedni program jazdy, 6 poduszek powietrznych, mechaniczny dyferencjał, reflektory biksenonowe, tempomat, podgrzewana kierownica, elektrycznie sterowane fotele, 20-calowe felgi, automatycznie otwierana pokrywa bagażnika, nawigacja satelitarna, 400-watowy system audio oraz skórzane i drewniane elementy wykończenia kabiny.

Oprócz tego, w zależności od wersji, auto może posiadać: kamerę cofania i czujniki parkowania z przodu oraz z tyłu, autonomiczny układ awaryjnego hamowania (AEB) z funkcją wykrywania pieszych, system ostrzegający kierowcę o niezamierzonej zmianie pasa ruchu oraz system automatycznego przełączania świateł mijania na drogowe.

Stelvio jest dostępny z dwoma mocnymi turbodoładowanymi silnikami benzynowymi — 200 KM lub 280 KM i napędem na cztery koła Q4 — oraz z turbodieslem 2.2 o mocy 180 KM i 210 KM, któremu także towarzyszy napęd na cztery koła Q4. W ofercie jest również dostępna wersja 2.2 Turbo Diesel 180 KM z tylnym napędem. W późniejszym terminie do gamy dołączyć ma także diesel o mocy 150 KM oraz topowa odmiana QV o mocy 510 KM.

Od początku swojej historii marka Alfa Romeo tworzyła pojazdy zdolne do zmiany sposobu, w jaki jeździmy i za co kochamy nasze samochody: niepowtarzalne arcydzieła stylistyki i inżynierii, które nadal można podziwiać i naśladować. Czy Stelvio okaże się kolejnym kamieniem milowym w historii włoskiej marki? Jeśli ten samochód jeździ tak jak wygląda, to nie mamy wątpliwości. Już niedługo postaramy się przekonać o tym osobiście. ■

bmc

Budujemy Twoje Marzenia

NOWE MIESZKANIA I APARTAMENTY
GDYNIA • UL. BATOREGO 9

tel. 58 783 17 70 • www.bmc.gda.pl

KIA SORENTO

RODZINNY SUV

AUTOR: MAX RADKE **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Przekonuje do siebie nie tylko przestronnym wnętrzem i atrakcyjnym, muskularnym wyglądem. Sorento, największy model w gamie marki Kia, to świetnie zaprojektowany SUV dostępny za rozsądnie skalkulowaną cenę. W salonie JD Kulej za 147.500 zł otrzymamy samochód w podstawowej wersji wyposażenia M, napędzany dwulitrowym dieslem.

W standardzie wersji M m.in. stały napęd na cztery koła, czujniki ciśnienia w ogumieniu, automatyczna skrzynia biegów, kamera cofania i czujniki parkowania, system nawigacji satelitarnej, automatyczna klimatyzacja, elektrycznie sterowane szyby i lusterka, światła LED do jazdy dziennej i 7 miejsc na pokładzie.

Najbogatsza wersja XL (od 175.500 zł) ma dodatkowo w standardzie: reflektory ksenonowe z funkcją adaptacyjnego oświetlania drogi oraz spryskiwaczami reflektorów, asystent pasa ruchu, system rozpoznawania znaków drogowych, system monitorowania martwego pola i ruchu pojazdów z tyłu, rolety przeciwsłoneczne szyb bocznych dla pasażerów 2 rzędu, skórzana tapicerka foteli, pakiet zimowy zawierający podgrzewane fotele przednie i kierownicę, elektryczne sterowanie foteli.

W kabinie jest bardzo dużo miejsca. Wysoka pozycja za kierownicą zapewnia świetną widoczność i poczucie bezpieczeństwa podczas jazdy. W standardzie zyskujemy dwa dodatkowe fotele wyciągane z podłogi bagażnika, dzięki czemu Sorento staje się samochodem siedmioosobowym. W wersji 7-osobowej pojemność bagażnika wynosi tylko 142 litry. Przy złożonym trzecim rzędzie foteli bagażnik Sorento mieści 605 l, a gdy złożymy także fotele drugiego rzędu wówczas powiększy się aż do 1662 litrów.

Mimo swoich sporych wymiarów zewnętrznych Sorento nieźle sprawowało się w ciasnym ruchu miejskim. Na parkingu w manewrach pomagała duża zwrotność oraz kamera cofania. Nie da się jednak ukryć, że ten duży, rodzinny SUV stworzony jest do długich tras. Wtedy liczy się komfort. I tutaj się nie zawiedziecie. Samochód jest miękko zestrojony, świetnie tłumi nierówności i pochłania pęd powietrza. Na zakrętach, mimo swoich gabarytów nie wychyla, jest stabilne.

Wszystko jest zasługą świetnego napędu Dynamax, który potrafi zmienić rozkład mocy na osie nim dojdzie do utraty przyczepności, a hamowanie wybranych kół daje możliwość optymalnego rozłożenia sił napędowych na poszczególne koła. Także dynamika Sorento jest zadowalająca. 185 KM to wystarczająca moc by manewry wyprzedzania wykonywać bez obaw.

Pisząc o Sorento należy pamiętać, że podobnie jak wszystkie inne modele tej marki oferowane na naszym rynku jest on objęty 7-letnią gwarancją, ograniczoną przebiegiem 150 tysięcy kilometrów oraz 7-letnim planem aktualizacji map w fabrycznej nawigacji. Kia Sorento oferowana jest z dwoma turbodieslami o pojemności 2,0 (185 KM) i 2,2 (200 KM) litra. ■

JD Kulej
Autoryzowany Dealer KIA

Już od 1650 PLN/MSC

SORENTO

JD Kulej – Autoryzowany Dealer KIA
Al. Niepodległości 881
Tel. 58 551 00 00

KIA
The Power to Surprise

VW GOLF VII

LIFTING KOMPAKTOWEJ IKONY

AUTOR: MAX RADKE
FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Golf to najpopularniejszy model w historii Volkswagena. Do tej pory na całym świecie sprzedano już ponad 33 miliony egzemplarzy, a wynik ten z pewnością wyśrubuje odświeżona, siódma już generacja Golfa. Lifting przyniósł sporo zmian, o czym mieliśmy okazję się przekonać dzięki dilerowi City Motors, który do jazd testowych wypożyczył nam wersję 2.0 TDI o mocy 150 KM.

Volkswagen Golf od wielu lat uznawany jest za jedno z najlepszych aut klasy kompakt. Od zawsze model ten kojarzył się z ostoją tradycyjnej, praktycznej i funkcjonalnej motoryzacji, zbudowanej na solidnym, niemal niezniszczalnym podłożu. Tym razem inżynierowie z Wolfsburga mocniej niż zwykle puścili wodze fantazji i puścili oko do jeszcze młodszego kierowcy niż zwykle. Większość zmian w nowym Golfie dotyczy bowiem multimediów.

Nowy Golf pod względem stylistycznym nie zmienił się wiele. Wśród zmienionych elementów znajdują się: przedni zderzak z większymi wlotami powietrza, tylny zderzak z atrapami końcówek wydechu, nowe reflektory halogenowe z diodowymi światłami do jazdy dziennej, nowe reflektory LED-owe zamiast ksenonowych, nowe błotniki z przodu, tylne lampy w technologii LED, a także nowe wzory obręczy kół z lekkich stopów oraz lakiery.

Nowości w zmodernizowanym Golfie najszybciej można zauważyć we wnętrzu – to dlatego, że model 2017 roku ma nowe i w coraz większym stopniu cyfrowe wskaźniki oraz elementy obsługi. Zegary wyświetlane są na 12,3-calowym, kolorowym ekranie. Można na nim oglądać także m.in. mapy nawigacji, informacje z komputera pokładowego, czy też ustawienia systemów wspomagających kierowcę.

Nowością jest funkcja sterowania multimediami poprzez gesty. Golf oferuje to rozwiązanie jako pierwszy przedstawiciel klasy kompakt. Centralną część kokpitu zajmuje teraz większy ekran systemu multimedialnego o średnicy nawet 9,2 cala, który może być konfigurowany według własnego uznania. Opcjonalnie Golfa połączyć można z internetem i korzystać z wielu aplikacji z poziomu samochodu.

Modernizacja modelu siódmej generacji wprowadza zarazem do klasy kompaktów wyższe standardy w zakresie wyposażenia w systemy asystujące: to funkcja hamowania awaryjnego (City) z możliwością rozpoznawania pieszych, nowy asystent poruszania się w korku (częściowo automatyczna jazda do prędkości 60 km/h) oraz układ Emergency-Assist.

W porównaniu do poprzedniej wersji modelowej wyposażenie standardowe Golfa rozszerzono o takie elementy jak tempomat, radio Composition Colour i system rozpoznawania zmęczenia u kierowcy (wersja Trendline), jak również komputer pokładowy Premium (Comfortline) oraz aktywny tempomat z funkcją Front Assist (Highline).

Jeśli chodzi o silniki to nowością jest wersja 1.5 TSI o mocy 150 KM z turbosprężarką o zmiennej geometrii oraz systemem dezaktywacji dwóch cylindrów. Do wyboru kilkanaście wersji silnikowych o mocy od 85 do 310 KM. Ceny nowego VW Golfa startują od 66.990 zł. Jednocześnie w salonach debiutują wersje – hatchback, Variant, Alltrack, GTD oraz VW Golf R. Zapraszamy na jazdy próbne do salonu City Motors w Gdańsku. ■

www.volkswagen.pl

„Potrafię odczytać Twoje gesty, dlatego tak dobrze się rozumiemy".

- Nowy Golf

NR 1 NAJBARDZIEJ* INTUICYJNY

Nowy Golf. Rozumie Cię bez słów.

Unikalna funkcja sterowania gestem** cieszy bezdotykową obsługą systemu multimedialnego.
Zmieniaj stacje radiowe i przełączaj muzykę bez odrywania oczu od drogi.
Poczuj bezpieczeństwo, wygodę i nowy wymiar intuicyjnej obsługi.

Przyszłość bliżej Ciebie.

Autoryzowany Dealer **CityMotors**
Gdańsk, ul. Jagiellońska 12a, tel. (58) 511 90 00, www.citymotors.pl

Volkswagen

W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu łączonym od 3,9 do 7,1 l/100 km, emisja CO_2 od 102 do 163 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronach: http://www.vw-group.pl/grupa-vgp/ekologia/recykling-pojazdow/.

* Na podstawie rankingu intuicyjności (Auto Motor i Sport, 7/2016).
** Opcja dostępna na życzenie. Szczegóły u dealerów.

ZABEZPIECZ SWOJE AUTO NA WIOSNĘ

ROZMAWIAŁA: MARTA BARTOSZUK

Wraz z pojawieniem się pierwszych promieni słońca, na samochodach uwidaczniają się wszelkie rysy i zabrudzenia. Warto poddać je zabiegom oczyszczającym, renowacyjnym, by zachwycić świeżym wyglądem i lśniącym blaskiem. O sposobach na zabezpieczenie auta opowiada Jarosław Ośko, certyfikowany ekspert Ceramic Pro 9H oraz dyrektor Ceramic Pro Poland i Samochodowekosmetyki.pl.

Wyższe temperatury sprzyjają samochodowym wyjazdom poza miasto, a na ulicach widać auta pokryte warstwą brudu. Od czego zacząć odświeżenie pojazdu na nowy sezon?
Po pierwsze należy dokładnie umyć auto w dobrej myjni ręcznej. Najlepszym rozwiązaniem jest mycie detailingowe, które pozwala na pozbycie się z lakieru i felg smoły, asfaltu, żywicy oraz pyłu z klocków hamulcowych i osadów metalicznych. Następnym krokiem, po umyciu auta, jest nałożenie wosku, który poprawi wygląd karoserii. Należy jednak pamiętać, że są one zmywalne i mają ograniczoną żywotność, a dodatkowo nie zabezpieczają lakieru przed zarysowaniami.

Czy istnieje alternatywne rozwiązanie?
Odpowiednie zadbanie o samochód to nie tylko jego dokładne umycie, ale również szereg zabiegów pielęgnacyjnych pozwalających go odpowiednio zakonserwować. Jeżeli zależy nam na trwałej, kilkuletniej ochronie lakieru, chcemy zabezpieczyć go przed zarysowaniami, pogłębić jego kolor, to powinniśmy wybrać się do studia detailingowego, by zabezpieczyć lakier powłoką ochronną.

Jakie są korzyści wynikające ze stosowania powłok?
Powłoki ochronne są odpowiedzią na coraz gorszej jakości lakiery samochodowe, jakie stosuje cały przemysł motoryzacyjny. Dzisiejsza twardość lakierów jest nikła w porównaniu do tych wykorzystywanych przed kilkunastoma laty. Jest to wymóg szeroko pojętej ekologii, która wyeliminowała z lakierów chociażby ołów. Powłoki ochronne łączą najlepsze cechy wosków, tj. pogłębienie koloru, hydrofobowość oraz są trwalsze i pozwalają zabezpieczyć lakier nawet na kilka lat.

Które powłoki wybrać?
Na rynku istnieje kilka rodzajów powłok. Jedną z nich są powłoki kwarcowe, które dają możliwość delikatnego wzmocnienia lakieru pod kątem jego twardości – ok. 7H w skali ołówkowej. Najnowsza generacja, czyli powłoki ceramiczne to najbardziej rozwinięte technologicznie zabezpieczenie lakieru, osiągające twardość nawet 9H. Wybierając powłokę powinniśmy szukać tych, które znajdują potwierdzenia w certyfikatach twardości wydanymi przez SGS, jak powłoka Ceramic Pro 9H Strong.

Czy taki zabieg można wykonać samodzielnie?
Aplikowanie powłok wymaga sporego doświadczenia, suchego i bezpyłowego środowiska o określonej temperaturze oraz wilgotności. Z tego powodu niemożliwe jest, by zabieg wykonać samodzielnie. By prawidłowo zabezpieczyć auto należy skorzystać z pomocy specjalistów. Takie warunki stworzyliśmy w każdym z 35 autoryzowanych punktów Ceramic Pro 9H. Nasi eksperci spełniają bardzo rygorystyczne standardy Ceramic Pro pod kątem umiejętności, doświadczenia oraz wiedzy detailingowej. Wybierając studio detailingowe 9H z naszej strony www.ceramicpro.pl/dealerzy można mieć pewność, że powłoka zostanie zaaplikowana prawidłowo.

A co z wnętrzem?
Dzięki dostępnym na rynku produktom, dedykowanym dla poszczególnych powierzchni, można wyczyścić deskę rozdzielczą, czy tapicerkę skórzaną, a następnie zabezpieczyć je dostępnymi w sklepie www.samochodowekosmetyki.pl dressingami, które odpowiednio je zabezpieczą przed starzeniem, zabrudzeniami i promieniami UV.

Dlaczego warto poddać samochód zabiegowi detailingu?
Przede wszystkim zabiegi te podnoszą walory estetyczne i użytkowanie pojazdu. Coraz częściej detailing stosuje się również w nowych samochodach, przedłużając żywotność pojazdu i zwiększając wartość rynkową. Dzięki specjalnym powłokom ochronnym auta zachowują swój perfekcyjny wygląd znacznie dłużej.

Kiedy jest najlepszy czas na zabezpieczenie auta?
Nie ma najlepszego momentu, ponieważ każdy jest tak samo dobry. Oczywiście największe zainteresowanie pielęgnacją samochodu pojawia się wraz z pierwszymi dniami wiosny. Wówczas na ulicach pojawiają się nowe auta, a także ich odświeżone wersje. Każde auto zasługuje jednak na to, by być czyste i zadbane przez cały rok.

JAROSŁAW OŚKO
certyfikowany ekspert Ceramic Pro 9H, dyrektor Ceramic Pro Poland i Samochodowekosmetyki.pl oraz dystrybutor produktów Rupes w Polsce. Od 2012 r. zdobywał doświadczenie w branży detailingowej w Diamentowej Ochronie Lakieru.

TUI
Discover your smile

SKUTECZNY WYNAJEM Z ZAUFANYM PARTNEREM:
TUI Ferienhaus to niemiecki specjalista od wynajmu domów letniskowych należący do międzynarodowej TUI Group

- niemiecki rynek
- maksymalne obłożenie
- największa sieć sprzedaży
- kompleksowa obsługa rezerwacji
- płatność przed przyjazdem gości

SKONTAKTUJ SIĘ Z NASZYM
REGIONALNYM PRZEDSTAWICIELEM:
Agnieszka Adamczyk
Mobil: 513 196 818
E-Mail: domkituitam@gmail.com

www.domki-tuitam.pl

REKLAMA

PAŁAC KŁANINO WELLNESS & SPA
KŁANINO 84-107, TEL.58 774 58 58, RECEPCJA@KLANINO.PL

PONADCZASOWA KLASYKA

PROJEKT: LUCYNA KOŁODZIEJSKA – FABRYKA WNĘTRZ **/ FOTO:** FOTO & MOHITO

To jeden z najciekawszych projektów w moim dorobku – tak architekt Lucyna Kołodziejska mówi o wnętrzach domu w Gdyni. Dom ma 3 kondygnacje, wszystkie stanowią część mieszkalną. Stylowe wnętrze nawiązuje do bryły domu, która również jest bardzo klasyczna.

Architekt użyła ponadczasowych materiałów wykończeniowych - włoski kamień z Carrary, rodzimy dąb na posadzkach, układany we wzorzyste kasetony w bardzo klasycznym stylu, kafle posadzkowe francuskiej firmy powstałej 150 lat temu, oryginalna angielska obudowa kominka. Wszystko współgra z szeroką kolekcją pamiątek rodzinnych właścicieli, w większości przywiezionych z podróży po świecie - weneckie i afrykańskie maski, płaskorzeźby z Sziwą prosto z Indii, a w salonie relaksu, przy saunie jedną ze ścian zdobi wielkoformatowe zdjęcie ulubionego wakacyjnego widoku właścicieli.

Klasyczną kuchnię, drzwi, balustrady, większość szaf, garderoby i wszystkie meble na wymiar wykonywali trójmiejscy stolarze według projektu Lucyny Kołodziejskiej. Podobnie stół w jadalni, komody i witryny. Dla przełamania klasycznej kuchni, stylowego salonu, bardzo eleganckich łazienek i sypialni, łazienka przy saunie została zaprojektowana w nieco bardziej oryginalny sposób i dzięki płytkom z liściastym nadrukiem, zielonym bateriom i zielonej misie umywalkowej, przywodzi na myśl egzotyczną dżunglę. ■

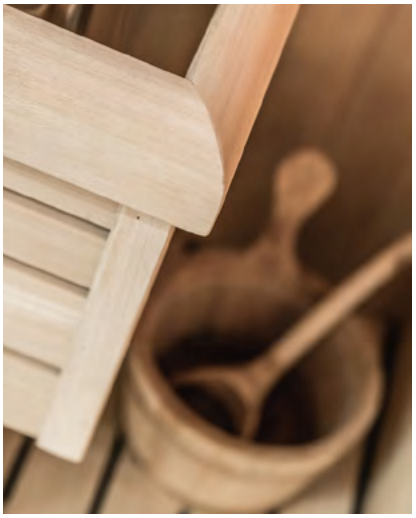

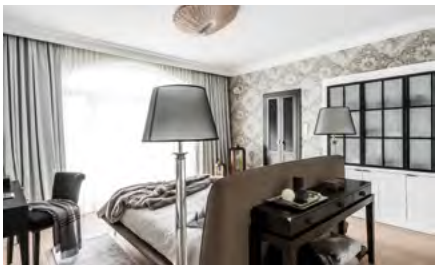

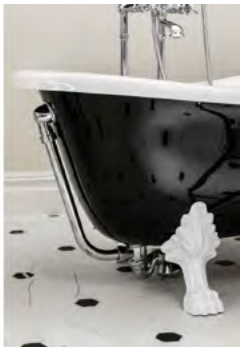

Meble wypoczynkowe - Kler / Lampy - Eichholtz, George Nelson / Lampy w sypialni - Aqua Creation / Kinkiet na tapecie - Delightfull / Kafle francuskie - Winckelmans / Płytki Jungle - Ornamenta
Kafle cegieki - Tonalite / Pozostałe płytki - Gardenia, Gigacer / Stylowe kafle w łazience - Devon&Devon / Meble i dodatki - Gervasoni, Ligne Roset, Eichholtz

TARAS – ŚWIĄTYNIA RELAKSU

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Taras to miejsce, na którym podczas sezonu spędzamy dużo czasu. Gwarantuje nam kontakt z przyrodą, świeżym powietrzem, wystarczy wygodnie rozłożyć się na leżaku by chłonąć ciszę. Warto urządzić go funkcjonalnie i wygodnie, by nic nie zakłócało wypoczynku na łonie natury. O tym jak to zrobić opowiada Paweł Romanowski, właściciel firmy KONTRAKTOR oraz SHOWROOMU TARAS FACTORY

W jaki sposób można urządzić taras by był funkcjonalny i estetyczny? Czy są jakieś żelazne zasady, bez których nie można się obejść?
Tak naprawdę jest to indywidualna sprawa i każdy klient oczekuje czegoś innego. Zazwyczaj jest tak, że klient lub architekt zgłasza się do nas z konkretną wizją, a my staramy się dopasować do jego potrzeb, tzn. dobrać najbardziej odpowiedni materiał i opracować rodzaj montażu, aby montowane przez nas elementy były wieczne. Jeśli chodzi o funkcjonalność, to warto zastanowić się nad rozwiązaniami, które umożliwią korzystanie z niego w każdych warunkach. W zbyt gorące dni zapewnić sobie osłonę przed słońcem, natomiast w deszczowe choć kawałek zadaszenia. Estetyka jest rzeczą gustu i tutaj każdy woli coś innego. Jedni wybiorą elegancję i prostotę, inni awangardę.

Coraz więcej deweloperów wyposaża mieszkania w swoich inwestycjach w tarasy. Kiedyś taras był luksusem dla nielicznych, dziś chyba jest już inaczej.
Generalnie, z moich obserwacji wynika, iż istnieje niesamowita moda w budownictwie oraz architekturze na powierzchnie tarasowe. Nic w tym dziwnego, ponieważ podnoszą one znacząco standard każdej inwestycji, i to nie tylko mieszkaniowej. Coraz częściej oferują taką powierzchnię budynki biurowe, galerie handlowe, czy też restauracje. Taras jest miejscem, w którym można oderwać się od obowiązków oraz złapać chwile oddechu. Wyjść z klimatyzowanego pomieszczenia i zaczerpnąć świeżego powietrza lub podtruć sobie płuca papieroskiem (śmiech).

Czy w aranżacji tarasów można mówić o trendach, modzie? Jeśli tak, to jakie są trendy obecnie?
Najczęściej wybierane kolory to odcienie szarości lub ciemny grafit w przypadku coraz popularniejszych desek kompozytowych. Są one bardzo popularne ze względu na brak konieczności corocznej pielęgnacji, więc wygrywają również wygodą. Jeśli klient decyduje się jednak na drewno, to najczęściej wybiera naturalne wybarwienie. Coraz popularniejsze jest wydłużanie sezonu tarasowego, co umożliwia nam nowoczesna zabudowa typu pergola. Dzięki niej możemy spędzać czas na tarasie również podczas dni deszczowych.

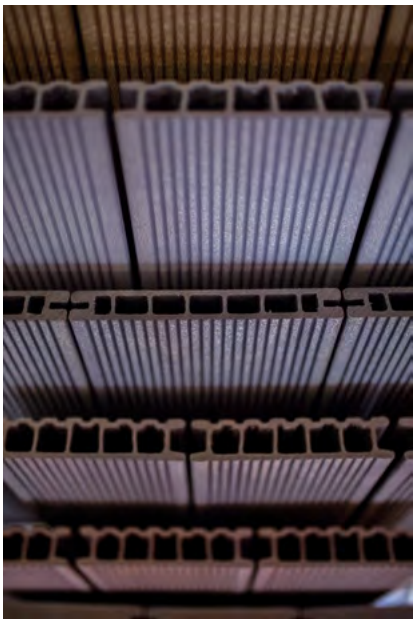

Specjalizujecie się w tarasach z desek kompozytowych? Dlaczego akurat ta technologia?
Jeśli chodzi o ilość realizacji, to wygrywa zdecydowanie deska kompozytowa kompozytowa, której montujemy najwięcej ze względu na brak konieczności konserwacji tego typu desek. Klienci cenią sobie wygodę i częściej decydują się na bezobsługowe materiały. Jest to również wybór deweloperów ze względu na wydłużony okres gwarancyjny. Żadne drewno, z wyjątkiem drewna termicznie modyfikowanego, nie utrzyma swoich właściwości oraz wyglądu przez kilka lat, bez ponownej konserwacji. Prawdą jest również, że materiał wytwarzany sztucznie nigdy wyglądem nie dorówna naturalnemu pięknu. Stąd nasza pasja do drewna, dzięki czemu jesteśmy wszechstronni.

Jakie meble dobrać na taras?
Meble to przede wszystkim wygoda i wypoczynek. Posiadamy szeroka ofertę mebli tarasowych, zarówno zestawy wypoczynkowe, sofy, leżaki i fotele. Meble tarasowe wytwarzane są z materiałów przystosowanych do użytkowania na zewnątrz, w każdych warunkach atmosferycznych. Bez szwanku mogą stać cały rok na zewnątrz w deszczu, śniegu i na pełnym słońcu. Takim materiałem jest na przykład technorattan, który pokryty jest specjalnym filtrem UV chroniącym meble przed szkodliwym wpływem promieni słonecznych.

Taras idealnie sprawdza się w ciepłe dni, zawsze jednak warto mieć alternatywę dla słońca. Jak zatem zapewnić sobie cień i odrobinę ochłody w upalne dni?
Najpopularniejszą osłoną przeciwsłoneczną są markizy. Posiadamy w ofercie kilka modeli markiz różniących się standardem wykończenia oraz opcjami dodatkowymi.

Taras jest świetnym miejscem do relaksu również wieczorem i nocą. To pory, gdy niebagatelną rolę odgrywa oświetlenie. Jak zatem oświetlić taras, jakie dobrać oświetlenie, by było klimatycznie i nastrojowo?
Tutaj na pewno nie możemy przesadzić z „mocą". Znakomity klimat stworzyć może nasze punktowe ledowe oświetlenie montowane w deskach tarasowych, które może pełnić głównie funkcję dekoracyjną oraz wyznaczać krawędź tarasu. Nasze pergole posiadają możliwość regulacji natężenia, więc w każdym momencie możemy oświetlenie zwiększyć lub zmniejszyć.

Kontraktor to firma z ogromnym doświadczeniem. Z których realizacji jest Pan najbardziej dumny?
Zdecydowanie ze współpracy z czołowym trójmiejskim deweloperem, czyli Invest Komfort realizującym inwestycje w prestiżowych lokalizacjach oraz o podwyższonym standardzie. Niezmiernie cieszy mnie ogromne zaufanie jakim zostaliśmy obdarzeni ze względu na ilość realizacji w ostatnich 3 latach.

Przychodzi do Państwa klient, mówi, że kupił apartament z tarasem. Co możecie mu zaproponować?
W przypadku apartamentów klient kupuje określony standard. Częściej zgłaszają się klienci na etapie budowy domu lub ludzie, którzy posiadają dom od kilku lat i decydują się na wymianę elementów, które nie przetrwały próby czasu. W obu przypadkach posiadamy bardzo bogata ofertę, tzn. szeroki wybór desek tarasowych, elewacyjnych, ogrodzeniowych oraz zadaszeń. ■

ŁADNE RZECZY

SOFA – NON STOP KOLOR

AUTORKA: MICHALINA DOMOŃ

Ta salonowa dama nigdy nie bywa w samotności. Jeśli zapytać kogokolwiek, gdzie w swoim mieszkaniu spędza w ciągu dnia najwięcej czasu, odpowiedź może być tylko jedna – na sofie. Na sofie śpimy, odpoczywamy, ale i pracujemy. Ten wielofunkcyjny mebel ma dziś niejedno oblicze. W tym sezonie stawiamy na prostotę, która nie zamyka się jednak na artyzm i oryginalność. Obicia – gładkie, ale śmiało możemy wybierać kolory, szczególnie te nasycone. Królewski welur czy aksamit to jedne z ulubionych „szat królowej" w ostatnich sezonach. Mile widziany detal – pikowanie.

MADISON, BOCONCEPT

Wygodna sofa z funkcją spania. Zagłówki, siedzisko i podnóżki pozwalają się na niej w dzień relaksować, a sprężynowy materac zapewni komfortowy sen. Dostępna w wersji z elektrycznie regulowanym siedziskiem, zagłówkiem i podnóżkiem.
Do kupienia: BoConcept, Gdynia. Cena: od 9.985 zł

CARLTON, BOCONCEPT

Loftowa elegancja. Gruba tapicerka i nogi typu płozy dodają jej dodatkowego "sznytu". Wybieraj spośród siedzisk o różnorodnym rozmiarze i kształcie, trzech opcji nóg i ponad 100 różnych rodzajów tkanin i skór.
Do kupienia: BoConcept, Gdynia. Cena: od 7.269 zł

WINDSOR, ARKETIPO

Ta sofa w całości została uszyta ręcznie. Nad jej projektem czuwał Manzoni e Tapinassi. Kolekcja dostępna w pięknej palecie aksamitów, a także w naturalnych skórach: gładkich, fakturowanych, nubukowych lub z połyskiem.
Do kupienia: Inter Style, Sopot. Cena: od 35.500 zł

REDONDO, MOROSO

Tradycja i oryginalność w jednym. Inspiracją dla projektantki Patricii Urquioli były amerykańskie samochody z lat 60. ubiegłego wieku, co zaowocowało ciekawą teksturą i opływowym kształtem sofy. Zdejmowalne obicie z tkaniny dostępne są w wielu kolorach.
Do kupienia: Mesmetric, Gdynia. Cena: od 26.460 zł

SOLATIUM, MAXALTO

Ekskluzywna, klasyczna sofa modułowa posiada 140 elementów sprawiających, iż z łatwością dopasuje się do wymagań użytkownika i potrzeb wnętrza. Sofa została zaprojektowana przez światowej sławy designera, Antonio Citterio.
Do kupienia: Inter Style, Sopot. Cena: 30.000 zł

MAYOR, &TRADITION

Klasyka wzornictwa. Nie bez powodu, to Mayor Sofa wygrała "Wallpapers Design Award 2013". Jej nazwa to nie przypadek. Sofa została zaprojektowana przez Arne Jacobsena w 1939 roku dla urzędu burmistrza w duńskim ratuszu Søllerød Rådhus.
Do kupienia: Designzoo, Sopot. Cena: od 23.717 zł

KOMENTARZ ARCHITEKTA
DR HAB. JAN SIKORA

We wnętrzach czasem warto postawić na dozę szaleństwa i osobistej ekspresji. Takim działaniem jest na przykład zastosowanie oryginalnej kolorystki lub formy. W przypadku doboru sofy należy kierować się wyczuciem piękna - niezależnie czy ufamy instynktowi własnemu, sprzedawcy czy architekta wnętrz. Dziś bowiem sofy to jednostkowe dzieła sztuki - wykonane z niepowtarzalnych materiałów i unikalne w formie. Sofa powinna więc być albo "solistą", albo powinna się komponować z wnętrzem - prowadzić urokliwy dialog z pozostałymi elementami przestrzeni. Warto również spojrzeć na tapicerkę mebla jak na przedłużenie naszego ubrania i dobrać ją tak, by była miła dla naszego ciała i komponowała się z naszym stylem.

BOCONCEPT ZAPROJEKTUJE TWOJE WNĘTRZE

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Kwintesencja skandynawskiego designu, meble, które stały się ikonami światowego wzornictwa. Od stylowych designerskich sof, eleganckich stołów i krzeseł do jadalni, poprzez praktyczne systemy regałowe, nowoczesne designerskie łóżka, po elegancie dodatki – BoConcept od 65 lat wyznacza trendy w branży meblowej. Tutaj nie tylko kupisz wyjątkowe meble, ale też skorzystasz z bezpłatnej usługi projektanta wnętrz, który zaaranżuje przestrzeń w Twoim domu – mówi w rozmowie z Prestiżem Katarzyna Jędruszczak, dekorator wnętrz i manager salonu Boconcept w Gdyni.

Katarzyna Jędruszczak - BoConcept Gdynia

Meble BoConcept są piękne, to nie ulega wątpliwości. Wybór często przyprawia jednak o zawrót głowy, a przecież nie wystarczy kupić mebli, trzeba jeszcze mieć pomysł, jak te meble wkomponować w nasze wnętrze.

I dlatego z pomocą przychodzi projektant wnętrz BoConcept. Naszym klientom pomagamy zaprojektować każdy mebel i każde pomieszczenie; niewielką kawalerkę, małe mieszkanie, duży dom czy biuro. Zaproponujemy najlepsze rozwiązania funkcjonalne, kolorystykę, oświetlenie, dodatki. Pomożemy zaprojektować i urządzić wyjątkowe wnętrze, oczywiście w oparciu o meble BoConcept.

Dlaczego warto skorzystać z usługi dekoratora wnętrz?

Prawdziwy dom tworzą ludzie, a nie przedmioty. Wyposażenie wnętrza zdradza wszystkie sekrety mieszkańców i jest odbiciem ich osobowości. Dla wielu osób wygodne, funkcjonalne i ładne urządzenie domu bywa dużym wyzwaniem. Nie potrafią wyobrazić sobie wymarzonych mebli ustawionych we własnym pokoju, nie są pewni swoich preferencji, obawiają się odważnych decyzji, a urządzenie domu jawi się im jak układanie puzzli wymagających cierpliwości i czasu. Jakie wybrać kolory: ciemne czy jasne, ciepłe czy zimne? Jak optymalnie zagospodarować posiadaną powierzchnię? Czy lepsza będzie przestronna kanapa, czy kilka foteli? Z podobnymi pytaniami klienci zwracają się do nas bardzo często.

Dlaczego warto urządzić mieszkanie akurat na bazie mebli BoConcept?

Na ten temat można rozmawiać godzinami. BoConcept to tradycja, świetny design, ponadczasowy styl, funkcjonalność i jakość na lata. I choćby z tego powodu, kupując nasze meble, warto skorzystać z usługi dekoratora wnętrz, który zaproponuje rozwiązania, na które być może nigdy by Pani nie wpadła. To rozwiązania, które będą robić wrażenie i się sprawdzać za lat 5, 10 czy 15. Nam w BoConcept nie zależy na tym, aby odwzorowywać bieżące trendy, ślepo podążać za modą. Istotą naszej firmy jest ponadczasowy, dobry design.

Jak zatem w praktyce wygląda usługa dekorowania wnętrz?

Klienci mogą zaprosić do domu dekoratora, który wyposażony we wszelkie narzędzia do projektowania, próbniki tkanin i przede wszystkim wiedzę, zrobi rozpoznanie potrzeb i oczekiwań. Dekorator zmierzy wybrane pomieszczenia, wspólnie z domownikami określi ich potrzeby i wymagania, zaproponuje indywidualny projekt wnętrza uwzględniający ich zwyczaje, preferencje, styl, funkcję. Pomoże także dobrać odpowiednie kolory, połączyć w harmonijną całość istniejące elementy wyposażenia z nowymi, wybrać meble, dodatki, tkaniny - wszystko w ramach założonego budżetu. ■

BoConcept – Gdynia, ul. Legionów 112, budynek Altus (wejście od Al. Zwycięstwa) • tel: 667 500 100
www.boconcept.pl • www.facebook.com/BoConcept-Trójmiasto-Gdynia

dide light

Studio oświetlenia
dekoracyjnego Didelight
Gdynia, Stryjska 26
58 662 01 24

salon@didelight.pl
www.didelight.pl

REKLAMA

PODŁOGI, DRZWI

TAPETY, SZTUKATERIA

IKA kolor

www.ika-kolor.com.pl

MONTAŻ PODŁÓG DREWNIANYCH *GRATIS*

GDAŃSK, al. Grunwaldzka 470
(przy hali Olivia)
tel.: 58 552 09 76 i 58 552 00 02 / kom.: 600 804 747 i 728 214 616
gdansk01@ika-kolor.com.pl

RUMIA, ul. Grunwaldzka 6 (przy Lidlu)
tel.: 58 771 40 95 / kom.: 608 317 699
rumia@ika-kolor.com.pl

GDAŃSK, al. Grunwaldzka 211
Galeria Wnętrz City Meble (1 piętro przy strefie inspiracji)
tel.: 58 691 95 44 / kom.: 602 460 180
gdansk02@ika-kolor.com.pl

GDYNIA, ul. Legionów 112/15 (budynek Altus)
kom.: 882 75 70 70
gdynia03@ika-kolor.com.pl

TRADYCJA ZOBOWIĄZUJE

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Prawie 70 najemców na ponad 20 tys. metrów kwadratowych – Galeria Wnętrz City Meble otworzyła swe podwoje. Huczne otwarcie swoim koncertem uświetniła Ania Dąbrowska. Największe wnętrzarskie centrum w Trójmieście mieści się w Gdańsku Wrzeszczu, w miejscu gdzie jeszcze niedawno funkcjonowało centrum Top Shopping.

Ta lokalizacja już od lat kojarzy się mieszkańcom Pomorza z meblami, a tradycja ich sprzedaży sięga jeszcze czasów przedwojennych. Władze Wolnego Miasta Gdańska pierwszą fabrykę mebli sprowadziły pod ten adres w 1920 roku. Zapach drewna, zupełnie jak dziś, mieszał się wtedy z aromatem kawy, bo w budynkach opuszczonych kilka miesięcy wcześniej przez wojsko swoją siedzibę znalazła palarnia nasion tego szlachetnego napoju. Meblom towarzyszył także skład materiałów budowlanych, wytwórnia parkietów i zakłady papiernicze.

Wkrótce duch przedsiębiorczości i kreatywności pozwolił nawiązać fabryce Oikos Danziger Möbelindustrie und Holzbearbeitung (Oikos Gdański Przemysł Meblarski i Drzewny) pierwsze zagraniczne kontakty handlowe. Meble i wyposażenie wnętrz, parkiety, a także okna zaczęto wysyłać stąd m.in. do Anglii, Holandii i krajów skandynawskich. Z tej koniunktury i nawiązującego do gdańskich tradycji handlowych klimatu zaczęły korzystać także inne przedsiębiorstwa meblarskie i wnętrzarskie, które postanowiły ulokować obok swoje siedziby.

Część z nich przetrwała do końca II Wojny Światowej, a już po niej produkcję na tych samych maszynach wznowiły polskie firmy państwowe. W ten sposób przez kilkadziesiąt lat PRL meble na polski, radziecki, ale i holenderski rynek produkowała tu Państwowa Fabryka Mebli, która z czasem zmieniała nazwy na Państwową Wytwórnię Mebli oraz Gdańskie Fabryki Mebli.

Wraz ze zmianą ustroju zmienił się charakter tego miejsca. Centrum produkujące meble zmieniło się w centrum ich sprzedaży i tak było przez większą część ostatniego ćwierćwiecza. City Meble jest zatem kontynuatorem wspaniałej tradycji. Nic zatem dziwnego, że inwestorzy za punkt honoru postawili sobie nie tylko sprzedaż najwyższej jakości mebli, ale też stworzenie miejsca, gdzie inspiracja będzie spotykać się z kreatywnością. Miejsca kipiącego pomysłami, inicjatywami promującymi dobry design.

Właśnie dlatego jednym z najważniejszych miejsc w Galerii Wnętrz City Meble jest Strefa Inspiracji - wyjątkowe miejsce i twórcza przestrzeń dla różnego rodzaju wydarzeń, miejsce do pracy koncepcyjnej, prawdziwa platforma współpracy między projektantami, firmami z branży wnętrzarskiej i klientami. Jednym z ważniejszych wydarzeń inaugurujących działalność City Meble był Festiwal Designu Yellow Week. Przez cały tydzień odbywały się spotkania z architektami, warsztaty, wykłady.

Na chwilę obecną stopień komercjalizacji powierzchni w City Meble wynosi około 90 procent. Wśród najemców tak znane firmy i marki, jak: Kler, Moma Studio, JMB Design z marką JOOP!, Hever, Doram Design, IKA-Kolor, Marchewka, Selene, This is Wood, Praxis, Corso Italia, Ital Meble, Kupper Glass, IWC Meble, czy Flugger. ■

SHOWROOM

Galeria City Meble, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211, joanna@marchewka.pl tel. 972 496 505

SCHODY - PODŁOGI • OKNA • OŚWIETLENIE • CERAMIKA

Marchewka® • PINUS® • Vangelis Chandeliers • HERITAGE

www.marchewka.pl www.pinus-okna.pl www.vangelischandeliers.com/pl www.heritageceramics.pl

TRÓJMIEJSCA GOSI BIAŁECKIEJ

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA - RAFALAK **/ FOTO:** MARTA DĘBSKA

TRÓJMIEJSCA to nowy cykl magazynu Prestiż, w którym znani i lubiani opowiadają o swoich ulubionych miejscówkach, głównie tych trójmiejskich, ale nie tylko. Ulubione restauracje, puby i kluby? Najlepsze miejsca na spotkanie biznesowe czy plotki z koleżanką przy kawie. Miejsca, które przywołują wspomnienia... o to wszystko naszych rozmówców pyta Dagmara Rybicka - Rafalak. Tym razem o miejscach, do których wraca z sentymentem oraz o tym, gdzie najchętniej zaszywa się by odpocząć, opowie Gosia Białecka, mistrzyni świata w windsurfingu.

GOSIA BIAŁECKA

Reprezentantka Sopockiego Klubu Żeglarskiego. Mistrzyni świata i wicemistrzyni Europy w windsurfingowej klasie RS:X. Reprezentowała Polskę w Igrzyskach Olimpijskich w Rio de Janeiro. Przygoda z żeglarstwem rozpoczęła się dzięki tacie, który pływał amatorsko na desce z żaglem. Jej drugą pasją jest wyczynowa jazda na rowerze, lubi też jazdę na longboardzie i na nartach.

Miastem mojego dzieciństwa jest **Gdynia**. Z rodzicami i dziadkami zawsze jeździliśmy na spacery na **Skwer Kościuszki**, do gdyńskiego **Portu** i na **Kamienna Górę**. Na Bulwarze nauczyłam się jeździć rowerem, zawsze wdrapywałam się na falochron i nie zapomnę, jak za każdym razem z siostrą robiłyśmy wyścigi do pomnika z rybkami, z którego zjeżdżałyśmy na tyłkach.

Na koniec roku szkolnego, po odebraniu świadectw obowiązkowo były **lody w Marioli** i spacer na **Polankę Redłowską**. Trochę szkoda, że już szkoła się skończyła, bo na lody tez przestaliśmy chodzić... - bezcenne wspomnienia, dzięki którym zawsze chętnie odwiedzam te miejsca.

W Gdyni mieszkałam na **Wiczlinie**. Potrafiłam docenić panującą tam ciszę, spokój i piękne tereny. Lubię biegać, więc tamte okolice znam jak własną kieszeń. Jedna z moich ulubionych tras wiedzie na najwyższy szczyt w Gdyni - **Gorę Donas**. Stamtąd rozpościera się piękny widok na całe Trójmiasto, a przy dobrej widoczności można nawet dostrzec Półwysep. Do rodzinnego domu zawsze chętnie wracam, ale to jednak **mieszkanie w Sopocie** było moim marzeniem, które w końcu się spełniło.

Kiedy w 2003 roku przekroczyłam progi **Sopockiego Klubu Żeglarskiego**, mocno związałam się z miastem Sopot. Tu rozpoczęłam niesamowitą żeglarską przygodę, która do dziś jest moją pracą, pasją i życiem. Sopocki Klub Żeglarski, którego jestem honorowym członkiem, stał się bardzo szybko moim drugim domem, gdzie oprócz treningów spędzałam każdą wolną chwilę.

Teraz sport to prawie całe moje życie, więc chyba nietrudno się domyśleć, że wszystkie moje ulubione miejsca, są tam gdzie w otoczeniu pięknej przyrody można zrobić dobry trening. W okresie letnim często można zobaczyć nasze kolorowe żagle mieniące się na wodzie, gdzieś **pomiędzy molem a Sopockim Klubem Żeglarskim**. Oprócz specjalistycznych sesji na desce bardzo dużo czasu poświęcamy na trening ogólnorozwojowy. Dzięki współpracy z R**ehasport Clinic** mamy do dyspozycji idealnie wyposażoną salę do treningu siłowego i funkcjonalnego.

Jestem wielką fanką kolarstwa, a trening na rowerze, z pewnością zaliczyłabym do moich ulubionych. Dużo jeździmy w okolicy **ul. Reja w Sopocie** - to chyba najpopularniejsza pętla w okolicy centrum, gdzie zawsze można spotkać mnóstwo kolarzy. W zależności od ustalonego wcześniej planu, jeździmy tam powtórzenia i interwały. Jest to wymagający ale dobry trening, na podstawie którego można szybko określić aktualną formę.

Jako zawodniczka amtorskiego klubu **Trek Gdynia**, zaczęłam też jeździć na rowerze MTB i jestem zafascynowana T**rójmiejskim Parkiem Krajobrazowym** oraz **klifami orłowskimi**. Mimo że klify znam bardzo dobrze, za każdym razem kiedy tam jestem, zachwycam się na nowo tym, jak tam jest pięknie!

Moja miłość do dobrego jedzenia jest prawie tak wielka jak miłość do sportu, dlatego myśląc o **Orłowie** nie mogłabym nie wspomnieć o świeżych i wędzonych rybach, które często kupuję u rybaków, będąc w okolicy mola. Głównie sama gotuję i raczej rzadko odwiedzam restauracje, ale oczywiście mam kilka ulubionych miejsc na mapie Trójmiasta.

Pewnie nie będę zbyt oryginalna, ale bardzo lubię zjeść tajska zupę w sopockim **Thai Thai,** dobrą rybę w **White Marlin**, a jak zamarzy mi się włoska kuchnia to chętnie odwiedzam **Tesoro**. Wartym polecenia miejscem jest mała, kameralna winiarnia przy ul. Grunwaldzkiej - **Wino** i **Oliwa**, gdzie na pewno przyciąga fantastyczna obsługa i bardzo dobre wino.

Trenując wyczynowo, muszę dość mocno ograniczać wypady na Monciak późną wieczorową porą, ale od święta lubię spotkać się ze znajomymi w **Dwóch Zmianach**, **Boto**, **Tapasie** czy kultowym **Spatifie**. Głównie dzięki moim rodzicom i dziadkowi, którzy fundują mi bilety i zabierają ze sobą, zdarza mi się odwiedzać **Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza, Teatr Muzyczny w Gdyni**, a także **Filharmonię Bałtycką**. Bardzo przypadły mi do gustu te rodzinne spotkania z teatrem i muzyką.

Nie wyobrażam sobie mieszkać poza Trójmiastem i zdecydowanie jestem wielką szczęściarą, że mogę o sobie powiedzieć: **dziewczyna z Sopotu**. ■

Gdynia jest dla mnie bardzo ważna, ale to gdzie teraz jestem, wyznaczył tak naprawdę czas spędzony w Sopocie. Tu zaczęła się moja przygoda z poważnym sportem, dlatego Sopocki Klub Żeglarski wspominam z wielkim sentymentem i chętnie do niego wracam. W końcu jest tam spory kawałek mnie. Sopot jest wyjątkowy, to miasto możliwości, które coraz bardziej mnie do siebie przekonuje.

Fokus na jeans!

Kolekcja Liu Jo SS17

Nadchodzące lato będzie należeć do denimu! W naszych szafach oprócz kultowych jeansów nie powinno zabraknąć jeansowych sukienek, spódniczek, koszul. Wszystko to, a nawet więcej znajdziemy w kolekcji na wiosnę-lato 2017 włoskiej marki Liu Jo.

Salon Liu Jo Centrum Handlowe Klif Gdynia Gdynia, al. Zwycięstwa 256 tel: 58 621 18 80

Koszula
439 zł

Torba
689 zł

Wszyscy kochamy jeansy. To spodnie, które świetnie sprawdzają się na co dzień, ale i podczas wyjątkowych okazji. W kolekcji SS17 marki Liu Jo znajdziemy modne denimowe propozycje, w tym niezwykłe Amazing Fit, które jak żadne inne idealnie podkreślają kobiece kształty.

Jeansy
889 zł

T-shirt
399 zł

Kombinezon
859 zł

Buty
839 zł

Toreba
639 zł

Kurtka
689 zł

Buty
739 zł

Jeansy to za mało? W tym sezonie śmiało możemy postawić na denim total look. To jeden z gorętszych trendów nadchodzącego lata. Swoje ulubione spodnie połączmy z jeansową koszula lub kurtką. Hitem wśród propozycji włoskiej marki jest denimowy kombinezon. W nim będziemy się wyróżniać na nie jednym wakacyjnym przyjęciu. Takim stylizacjom odrobiny koloru nadadzą stylowe dodatki. Kolorowa torebka lub buty urozmaicą jeansowy zestaw.

Mrs. Robinson

Fotograf: Marcin Biedroń/A12 Team
Modelka: Anna Skura/What Anna Wears
Włosy i makijaż: Marta Trojanowska
Stylizacja: Marta Trojanowska
Bielizna: Triumph
Suknie: Suknie Boho
Film: Przemek Grabicki
Produkcja: Monika Biedroń/A12 Team
Miejsce: Bristol Hotel w Warszawie

www.a12.com.pl
www.marcinbiedron.com
www.whatannawears.com
www.hotelbristolwarsaw.pl
www.suknieboho.pl

AMBER LOOK TRENDS & STYLES

Gala Amber Look Trends & Styles to „creme de la creme" Międzynarodowych Targów Bursztynu, Biżuterii i Kamieni Jubilerskich AMBERIF. Swoje autorskie kolekcje „prosto spod igły" zaprezentowali uznani polscy projektanci mody i twórcy biżuterii z bursztynu oraz kamieni jubilerskich. Zobaczcie najciekawsze stylizacje i projekty zaprezentowane w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim. mp

PRESTIŻ PATRONUJE

Michał Starost / S&A

fot. Karol Kacperski

Michał Starost / S&A

fot. Karol Kacperski

Michał Starost / S&A

fot. Nikola Leleń

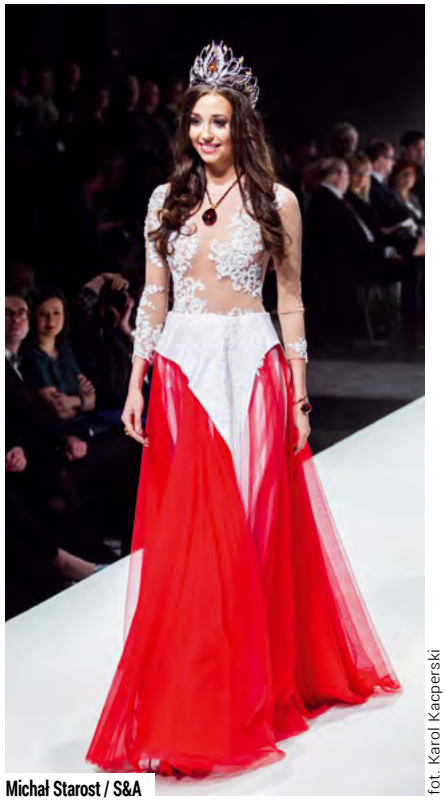

Michał Starost / S&A

fot. Karol Kacperski

Michał Starost / S&A

fot. Karol Kacperski

Michał Starost / S&A

fot. Karol Kacperski

Yan Novac by Michał Starost / Danka Czapnik

fot. Karol Kacperski

Yan Novac by Michał Starost / Danka Czapnik

fot. Nikola Leleń

Yan Novac by Michał Starost / Danka Czapnik

fot. Nikola Leleń

Yan Novac by Michał Starost / Danka Czapnik

fot. Nikola Leleń

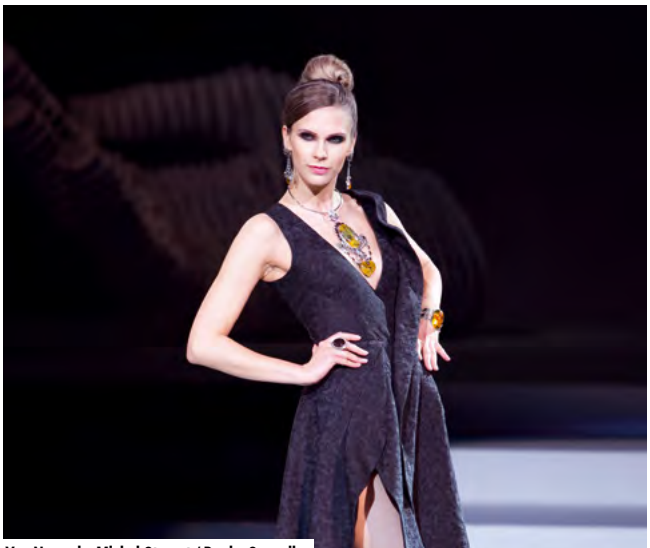

Yan Novac by Michał Starost / Danka Czapnik

fot. Karol Kacperski

Yan Novac by Michał Starost / Danka Czapnik

fot. Karol Kacperski

Jola Słoma Mirek Trymbulak / Jan Pomianowski

Jola Słoma Mirek Trymbulak / Jan Pomianowski

Jola Słoma Mirek Trymbulak / Jan Pomianowski

Maciej Piłat / Mariusz Gliwiński Ambermoda

Maciej Piłat / Mariusz Gliwiński Ambermoda

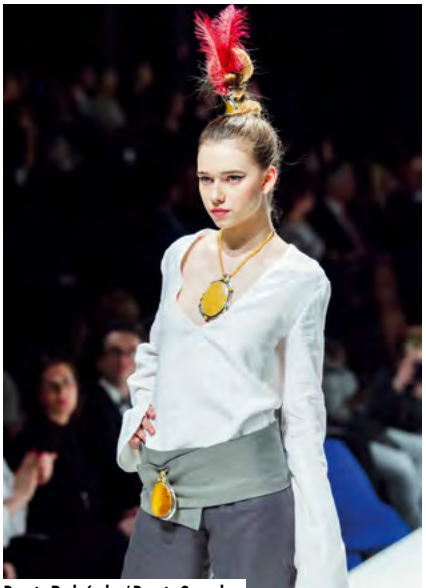
Dorota Podgórska / Dorota Cenecka

fot. Karol Kacperski

Emwudesign Małgorzata Wasik / Tomasz Kargul

Beata Jarmołowska / Danuta Kruczkowska

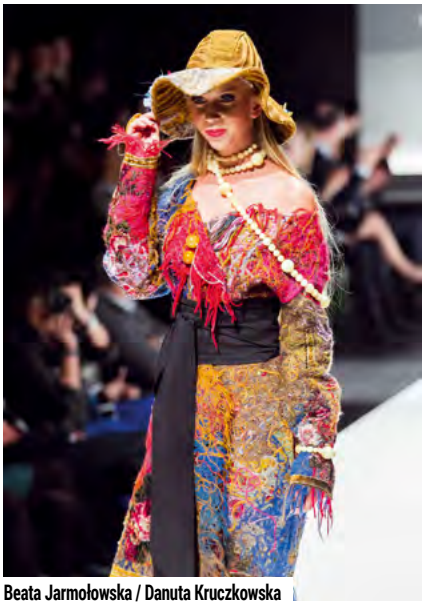
Beata Jarmołowska / Danuta Kruczkowska

Dominika Weronika Czarnecka / Eliza & Krzysztof Bondaruk
fot. Karol Kacperski

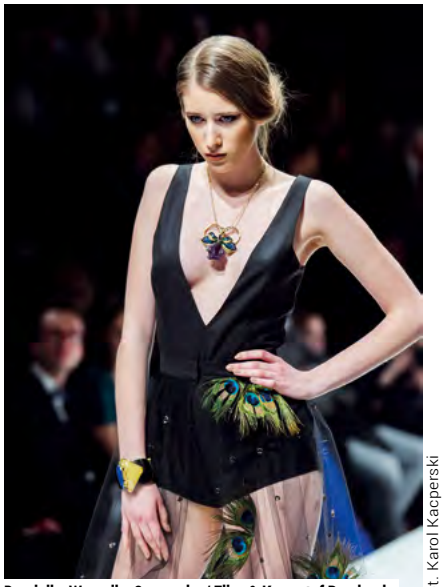
Dominika Weronika Czarnecka / Eliza & Krzysztof Bondaruk
fot. Karol Kacperski

Patrycja Bryszewska / Andrzej Jacyszyn
fot. Karol Kacperski

PHI Patryk Wojciechowski / Sława Tchórzewska
fot. Karol Kacperski

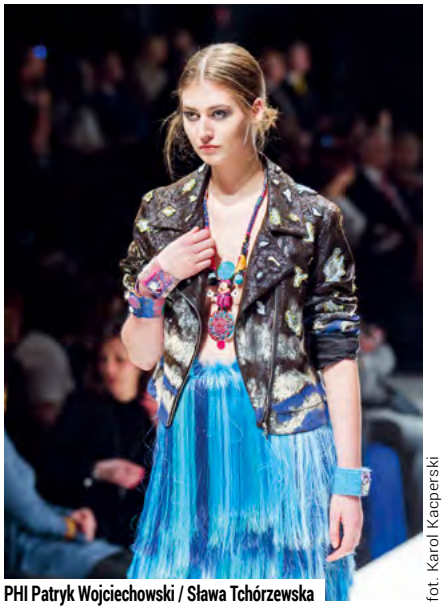
PHI Patryk Wojciechowski / Sława Tchórzewska
fot. Karol Kacperski

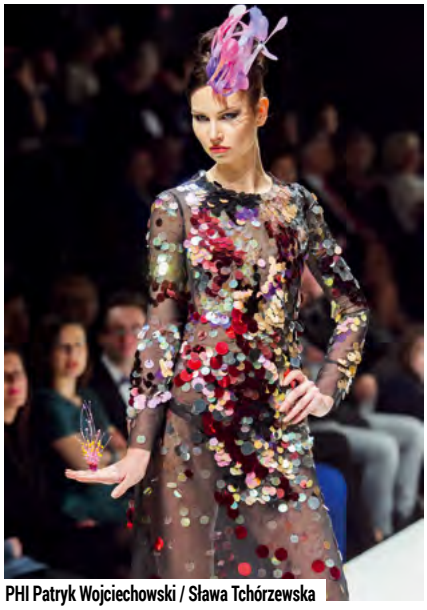
PHI Patryk Wojciechowski / Sława Tchórzewska
fot. Karol Kacperski

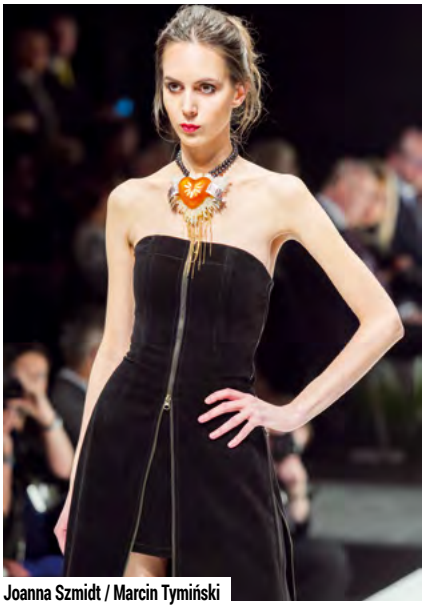
Joanna Szmidt / Marcin Tymiński
fot. Karol Kacperski

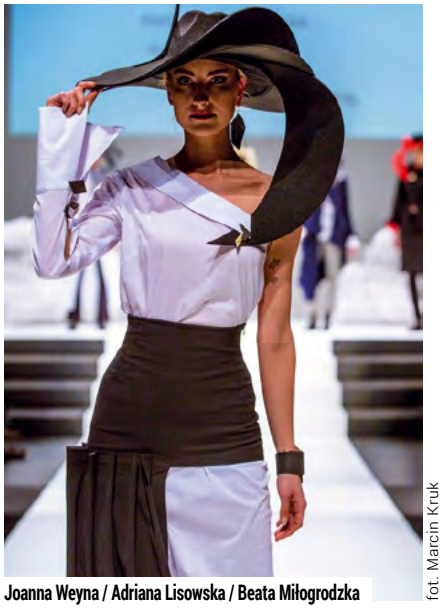
Joanna Weyna / Adriana Lisowska / Beata Miłogrodzka
fot. Marcin Kruk

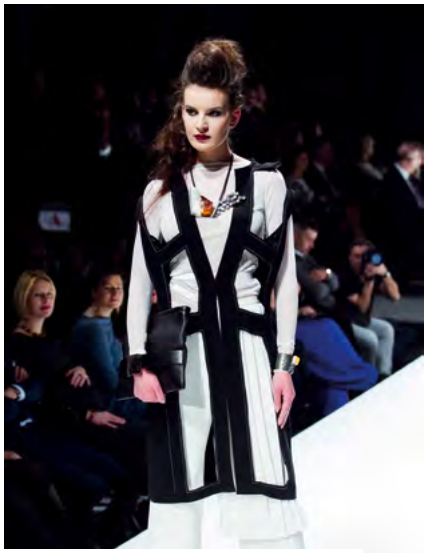
Magdalena Arłukiewicz / Jolanta Kupniewska Andrzej Kupniewski / Nina Kupniewska Dario Dalessandro
fot. Karol Kacperski

TOMASZ OLEJNICZAK
TOMAOTOMO MÓWI MODĄ

AUTORKA: NATALIA DAWSZEWSKA **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Z wykształcenia jest ekonomistą i pr-owcem, z zawodu projektantem mody. Wiedza zdobyta na studiach przydaje się przy kreowaniu marki Tomaotomo. Z Tomaszem Olejniczakiem, wschodzącą gwiazdą polskiej branży fashion, spotkaliśmy się w gdyńskim butiku SeeYou, gdzie zaprezentował swoją najnowszą kolekcję Baroq&Roll, i w którym Polki mogą kupić jego projekty.

Kobieta, którą chcesz ubierać „mówi modą". Co to oznacza?
Uwielbiam rozmawiać, nie prowadzić monologi, tym samym nie narzucam swojego „widzi mi się", staram się pokazywać klientkom różne rozwiązania stylistyczne pozostawiając im zawsze wolny wybór. To jest dla mnie najważniejsze. Chcę porozumieć się z kobietami mówiąc językiem mody, czyli językiem świadomości! Oznacza to, że zdaję sobie sprawę z tego, że świadome kobiety doskonale wiedzą, co chcą na siebie nałożyć oraz wiedzą w czym wyglądają najlepiej. Ja sprawiam po prostu, że te kobiety mają ochotę na modowe eksperymenty i eksponowanie swojego „JA" poprzez modę. Takie kobiety kocham ubierać.

Stawiasz na klasykę czy szaleństwo?
Odpowiedź nie jest oczywista, ponieważ staram się, aby moje projekty były przede wszystkim klasyczne w formie, a zarazem nowoczesne . Projektuje ponadczasowe modele, które są odrobinę bardziej wyrafinowane. Wykorzystuje unikatowe, często bogato zdobione, tkaniny łącząc je ze zmysłową ale też poniekąd szaloną formą. Projektuje tak, aby prosta forma była zupełnie inaczej podana, aby czarowała, hipnotyzowała ale dawała też poczucie wyjątkowości i komfortu noszenia ubrań marki Tomaotomo. Szaleństwu zdecydowanie oddaję się przy doborze właśnie tych wyjątkowych innych od standardowych tkanin do kolekcji. Pociągają mnie tkaniny włoskie, francuskie, ale też szwajcarskie tkaniny, które nadają wyrazistości i unikatowości moim projektom.

Twoje kolekcje charakteryzuje mistyczna koronka. Można powiedzieć, że jest to element spójny Twoich kolekcji. Czy ma ona dla Ciebie jakieś szczególne znaczenie?
Tak, po prawda. Uwielbiam koronki oraz gipiury. W kolekcji Wonderland wykorzystałem koronkę włoską. W obecnej kolekcji Baroq&Roll mamy gipiurę francuską. Uważam, że przez zastosowanie tego elementu kobieta może czasem dyskretnie pozwolić sobie na subtelne wyeksponowanie nagości. Cały sukces zastosowania tego materiału polega na tym, że mamy kontrolę nad tym co chcemy wyeksponować, a co zasłonić. Zdradzamy trochę tajemnicy, ale i tak część pozostawiamy dla siebie.

Według Ciebie, jakie trendy zawładną sezonem wiosna/lato 2017?
Wiosna/lato 2017 to bardzo dużo pastelowych kolorów. Pojawiać się będą zwiewne formy, znanego nam wszystkim jeansu. Ciągle panują inspiracje latami 70. Królować będą jednak lata 90. Wszystko to w zupełnie innej, nowoczesnej formie.

Jeśli poruszyliśmy temat formy, to nieodłącznym jej elementem jest inspiracja. Co Cię inspiruje?

To jest pytanie, nad którym się zawsze mocno zastanawiam. Inspiracji można szukać wszędzie. W zdarzeniach życia codziennego, otoczeniu, kolorach, ale też w emocjach. Inspiracja to odrobina zabawy z krojem i formą. Jest to poszukiwanie czegoś nowego. Ale przede wszystkim fascynują mnie, a tym samym inspirują zmysłowe kobiety - kobiecość ponad wszystko.

Jesteś osobowością, która przyciąga. Czy uważasz to za swój klucz do sukcesu?
Staram się być skromny. Było mi to wpajane od dziecka. Nie powiem o sobie, że już osiągnąłem sukces. Ciągle na niego pracuję. Uważam, że osobowość jest częścią mojej pracy, gdyż dzięki tej osobowości tworzę takie rzeczy. To jest tak bardzo kompatybilne ze sobą, że trudno mi powiedzieć, że to osobowość przeważa nad kolekcjami. Myślę, że to jest wzajemne przyciąganie. Każdy z nas jest ogromną indywidualnością i zwraca uwagę na co innego. Jesteśmy subiektywni i to sprawia, że my lub nasza praca jesteśmy wyjątkowi, inni, niepowtarzalni.

Kiedy mężczyźni będą mogli liczyć na kolekcje od Tomaotomo?
Myślę, że polskie ulice i panowie nie są jeszcze gotowi na moją wizję mody męskiej. Choć w sprzedaży zdarzają się poszczególne elementy męskiej garderoby. Nieśmiało przecieram szlaki w tym kierunku. Dziś wiem, że to z kobietą chcę rozmawiać językiem mody i dla niej projektować. ■

OPTICAL CHRISTEX

SALONY OPTYCZNE

- SALON OPTYCZNY - Sopot „Dom Zdrojowy”, ul. Powstańców Warszawy 6
- SALON OPTYCZNY - Sopot, ul. Grunwaldzka 33
- SALON OPTYCZNY - Gdynia CH Batory, ul. 10 Lutego 11
- SALON OPTYCZNY - Gdynia, ul. Starowiejska 21

Naszym najważniejszym atutem jest posiadanie autoryzacji dla wszystkich znanych na całym świecie, najbardziej luksusowych marek okularowych. Należą do nich:

BOSS HUGO BOSS, PORSCHE, TOM FORD, GIORGIO ARMANI, D&G, BVLGARI pour Homme, PRADA, Calvin Klein, MICHAEL KORS, MIU MIU, Persol, VOGUE occhiali, OAKLEY, CÉLINE, FENDI, Ray-Ban, OLIVER PEOPLES, VERSACE

Oferujemy również klientom, tak wyjątkowe marki jak: Cartier, Chanel, Dior i Dita. Należymy tutaj do ścisłej czołówki, nie tylko w Polsce (po kilka autoryzacji na cały kraj), ale i na całym świecie.

CHANEL

Cartier Dior

DITA

www.opticalchristex.pl

www.opticalchristex.pl/sklep

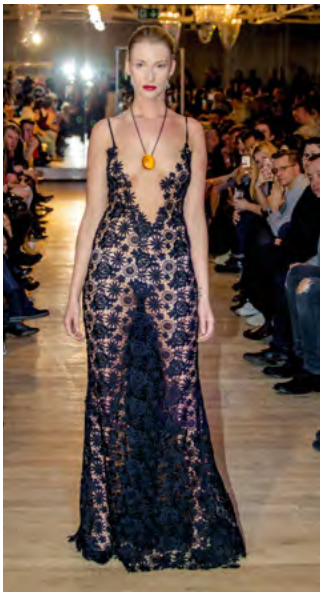

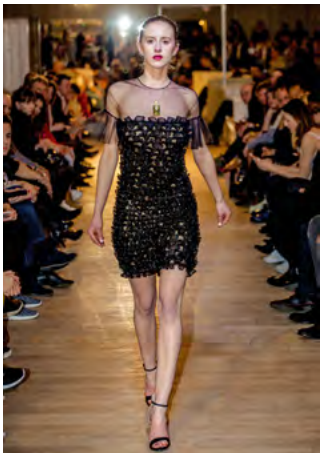

MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA

Finał Konkursu Konkurs Amber Look Project 2017 to moje dziecko. Co roku, spośród wielu propozycji z Polski i z zagranicy wybieramy najlepsze kolekcje łączące modę i bursztyn. Tegoroczna gala konkursu odbyła się w Sali Kryształowej Zatoki Sztuki w Sopocie a gwiazdą wieczoru była Teresa Rosati, która zaprezentowała swoją najnowszą kolekcję. Kolekcja była prezentowana po raz pierwszy w Polsce, tuż po świetnie przyjętych pokazach w Nowym Jorku i Paryżu.

Kreacje dopełniła biżuteria Mariusza Gliwińskiego (Ambermoda) i Ryszarda Węsierskiego (A2) z wystawy biżuterii bursztynowej Międzynarodowego Stowarzyszenia Bursztynników w Gdańsku. Zobaczyliśmy niezwykły kunszt krawiecki, samo sedno klasycznych sukien wieczorowych z wykorzystaniem najwyższej jakości tkanin sprowadzonych z manufaktur światowych.

Gorące podziękowania dla agencji modelek Malva Models, która udostępniła większość modelek i modeli na wydarzenie. Makijaże stworzyła Zuzanna Szklarz z Emerald Project wraz z ekipą cudownych wizażystek. Fryzury to dzieło stylistek z Akademii Fryzur Izabeli Wytrążek, Paradise For Hair pod opieką Honoraty Frączek i Project Wyspa. O buty zadbały sklepy Step by Step, a nad produkcją czuwała Anastazja Matuszak. Wszystkim z ekipy pragnę na łamach Prestiżu gorąco podziękować. ■

MICHAŁ STAROST

Trójmiejski projektant mody, producent i reżyser pokazów mody. Zajmuje się projektowaniem od początku lat 90. Po ukończeniu klasy rzemieślniczej Cechu Gdańskiego realizował w Sopocie indywidualne zamówienia. Pierwszy pokaz zorganizowały jego własne klientki. W czasie współpracy z warszawskim domem mody Forget-Me-Not, zaprojektował około 17 linii pret-a-porter. Wśród jego klientów można znaleźć dziennikarzy, prezenterów i producentów BBC, CNN, wiele znamienitych nazwisk świata polityki i biznesu, a także estrady, takich jak: Kasia Kowalska, Patrycja Markowska, Doda, Anna Wyszkoni, Monika Richardson, Jacek Łągwa, Halina Mlynkova, Jose Cura, Alicja Janosz, Grażyna Torbicka, Ewa Ewart, Grażyna Paturalska, Alec Sun Drae, Big Cyc, Czerwone Gitary i wiele innych.

C O C H O

WIOSENNE OBLICZE COCHO

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ

Marka otwarta na kobietę nowoczesną i wyjątkową. Nie "krzyczy" awangardą, nie epatuje źle rozumianym "sexy lookiem". Całe kolekcje i poszczególne projekty są pełne wdzięku i klasy. Tak w kilku zdaniach opisać można markę Cocho stworzoną przez projektantkę Olgę Idzik. W gdyńskim butiku firmowym Cocho można już kupić wiosenno – letnią kolekcję tej polskiej marki.

Mały klimatyczny butik przy ul. Kilińskiego 11 w Gdyni. Nietrudno tu trafić, wystarczy skręcić z tłocznej Świętojańskiej i niemal od razu trafiamy do miejsca wyjątkowego, jakże innego od butików w dużych centrach handlowych. W rogu wita nas uśmiechnięta właścicielka, w Cocho przy zakupach doradzi Paniom profesjonalna stylistka i właścicielka Dorota P.

- Cocho to niszowe i limitowane kolekcje, utrzymane w duchu subtelnej, kobiecej wygody. Produkowane w Polsce, z surowców dedykowanych marce i sprowadzanych z Włoch, Hiszpanii i Francji. To gwarancja jakości, klasy i stylu w nieprzesadzonej cenie. Cieszy mnie bardzo fakt, że widzą i doceniają to nasze klientki, które chętnie do nas wracają – mówi Dorota Piasecka, właścicielka salonu Cocho w Gdyni.

Markę Cocho pokochały także gwiazdy. Regularnie w ubraniach zaprojektowanych przez Olgę Idzik „przyłapane" zostają Anna Wendzikowska, Magda Mołek, Anna Jędrzejowska, Maja Popielarska, czy Anna Nowak – Ibisz. Cocho to wyłącznie polska produkcja, nadzorowana w polskich szwalniach, na każdym etapie tworzenia. To propozycja dla kobiet ceniących piękno ubioru, wymagających, otwartych na oryginalność i wygodę jednocześnie.

Kolekcje są ze sobą spójne, poszczególne ubrania i linie modelowe można ze sobą swobodnie łączyć, co daje duże możliwości stylizacyjne. Zobaczcie kilka przykładowych stylizacji opartych na kolekcji wiosna – lato 2017. ■

fot. Agata Dąbrowska

MERCURE FASHION NIGHT **DOROTA GOLDPOINT**

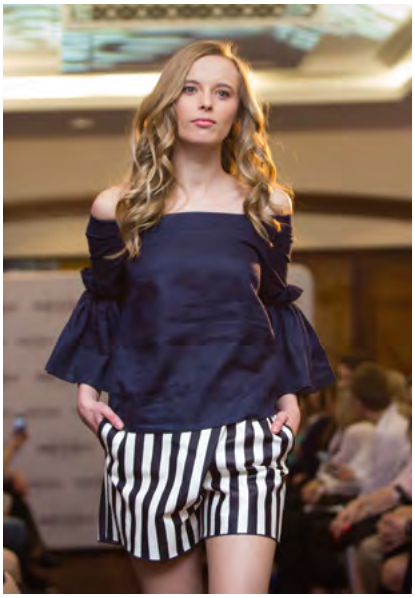

Siła wolności – to tytuł najnowszej, wiosenno – letniej kolekcji Doroty Goldpoint. Projektantka zaprezentowała ją w hotelu Mercure Gdańsk Stare Miasto podczas imprezy Mercure Fashion Night. Kolekcja dedykowana jest kobietom aktywnym, które realizując swoje pasje i robiąc w życiu to, co kochają – są niezależne. Siła wolności to refleksja, która jest wyrazem przekonania, że kobieta wolna wewnętrznie to kobieta spełniona, zrealizowana a zatem piękna.

Dla kobiet aktywnych zawodowo, powstała rozbudowana linia biznes, klasyczna i zarazem kobieca. Dominują w niej biel, granat oraz energetyzująca czerwień. Projektantka nie zapomniała również o ponadczasowym ale i najbardziej eleganckim duecie black & white. Z kolei w linii koktajlowej i wieczorowej zachwycają najmodniejsze w tym sezonie kolory. mp

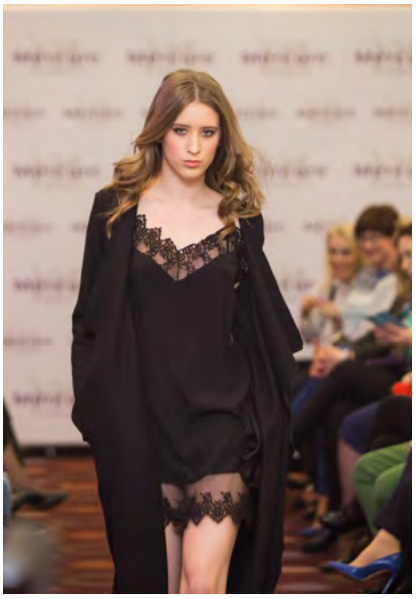

PRIVÉ

BEAUTY & HAIR

UL. RAJSKA 1/5 FG

508 856 101

WWW.PRIVE-CLUB.PL

Skuteczna
Bezbolesna
Deilacja Laserowa
SHR
EPIL
MOTION

Pozbądź się :
zbębnych kilogramów
i cellulitu ! ! !
CAVI-LIPO
DEX

MĘSKA STREFA

AUTORKA: MILENA ŚMIŁEK

Zadbany, zdrowy wygląd nie jest już wyłącznie domeną kobiet. Panowie coraz śmielej korzystają z usług gabinetów kosmetycznych i medycyny estetycznej. Wpływa to nie tylko na ich dobry wygląd, ale co za tym idzie, na dobre samopoczucie. Na jakie zabiegi powinni oni zwrócić uwagę?

Jeszcze niedawno widok mężczyzny w salonie kosmetycznym był czymś niezwykłym. Z upływem czasu panowie zaczęli coraz bardziej dbać o siebie i dziś nikogo to już nie dziwi. Nowoczesny mężczyzna dba o siebie pod każdym względem, poczynając od zdrowej i zbilansowanej diety, aktywności fizycznej, a kończąc na odpowiedniej regeneracji, do której zaliczamy sen, jak i również zabiegi pielęgnacyjne.

- Zadbany mężczyzna przede wszystkim wygląda zdrowo. Nie zaniedbuje swojej aktywności, nie dopuszcza do otyłości, stara się nie dopuścić do rozwoju groźnych chorób i dolegliwości. O dobry wygląd systematycznie zaczynają dbać mężczyźni, u których wykonywany zawód łączy się z wizerunkiem. Należą do nich przede wszystkim prawnicy, managerowie, prezesi firm oraz mundurowi: marynarze czy policjanci. W mojej klinice pacjentów płci męskiej zdecydowanie przybywa. Mniej więcej 7-8 proc. pacjentów to mężczyźni. To nadal mniejszość, ale rosnąca – mówi dr Paweł Kubik, właściciel Centrum Medycznego Dr Kubik.

Męska skóra ma inną budowę i potrzeby niż kobieca. Dzięki postępowi technicznemu, w klinice Dr Kubik mężczyzna może skorzystać z zabiegów rewitalizujących, które wykorzystują biologiczne zdolności tkanek do odnowy. Z tego też względu botoks i wypełniacze stanowią niewielki, bo 15 proc. odsetek zabiegów, zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn.

- Najczęściej wykorzystujemy techniki fizyczne. W grę wchodzą konkretne urządzenia, na przykład emitujące ultradźwięki, łączące użycie fal radiowych z polem magnetycznym, lasery i inne. Najlepszy efekt uzyskuje się, łącząc różne terapie. Wygląd jest młodszy, ale nie rzuca się w oczy, daje naturalny efekt – mówi dr Paweł Kubik.

Niekorzystnie na męską cerę wpływają papierosy. Przez nikotynę i inne szkodliwe substancje staje się ona niedotleniona, zgrubiała, pozbawiona witalności i szybciej widoczne są na niej zmarszczki. Instytut Babiana ma w swojej ofercie zabiegi rewitalizujące poszarzałą cerę palaczy – kurację z osoczem bogatopłytkowym oraz mezoterapię bogatą w aminokwasy i polipeptydy.

Osocze stosowane jest w celu naturalnego odmłodzenia i regeneracji skóry. Zawiera liczne składniki, które przyspieszają powstanie kolagenu oraz powstawanie nowych komórek naskórka. Mezoterapia natomiast to zabieg wstrzykiwania substancji odżywczych w skórę. Działają one odbudowująco i rewitalizująco. Liczba zabiegów oraz jej optymalny przebieg dobierany jest do indywidualnych potrzeb każdego klienta.

Męskim problemem jest też łysienie. Choć utrata włosów może mieć podłoże genetyczne, to równie dobrze może być spowodowana złą dietą, chorobami czy stresem. Łysienie dopada mężczyzn najczęściej po 50. roku życia, ale bywa że rozpoczyna się ono znacznie wcześniej. Clinica Dermatologica prowadzi diagnostykę i leczenie chorób włosów.

Podczas wizyty u specjalisty rozpoznany zostanie przede wszystkim rodzaj łysienia, a dopiero później dobrany zostanie odpowiedni sposób przeciwdziałania. W razie potrzeby przeprowadzone zostaną dodatkowe badania skóry głowy i włosów, by poznać i skutecznie wyeliminować przyczynę ich utraty.

Strefa Męska to dedykowana oferta salonu kosmetycznego Petite Perle w Gdańsku. Obejmuje ona zabiegi zarówno dla zawodowych sportowców, jak i dla panów, którzy po prostu chcą pozbyć się kilku kilogramów. Technika zabiegowa firmy LPG ułatwia proces odnowy mięśni, optymalizując wydajność fizyczną i regenerację po intensywnym wysiłku.

Sportowy LPG to zaś technika zabiegowa umożliwiająca drenaż uszkodzonych więzadeł. Powoduje rozluźnienie zesztywniałych miejsc w sąsiedztwie stawów i umożliwia praktycznie bezbolesne rozciąganie oraz mobilizację skóry i ścięgien. Dla odmiany LPG Spalanie Tłuszczu wyszczupla talię i brzuch.

Mężczyźni, zwłaszcza ci z bujnym zarostem powinni też regularnie dbać o jego pielęgnację. Podcięcie brody, strzyżenie, trymowanie, nadanie jej właściwego kontury za pomocą maszynki i odpowiednie nawilżenie specjalistycznymi preparatami to klucz do zarostu eleganckiego i zadbanego. Zabiegi takie wykonamy w Atelier de Beaute w gdańskiej Alchemii. ■

DR KUBIK

CENTRUM MEDYCZNE

MEDYCYNA ESTETYCZNA	KOSMETOLOGIA PROFESJONALNA	GINEKOLOGIA ESTETYCZNA	CHIRURGIA	LARYNGOLOGIA

81-340 Gdynia / ul. Hryniewickiego 6c / Sea Towers / część medyczna / II piętro

www.drkubik.pl

STRES ZABIJA POWOLI

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Aż 97 procent Polaków czuje się zestresowanych. Najbardziej stresuje nas praca, nauka i brak pieniędzy. Zdaniem ekspertów, stres można nazwać chorobą XXI wieku. Długotrwały może prowadzić do wielu groźnych chorób.

Długotrwały stres, bez wątpienia, jest istotnym czynnikiem chorobotwórczym. Może on dla naszego organizmu oznaczać m.in. obniżoną odporność, wzmożone wydzielanie hormonów kory nadnerczy, zwężenie naczyń krwionośnych, przyspieszony oddech, wzrost ciśnienia tętniczego, wzmożoną akcję serca. Często prowadzi też do depresji.

Z jego powodu powstaje większość rodzajów nerwic i wiele innych zaburzeń psychicznych, popada się w nałogi, nie potrafi znaleźć porozumienia z otoczeniem oraz wpada się w frustracje spowodowane własną, wyimaginowaną bezradnością i nieudolnością. Stresowi towarzyszą trudności w podejmowaniu decyzji, negatywne myślenie, rozkojarzenie, pojawiają się nałogi, tiki nerwowe, bezsenność. Najgroźniejszy jest przewlekły stres.

Stres coraz częściej towarzyszy nam w życiu i nie możemy zmienić. Jednak to, nad czym warto popracować, to sposoby panowania nad nim i radzenia sobie z jego konsekwencjami.

- Niestety, wiele osób lekceważy sygnały, odbierając sobie szansę na zdrowe i długie życie. To, że rocznie odnotowuje się w tej chwili 140 000 nowych zachorowań na nowotwory złośliwe, nie jest jedynie kwestią złego odżywiania się czy degradacji środowiska, ale również ogromnego stresu. Jeśli nie potrafimy sobie poradzić z rozładowaniem stresu, powinniśmy udać się do specjalisty. Warto również skorzystać z różnego rodzaju odstresowujących zajęć terapeutycznych. Istnieje tak wiele metod walki ze stresem, że na pewno każdy znajdzie coś dla siebie – mówi Barbara Kowalska, psycholog.

Jedną z takich metod jest neurofeedback. To metoda kontrolowanego treningu mózgu polegająca na wykorzystaniu biologicznego sprzężenia zwrotnego. Technika ta - choć znana od kilkudziesięciu lat - rozwinęła się wraz z postępem medycyny i technologii. Biologiczne sprzężenie zwrotne pozwala na zobrazowanie tych czynności naszego organizmu, których w normalnych warunkach nie dostrzegamy, lub które wymykają się spod naszej kontroli. Neurofeedback jest dla nich rodzajem lustra: wykorzystując sygnał sprzężenia zwrotnego uczymy się lepiej kształtować te procesy.

Treningi Neurofeedback, dzięki odziaływaniu na struktury neuroregulacyjne są skuteczną i pozbawioną skutków ubocznych metodą terapii antystresowej. Przy odpowiednim doborze parametrów treningu, terapeuta jest w stanie hamować szybką falę Beta 2, która jest obecna w stanie zdenerwowania, napięcia, rozdrażnienia, lęku, tremy, ekscytacji i silnych emocji. W efekcie daje to stopniową likwidacje napięcia, a organizm trenującego staje się bardziej stabilny i odporny na różne czynniki zaburzające równowagę psychofizyczną.

Neurofeedback ze względu na swoje działanie antystresowe ma również zastosowanie m.in. w sporcie. Sportowcy wyczynowi często poddani są silnej presji i co idzie za tym stresowi. Treningi NF nie tylko pomagają radzić sobie ze stresem, np. przedstartowym, lecz również zwiększają poczucie pewności siebie. Neurofeedback jest obecnie stałym elementem szkolenia olimpijskiego, gdzie nie ma miejsca i czasu na niesprawdzone i mało skuteczne metody.

Treningi neurofeedback hamują natrętne myśli, przywracają poczucie spokoju i równowagi emocjonalnej. Osoba poddana treningom staje się pogodniejsza i rzadziej ulega panice. Zauważalny jest również wzrost pewności siebie. Jest to niezwykle istotne z punktu widzenia poprawy samopoczucia pacjenta oraz jego relacji z otoczeniem. Nie jest to jednak jedyny efekt treningu.

- Treningi są w pełni spersonalizowane, czyli ich zadaniem jest uzyskanie poprawy funkcji najistotniejszych dla danej osoby. Najczęściej skupiamy się na poprawie: funkcji poznawczych, czyli zdolności do uczenia się, na koncentracji uwagi, ćwiczeniu pamięci, poprawie jakości snu, koordynacji psychomotorycznej i refleksu i właśnie odporności na stres – dodaje dr Paweł Kubik z Brain Plus w Gdyni.

Efekty treningu neurofeedback to również łatwiejsze podejmowanie decyzji, wzrost kreatywności, przyspieszone uczenie się, zwiększona produktywność, mniejsza podatność na „wypalanie się", zahamowanie lęków i tremy, głębszy i łatwiej osiągalny relaks, zwiększenie pewności siebie i asertywności, rozwój inteligencji emocjonalnej. ■

BrainPlus™

Biofeedback
& Neurofeedback

- Zwiększymy koncentrację i zasoby dostępnej pamięci.
- Popracujemy nad odpornością na stres.
- Zadbamy o jakość snu, koordynację psychomotoryczną oraz zwiększymy Twój refleks.

Intrygujące? Sprawdź nas!

brainplus.bio

Dowiedz się więcej na

Brain Plus Neurofeedback & Biofeedback
Skwer Kościuszki 15 / 01, Gdynia

+48 58 354 09 57

DR KAROLINA KONDEJ

LIPOFILLING - PRZESZCZEP WŁASNEJ TKANKI TŁUSZCZOWEJ

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Lipofilling to zabieg polegający na pobraniu tkanki tłuszczowej z okolic ud, kolan lub brzucha i przeszczepieniu jej w inne miejsce na ciele, np. biust, pośladki czy twarz. Jakie są zalety zabiegu i jakich efektów możemy się po nim spodziewać? Na ten temat rozmawiamy z chirurgiem plastycznym – dr Karoliną Kondej.

dr Karolina Kondej

Pani doktor, czy możliwe jest "przeniesienie" własnej tkanki tłuszczowej z jednej okolicy ciała do innej?
Przeniesienie własnego tłuszczu z jednego miejsca do drugiego, fachowo nazywane przeszczepem autologicznej tkanki tłuszczowej, ma ponad 40 letnią historię. Pierwsze, nowożytne doniesienia o tej procedurze pochodzą z lat 70. ubiegłego wieku. Od tego czasu technika pobierania, przeszczepiania, jak i narzędzia użyte do operacji uległy ulepszeniu i spopularyzowaniu. Zabiegi przeszczepu tłuszczu są szeroko stosowane w celu korekcji zmarszczek twarzy, powiększania ust, korygowania opadających policzków, wypełniania bruzd nosowo-wargowych, likwidacji cieni pod oczami, modelowania sylwetki, powiększania biustu, pośladków czy też uzupełniania ubytków spowodowanych urazami, chorobami i wadami wrodzonymi.

Dlaczego własny tłuszcz jest lepszy np. od zabiegów z kwasem hialuronowym?
Własna tkanka tłuszczowa stanowi naturalny wypełniacz, nie ma ryzyka reakcji alergicznej organizmu, dodatkowo zawarte w niej komórki macierzyste posiadają niepowtarzalne właściwości regeneracyjne. Lipofilling, czyli przeszczepianie własnego tłuszczu w miejsca, gdzie go brakuje, ma przewagę nad wypełniaczami z kwasem hialuronowym również dlatego, że przeszczepia się znacznie większe objętości tłuszczu by przywrócić naturalny i młody wygląd (od 10 do nawet 50 ml) w porównaniu do 2-4 ml syntetycznego preparatu, co dla niektórych pacjentów jest niewystarczające dla zauważalnej poprawy wyglądu. Podanie większej objętości preparatów kwasu hialuronowego znacząco podraża koszt zabiegu (proporcjonalnie do zużytego materiału), ale co najważniejsze zwiększa ryzyko sztucznego, napompowanego wyglądu twarzy.

Jak długo utrzymuje się „przeszczepiony" tłuszcz w konkretnej okolicy?
Przeszczepiona tkanka tłuszczowa pozostaje w tkankach przez resztę życia i podlega takim samym procesom, jak tkanka tłuszczowa w innych okolicach (gdy tyjemy, powiększa się, gdy chudniemy, zmniejsza swoją objętość). Jednakże w procesie przeszczepiania, jak i wgajania się przeszczepionych komórek dochodzi do strat, które wahają się od 30-50%. Wynik uzależniony jest od użytej techniki zabiegu oraz indywidualnych predyspozycji organizmu każdego pacjenta. Zabiegi przeszczepiania tłuszczu mogą wymagać cyklicznego powtarzania w przypadkach odbudowania dość dużych objętości utraconych lub nierozwiniętych tkanek, np. powiększanie piersi.

Czy takie zabiegi są bezpieczne? Kto może poddać się takiemu zabiegowi ?
Zabiegi przeszczepiania tkanki tłuszczowej są rutynowymi zabiegami z zakresu chirurgii plastycznej wykonywanymi u pacjentów w dobrym stanie ogólnym, tzn, że w danym momencie ich organizm funkcjonuje prawidłowo. Leczone i dobrze kontrolowane choroby przewlekłe, jak nadciśnienie tętnicze, choroby tarczycy, cukrzyca, nie są przeciwwskazaniem do tej procedury. Dla pacjentów z chorobami autoimmunologicznymi, dla których wypełnianie zmarszczek preparatami kwasu hialuronowego jest zabronione, lipofilling jest jedyną opcją.

Jak wygląda zabieg przeszczepu tkanki tłuszczowej?
Zabieg trwa około 30-90 minut, w zależności od okolicy poddanej przeszczepowi, najczęściej wykonuje się go w znieczuleniu miejscowym. Po zabiegu pacjent wraca do domu. Okres rekonwalescencji trwa zazwyczaj 10 dni. Zabieg składa się z 3 części. Pierwszy etap to liposukcja. Tłuszcz pobierany jest specjalną cienką kaniulą z okolic takich jak: brzuch, uda, biodra, kolana. Drugi etap to oczyszczanie oraz selekcja komórek tłuszczowych. Przed wstrzyknięciem tkanki tłuszczowej do nowych, wybranych miejsc, autologiczny tłuszcz zostaje oczyszczony z uszkodzonych komórek, krwi, lipidów i nadmiaru płynów zebranych podczas liposukcji. Etap trzeci to iniekcja tkanki tłuszczowej - wstrzyknięcie tłuszczu. Oczyszczony tłuszcz jest wstrzykiwany w wybrane miejsca ciała za pomocą cieniutkich kaniul. Przez okres tygodnia zalecane jest noszenie bielizny uciskowej.

Jak długo trwa okres rekonwalescencji po zabiegu?
Po zabiegu występuje obrzęk okolicy skąd pobierany był tłuszcz, jak i miejsca, gdzie został on przeszczepiony. Może pojawić się również zasinienie. Objawy te znikają w ciągu kilku dni. W pierwszym tygodniu od zabiegu niewskazane jest korzystanie z sauny, basenu, siłowni. ■

dr Kondej
CHIRURGIA PLASTYCZNA

dr Karolina Kondej Chirurg plastyczny
www.drkondej.pl

Atelier de Beauté
MASZ ŚWIĘTA NA GŁOWIE?
Radosnych Świąt Wielkanocnych,
dobrego odpoczynku,
smacznego jajka
oraz samych słonecznych,
spokojnych i cudownych dni
z okazji Świąt Wielkanocnych
życzy Atelier de Beaute
Przyjdź do nas z tym magazynem, a otrzymasz 10% rabatu na dowolny zabieg powyżej 150 zł
Atelier de Beaute, Aleja Grunwaldzka 409, 80-309 Gdańsk, Budynek Alchemia
www.atelierbeaute.eu, / atelier de beaute

MEDISSIMA

PIĘKNO, SPRAWNOŚĆ I ZDROWIE

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Gabinet chirurgii plastycznej i estetycznej, chirurgii ręki i ortopedii, fizjoterapii rehabilitacji i masażu – wszystko w jednym miejscu. W Sopocie przy ul. Armii Krajowej 72/3 swoje podwoje otworzył gabinet Medissima. Kusi szeroką ofertą i uznanymi specjalistami z zakresu nauk medycznych.

Konsultacje i leczenie operacyjne z zakresu chirurgii plastycznej i estetycznej w gabinecie Medissima prowadzi dr n. med. Marek Muraszko – Kuźma, członek Polskiego Towarzystwa Chirurgii Plastycznej, Rekonstrukcyjnej i Estetycznej, a także International Society of Aesthetic Plastic Surgery, uczestnik licznych sympozjów, zjazdów krajowych i europejskich oraz wielu międzynarodowych kursów z dziedziny chirurgii plastycznej i estetycznej .

Oferta gabinetu w zakresie chirurgii plastycznej i estetycznej jest bardzo szeroka, od operacji piersi – implanty, zmniejszanie, podnoszenie, przez korekcje powiek, powiększanie ust, plastykę uszu, nosa i korekcję blizn, po operacje plastyczne brzucha, liposukcję oraz operacyjny i nieoperacyjny lifting twarzy (toksyna botulinowa, złote nici, PDO, kwasy hialuronowe i inne wypełniacze) a także przeszczepy tkanki tłuszczowej.

Medissima oferuje również chirurgiczne leczenie nowotworów skóry i tkanki podskórnej.

Konsultacje i leczenie z zakresu chirurgii ręki oraz ortopedii i traumatologii narządu ruchu prowadzi lek. med. Ilona Olszaniec – Kozakiewicz, członek Federation of European Societies for Surgery of the Hand, International Federation of Societes for Surgery of the Hand, Polskiego Towarzystwa Chirurgii Ręki i Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego, autor wielu prac naukowych.

Do gabinetu chirurgii ręki w Medissimie możemy zgłosić się z wszelkimi problemami dotyczącymi ręki i nadgarstka, gdy pojawią się zmiany zwyrodnieniowe i zapalne, deformacje nadgarstka i palców, złamania czy zwichnięcia, a także zaburzenia czucia w jej obrębie. Tu również można zoperować uszkodzenia nerwów, stawów i ścięgien, przykurcz palców, guzy i zespoły uciskowe nerwów.

W klinice Medissima znajduje się również gabinet fizjoterapii rehabilitacji i masażu, w którym przyjmuje dyplomowany fizjoterapeuta mgr Iwona Ostrowska. Zakres usług tego gabinetu to: rehabilitacja pooperacyjna, pourazowa, kinezjoterapia, terapia manualna, drenaż limfatyczny ciała i twarzy, taping rehabilitacyjny, neuromobilizacja oraz masaż powięziowy, masaż klasyczny, relaksacyjny i wyszczuplający. ■

MEDISSIMA – SOPOT, ul. Armii Krajowej 72/3
tel: 733 310 080, www.medissima.pl

HOTEL ASTOR
★ ★ ★
Jastrzębia Góra

już od **89** zł

upoluj
szkolenia
w niskiej cenie

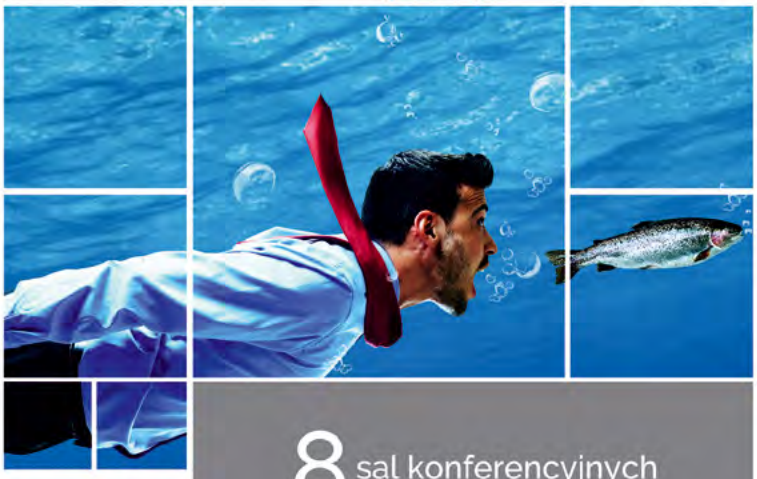

8 sal konferencyjnych

1200 osób

100 m od morza

z dala od zgiełku miasta

Hotel Astor to **największy obiekt konferencyjny** w tej części Wybrzeża. Swoim Gościom udostępnia **8 sal konferencyjnych** o powierzchni od 20 m² do 800 m². Wszystkie z sal wyposażone są w nowoczesny sprzęt multimedialny: nagłośnienie, rzutnik, ekrany, mikrofony etc. **Centrum konferencyjne jest klimatyzowane** i wyposażone w wi-fi.

Połącz przyjemne z pożytecznym i zorganizuj szkolenie **100 metrów od brzegu Bałtyku**, nieopodal lasu.

Twój kompetentny partner w biznesie

Forbes wiosna - lato 2016 Rekomenduje

SaleBiznesowe.pl

HOTEL ASTOR
★ ★ ★
Jastrzębia Góra

Hotel Astor ***
ul. Rozewska 38
84-104 Jastrzębia Góra
www.astorhotel.pl

IWONA DONARSKA

MAKIJAŻ PERMANENTNY W DOBIE NOWOCZESNYCH TECHNIK

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Codzienny makijaż wymaga od każdej kobiety nie tylko umiejętności, ale i poświęcenia mnóstwa czasu. Kiedy tego brakuje - najlepszym rozwiązaniem staje się makijaż permanentny. Podkreśla on walory kobiecej urody, maskuje jej niedoskonałości, koryguje linię ust i brwi. O tym jak zmieniają się trendy w makijażu permanentnym i jak wykonać go, by efekt był jak najbardziej naturalny, rozmawiamy z Iwoną Donarską, właścicielką prestiżowej szkoły Permanent Makeup Academy w Gdyni.

Makijaż permanentny w Polsce i na świecie króluje już od ponad 35 lat. Jak zmieniają się trendy w tym zakresie?
Klient dzisiaj oczekuje przede wszystkim efektu naturalnego, nieprzerysowanego, a także bezpieczeństwa zabiegu i bezbolesnej procedury. Od około 5 lat makijaż permanentny przechodzi ogromną rewolucję na świecie. Firmy produkujące pigmenty i urządzenia przechodzą wspólnie metamorfozę hi-Tech. Oczekiwania klientek na naturalne podkreślenie urody i dążenie do podwyższenia jakości życia doprowadziły do tworzenia nowych technik w pigmentacji .

IWONA DONARSKA
Międzynarodowy Mistrz Makijażu Permanentnego, Światowy Juror PMU, właścicielka prestiżowej szkoły Permanent Makeup Academy w Gdyni. Twórczymi autorskich technik pigmentacji, wieloletni trener PMU.

Jakie to techniki?
W strefie pigmentacji brwi nowoczesną i bardzo modną techniką jest pigmentacja włoskowa. Polega ona wyrysowaniu (wypigmentowaniu) schematu włosków w łuku brwiowym. To bardzo naturalny efekt rekonstrukcji brwi. Często klientki posiadają braki włosków w łukach brwiowych spowodowane nadmierną regulacją, henną lub autoimmunologicznymi chorobami. Stworzenie odpowiednio położonych włosów, o odpowiednim kolorycie, staje się niemal niewidoczne dla obserwatora.

Wiele się słyszy o technice ombre brwi.
Tak, to unowocześniona technika dawnego cienia, wywodzi się z makijażu kolorowego. Daje efekt satynowych, kaszmirowych brwi. Najpiękniej wygląda w cieniu naturalnych włosków klientki. Doskonała technika dla osób lubiących delikatny efekt henny. Trwałość tej pigmentacji to ok 2 lata.

W wielu gabinetach można się spotkać z techniką microblading. Na czym ona polega?
Microblading to technika włoskowa wykonywana przez linergistkę ręcznie za pomocą delikatnego ostrza i pigmentu. Jednak należy do tej techniki podejść ostrożnie, ponieważ to najmniej trwała technika pigmentacji brwi. Utrzymuje się ok 8-12 miesięcy w skórze. Raczej zaleca się ją kobietom o suchej i normalnej cerze. Cera tłusta utrzyma w sobie pigment jedynie do 6 miesięcy. To semipermanentna technika dla osób poszukujących delikatnego efektu, bardzo naturalnego.

Również nowoczesne techniki pigmentacji objęły strefę ust.
Dzisiejsze trendy do pełne usta o świetlistych kolorach. Usta 3D i usta ombre to nowoczesne techniki pigmentacji pozwalające na stworzenie światłocienia na ustach, a w efekcie końcowym, powiększenia ich wizualnie i nadanie pięknego kształtu i koloru.

Jak za pomocą makijażu permanentnego możemy podkreślić oko?
Okazuje się, że co druga klientka maluje kreskę na oku, często lekko ja rozcierając pędzlem lub cieniem. Tutaj nowoczesna pigmentacja też znalazła odpowiedź by zaoszczędzić czas kobietom i dać im wyższy komfort życia. Makijaż Smokey Eyes to ponadczasowy trend, który nigdy nie wyjdzie z mody. Najlepszą bazą do tego typu makijażu jest permanentne podkreślenie oczu. Odpowiednio dobrane do kształtu twarzy brwi i subtelne kreski na powiekach tworzą doskonałą oprawę każdego spojrzenia. ■

HOTEL
ALMOND
BUSINESS & SPA
★ ★ ★ ★

HOTEL ALMOND

Nowoczesność
w centrum historii

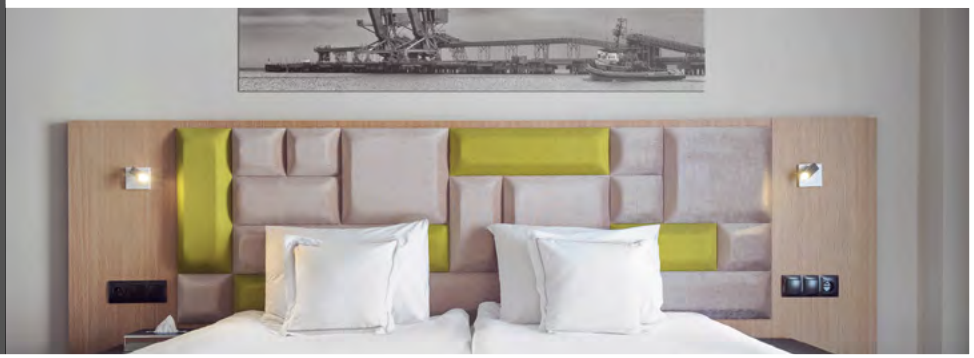

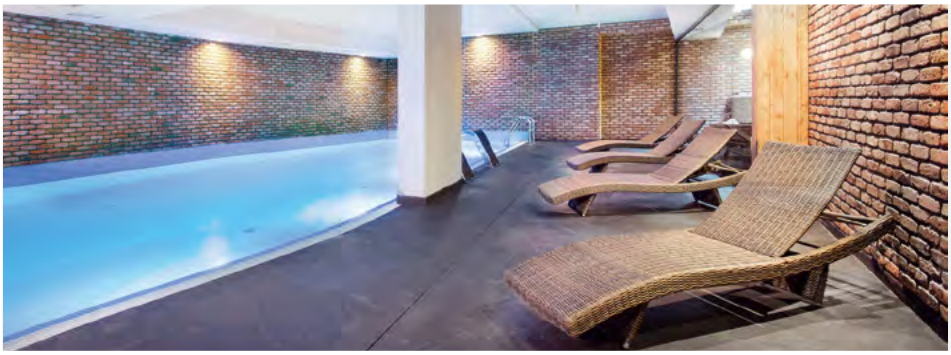

ALMOND SPA

Relaks inspirowany
pięknem

RESTAURACJA MAGIEL

Miejsce pełne aromatu
i ducha historii

ALMOND KONFERENCJE

Rozwiązania
dla Twojego biznesu

ul. Toruńska 12 | 80-747 Gdańsk | +48 58 351 90 00 | www.hotelalmond.pl

HOTEL ALMOND BUSINESS & SPA

NAWROCKI CLINIC
DERMATOLOGIA ESTETYCZNA

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Bezpieczne, bezboleśne, dające znakomite efekty przy stosunkowo krótkim czasie rekonwalescencji – zabiegi z wykorzystaniem aparatury laserowej Fotona to skuteczna innowacja w dziedzinie dermatologii i medycyny estetycznej, stomatologii oraz chirurgii. Tę znakomitą alternatywę dla inwazyjnych zabiegów z zakresu medycyny estetycznej oferuje Nawrocki Clinic w Gdańsku.

Poprzez połączenie dwóch komplementarnych głowic: Er:YAG i Nd:YAG, spektrum zastosowania lasera Fotona LightWalker jest bardzo wszechstronne. od delikatnego resurfacingu skóry do efektywnych zabiegów odmładzających.

ENDOLIFTING TWARZY

Laser Fototna to pierwsze urządzenie na świecie do endoliftingu twarzy, zapewniające tak spektakularne efekty. To ulubiony zabieg gwiazd na całym świecie. Efekty są zachwycające. Dochodzi do odmłodzenia tkanek na wszystkich poziomach, co zapewnia silne ujędrnienie i produkcję kolagenu oraz wypełnienie zmarszczek i bruzd bez wypełniaczy.

- Zabieg rozpoczynamy od endoliftingu, następnie przeprowadzamy nieablacyjny lifting skóry, a w kolejnych etapach działamy z wykorzystaniem długiego impulsu na głęboko położone tkanki, a następnie wykonujemy peeling laserowy na naskórku. Efekt widoczny jest już po pierwszym zabiegu – mówi lek. med. Dorota Jaśkiewicz-Nyckowska z Nawrocki Clinic.

ZBAWIENIE DLA SKÓRY

Osoby chcące uzyska ujędrnienie i wygładzenie skóry, przy minimalnym okresie rekonwalescencji, mogą poddać się nieablacyjnemu liftingowi skóry polegającemu na delikatnym złuszczeniu naskórka i przebudowie kolagenu. Laser sprawdzi się także przy redukcji rozstępów, zarówno w fazie pierwszej, gdy obserwujemy świeże czerwone zmiany (tu efekt jest najkorzystniejszy), jak i w fazie drugiej, gdy stwierdzamy obecność jaśniejszych pasm.

Bardzo skuteczne jest także fotoodmładzanie laserem Fotona. Już po kilku dniach od zabiegu obserwuje się wyrównanie kolorytu skóry, zanikanie drobnych przebarwień, skóra staje się świetlista, a po 4-5 tygodniach poprawia się jej gęstość. Najlepszy efekt osiąga się przy serii zabiegów (2-5) wykonywanych co około 2-8 tygodni.

SKUTECZNE UJĘDRNIANIE

Kilka zabiegów w odstępach 2-4 tygodniowych, potrzebnych jest również by uzyska spektakularny efekt ujędrnienia skóry. - Podczas tego zabiegu wykorzystujemy światło lasera o najgłębiej penetrującym promieniu, przez co dociera on do głębokich warstw skóry i uruchamia procesy regeneracyjne. Działanie lasera polega na pochłanianiu jego energii przez hemoglobinę, z obkurczeniem drobnych naczyń w skórze właściwej. Dzięki temu dochodzi do odnowy unaczynienia skóry i przebudowy nowego kolagenu. Efektem końcowym staje się znacznie gładsza skóra, o mniejszej ilości widocznych porów oraz poprawionym napięciu i wyrównanym kolorycie – mówi lek. med. Dorota Jaśkiewicz-Nyckowska

NACZYNKA STOP!

Dla wielu osób, zwłaszcza kobiet poważnym problemem estetycznym są popękane naczynka, pajączki i naczyniaki. Zabieg z wykorzystaniem lasera Fotona zapewnia bardzo dobry, natychmiastowy efekt likwidacji tych zmian, nie uszkadzając przy tym naskórka. Ponadto umożliwia znaczną redukcję, a w niektórych przypadkach całkowite usunięcie rumienia naczyniowego (zaczerwienienie twarzy).

Fotona idealnie radzi sobie z leczeniem trądziku i redukcją blizn potrądzikowych, a także z owłosieniem (wąsik). Usuwa je trwale i szybko, zarówno włosy jasne, jak i ciemne. W trakcie zabiegu zniszczeniu ulegają jedynie włosy, które znajdują się w fazie wzrostu (anagen), dlatego zabieg ten należy powtórzy ok. 4-6 razy w odstępie czterotygodniowym.

KONIEC Z CHRAPANIEM

4 zabiegi powinny wystarczyć, abyś przestał chrapać. Zabieg z wykorzystaniem światła lasera w terapii chrapania polega na podgrzaniu tkanek podniebienia miękkiego, języczka, łuków podniebiennych oraz nasady języka, co powoduje obkurczenie włókien podniebienia. Dzięki temu dochodzi do poprawy sprężystości tych tkanek z mniejszej podatności na wibrację. Zabieg ten jest bezbolesny, nie wymaga znieczulenia i pozbawiony jest efektów ubocznych. Powoduje natomiast natychmiastową poprawę jakości snu pacjenta oraz jego bliskich. ■

NAWROCKI | CLINIC

STOMATOLOGIA PRZYSZŁOŚCI

ZAPRASZAMY

ZAKRES USŁUG:

- CAD CAM - KORONY I MOSTY NA JEDNEJ WIZYCIE
- LASER FOTONA LIGHTWALKER
- DSD - CYFROWE PROJEKTOWANIE UŚMIECHU
- IMPLANTY DENTYSTYCZNE
- TOMOGRAFIA KOMPUTEROWA
- MIKROSKOP
- LECZENIE ENDODONTYCZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- LECZENIE ZACHOWAWCZE

ADRES:
UL. CZARNY DWÓR 10/34
80-365 GDAŃSK

KONTAKT:
+48 58 52 66 004 | +48 501 143 042
RECEPCJA@NAWROCKICLINIC.COM

GODZINY OTWARCIA
PN – PT: 8:00-19:00
SOB: 9:00-14:00

FLOATING – DLA ZDROWIA, UMYSŁU I URODY

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Niezdrowy pęd codzienności sprawił, że otacza nas stres, a to powoduje złe samopoczucie, negatywne emocje, napięcie, permanentne zmęczenie i choroby takie jak nerwice i depresje. Zapracowani i znerwicowani ludzie mają coraz mniej czasu na pełną regenerację i odpoczynek – zarówno fizyczny, jak i umysłowy. Tymczasem skutecznym i naturalnym sposobem na powrót do równowagi duchowej i mentalnej jest floating.

Floating to terapia polegająca na ograniczeniu ok. 90 proc. bodźców zewnętrznych, która przynosi istotne korzyści dla naszego zdrowia i samopoczucia. Nie tylko zapewnia powrót do pełnej harmonii, ale także wprowadza głębokie zmiany w sferze emocjonalnej i fizycznej, umożliwiając zdroworozsądkową analizę skrajnych sytuacji, które spotykają nas na co dzień.

LEWITACJA W KABINIE

Floating polega na unoszeniu się na powierzchni roztworu wody i soli w specjalnie przygotowanej do tego kabinie deprywacji sensorycznej. W zamkniętym środowisku, jakie stwarza kabina, dochodzi do nas tylko niewielki procent bodźców zewnętrznych, dzięki czemu w ciągu kilku minut rozmywa się granica między duszą i ciałem, a stres mija, jak ręką odjął.

- Unosząc się na wodzie, nasza świadomość jest wolna od wszelkich wrażeń zmysłowych. Nie istnieje grawitacja, orientacja ciała, wahania temperatury. W wysoko stężonym roztworze soli czujemy się, jakbyśmy lewitowali. Przebywając w kabinie deprywacji sensorycznej, osiągamy stan pełnego spokoju, który w normalnych okolicznościach wymagałby długiego cyklu medytacyjnego – mówi Maja Serocka, właścicielka Vanity Day Spa w Gdyni.

MÓZG PRACUJE EFEKTYWNIEJ

Wolny od chaotycznych i zbytecznych wrażeń mózg szybko osiąga stan spokoju. Bez bodźców dźwiękowych, wizualnych i dotykowych, w naturalny i prosty sposób wprowadzamy się w stan medytacji. Senność i uczucie pełnego relaksu powodowane przebywaniem w kabinie powodują, że mózg zmienia fale na wolne i rytmiczne.

Floating to również najprostszy sposób na odkrycie czym są własne myśli i jaką posiadają moc. W warunkach deprywacji sensorycznej istnieje możliwość kontrolowania myśli, wyciszenia się, zrozumienia własnych emocji, zwiększenia możliwości umysłu, regeneracji organizmu, dotarcia do prawdziwego Ja.

- Deprywacja sensoryczna przynosi także korzyści zdrowotne. Jak wiadomo, głęboki relaks sprzyja uwalnianiu z mózgu endorfin odpowiedzialnych za redukcję bólu. Zwiększenie tempa przepływu krwi pozwala na szybsze gojenie ran i uwalnianie substancji biochemicznych. Floating jest szczególnie polecany rekonwalescentom – osobom po przebytych kontuzjach czy złamaniach – dodaje Maja Serocka z Vanity Day Spa.

NATYCHMIASTOWE EFEKTY

Podczas sesji floatingu produkcja adrenaliny i kortyzolu we krwi zmniejsza się i uwalniane są endorfiny działające jako naturalny środek przeciwbólowy. Skoncentrowany roztwór soli przywraca i utrzymuje wilgoć skóry, a także zapewnia równowagę elektrolitową. Terapia jest korzystne dla każdego cierpiącego na przewlekłe bóle, nadciśnienie, napięcie mięśni, bóle głowy, kręgosłupa, stawów, niepokój, nerwice i inne schorzenia.

Pisząc o korzyściach nie możemy pominąć też wpływu na koncentrację, kreatywność, naukę czy zapamiętywanie. Nie zapominajmy także o korzyściach urodowych. Regularne „lewitowanie" poprawia bowiem wygląd włosów i skóry, a także pomaga pozbyć się zbędnych kilogramów. Efekty są odczuwalne już po jednej sesji floatingu. Każdy kolejny seans jest bardziej efektywny. ■

DRAUSAL
Salon Kosmetyczny

- **Makijaż permanentny**
  usta, brwi, oczy
- **Pigmentacja onkologiczna**
- **Laserowe usuwanie tatuaży**

Sopot, Al. Niepodległości 739/1
tel. 58 551 24 35

www.drausal.pl
facebook.com/drausal

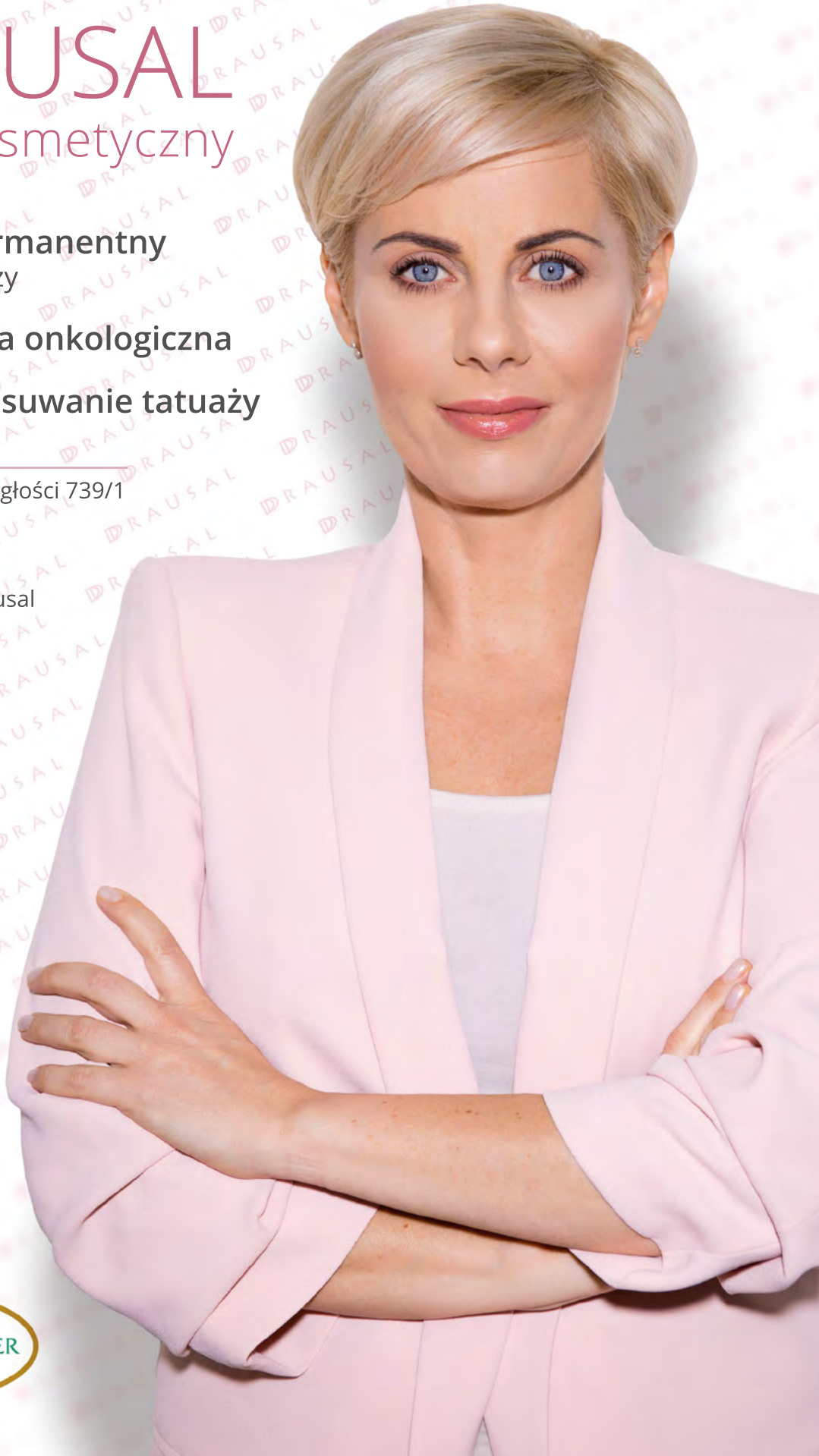

LONG-TIME-LINER
Elite-Linergist

KUCHNIA SZEFA KUCHNI
ŁUKASZ DOMAGALSKI – WHITE MARLIN

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ / **FOTO**: KAROL KACPERSKI

Kuchnia śródziemnomorska i azjatycka pod jednym dachem? Na takie oryginalne połączenie może sobie pozwolić tylko ktoś z wielką wyobraźnią i otwartością na kulinarne eksperymenty. Taką osobą jest z pewnością Łukasz Domagalski, szef kuchni restauracji White Marlin w Sopocie. To prawdziwy pasjonat swojego zawodu, prezentujący codziennie efekty swojej pracy, używając przy tym najlepszych dostępnych produktów.

Gdzie zdobywał Pan doświadczenie i skąd czerpie Pan inspiracje?
W zawodzie jestem od 19 lat, od 15 lat pracuję jako szef kuchni. Jestem kulinarnym obieżyświatem. Doświadczenie zdobywałem między innymi w restauracjach warszawskich, ale też we Włoszech, w Londynie, Norwegii. Dzięki temu poznałem różne oblicza gastronomii, najróżniejsze kuchnie, inspiracje. Z każdej poznanej przeze mnie kuchni staram się wyciągać najciekawsze „smaczki", zarówno z tej angielskiej, jak i śródziemnomorskiej, francuskiej, czy Azjatyckiej.

Ulubione smaki z dzieciństwa i czy smaki te wprowadza Pan do menu restauracji?
Dzieciństwo to niesamowite doznania kulinarne, bo moja mama i babcia świetnie gotowały. Gdybym miał postawić na coś najbardziej niezapomnianego to na pewno ciasta i wypieki, stąd też moje zamiłowanie do tradycyjnej, naturalnej cukierni. Mocno w pamięci mam też smak pieczonej kaczki na święta oraz duszonych grzybów. Te klasyki kuchni polskiej staram się przemycać do menu naszej restauracji szczególnie w okresach świątecznych.

Jakie danie najbardziej porusza zmysły w waszej kuchni? Może ma Pan jakieś ulubione?
To zależy od wielu czynników, od gustu, sezonu. U nas maksymalnie zwracamy uwagę na sezonowość produktu, bo za tym idzie jakość i smak. Od tego też zależy co komponujemy na talerzu. Ja osobiście tak samo uwielbiam przyrządzać ryby, jak i wołowinę. Jestem mężczyzną, więc naturalnie skłaniam się ku naszemu stekowi.

Kuchnia restauracji White Marlin to światowa mieszanka – znajdziemy tu propozycje kuchni śródziemnomorskiej, jak i kuchni chińskiej. Którą z nich Pan preferuje i dlaczego?
Kocham kuchnię włoską. Tam leży moje gastronomiczne serce. Włoskie produkty, smak, świeżość tego kraju – niejeden oddał swoje serce kulinarnej Italii. Z kolei praca z Azjatami uczy nas nowych połączeń smakowych i technik, które w naturalny sposób przenikają do kuchni europejskiej.

Mamy już wiosnę, jedne produkty znikają z rynku, inne się pojawiają, zmieniają się potrawy na naszych talerzach. Jakie zatem wiosenne potrawy, smaki by Pan polecił?
Dla mnie o tej porze roku niezastąpione są szparagi, smardze i rabarbar.

Jakie danie by Pan przygotował, gdyby miał Pan na nie tylko 10 minut?
Polędwice z dorsza w emulsji z białego wina. Przepyszne, aromatyczne danie.

Dzisiaj modne jest łączenie z pozoru niepasujących do siebie smaków. Jakie oryginalne połączenia Pan poleca?
Marynowany pieczony burak z tuńczykiem tataki, do tego kwaśna śmietana z wasabi.

Co by Pan zrobił gdyby do dyspozycji miał Pan tylko 5 składników: np. szpinak, oliwki, śledzia, szalotkę i parmezan?
Na przystawkę piklowany śledź z karmelizowana szalotką. Na drugie danie caserole ze szpinaku i grana padano z tapenadą z oliwek. Na deser włoski przysmak Parmigiano ripieno. ■

WHITE MARLIN
restaurant & lounge

Wyjątkowa położona przy sopockiej plaży RESTAURACJA, BISTRO oraz BEACH BAR. Nieważne, czy jesteś turystą wypoczywającym nad morzem, czy mieszkańcem Trójmiasta pędzącym do pracy, w White Marlin każdemu podnosi się hormon szczęścia. Smacznie, ciepło, wygodnie, wyjątkowo...

Jasne, przytulne wnętrza zachęcają do spędzenia w niej czasu z przyjacielem lub rodziną, podczas wesela, chrzcin, komunii, urodzin czy imprez firmowych. Zachęcamy do delektowania się posiłkiem i niezapomnianym widokiem sopockiej plaży.

Sopot, Al. Wojska Polskiego 1
tel. +48 58 58 58 686
restauracja@whitemarlin.pl
www. whitemarlin.pl

whitemarlinsopot
whitemarlin
white_marlin

BIAŁY KRÓLIK
GOÛT DE FRANCE

Lawendowe parfait z pasternakiem

Pierwszy dzień wiosny to tradycyjnie już wielkie święto kuchni francuskiej „Goût de France". Na pięciu kontynentach odbyły się kolacje inspirowane przepisami tego kraju. Kolacja taka odbyła się także w restauracji Biały Królik w Gdyni, a francuskie menu przygotowali wspólnie Marcin Popielarz, szef kuchni Białego Królika i Krystian Szidel, szef kuchni hotelu Sheraton Sopot.

Filozofia projektu wywodzi się z idei Kolacji Epikura zapoczątkowanych przed wiekiem przez słynnego francuskiego mistrza kuchni Augusta Escoffiera. Cel nadrzędny to oddanie hołdu dokonaniom wspaniałej sztuki kulinarnej Francji, jej odkryciom i wartościom, które propaguje, takim jak dzielenie doznań i docenienie dobrej, wartościowej żywności.

W menu królowały takie potrawy, jak: bisque z homara z puree z kalafiora i skórką z pomarańczy, żabie udko z konfiturą z dymki oraz brioche, foie gras z figą, miodem i Porto, kurczak z Bresse z puree z czosnku, ziemniakiem i Sauce Parisienne, wędzona w dymie olchowym kacza pierś z kozim serem i malinami i lawendowe parfait z pasternakiem.

Propozycje te przypadły do gustu zgromadzonym gościom, którzy przez blisko trzy godziny kosztowali specjały przygotowane przez szefów kuchni oraz wino specjalnie na tę okazję dobrane przez sommeliera Krzysztofa Grycnera. Restaurację odwiedził tego wieczoru Konsul Honorowy Francji w Trójmieście – Alain Mompert, aby osobiście podziękować za zaangażowanie w projekt oraz życzyć gościom udanego wieczoru. mp

Bisque z homara

Kacza pierś wędzona w dymie olchowym

Żabie udko z konfiturą z dymki

Foie gras z figą, miodem i Porto

THAI THAI
AUTHENTIC THAI CUISINE

TAJSKIE PO KRÓLEWSKU

Chcielibyście spróbować kuchni tajskiej z ręki człowieka, który gotował dla samego króla Tajlandii? To możliwe! W budynku historycznej Wozowni przy ul. Podgarbary 10 w Gdańsku powstał kolejny oddział znanej i cenionej restauracji Thai Thai.

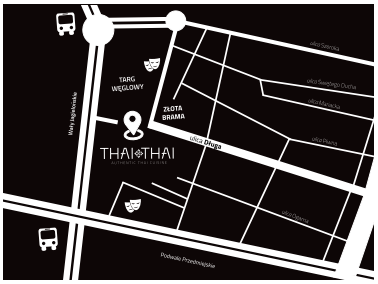

Tajskie. Nowe. W Gdańsku. Po Sopocie i Warszawie przyszedł czas na Gdańsk. Kolejny lokal znanej marki tajskich restauracji usytuowany jest w równie prestiżowym miejscu. Tym razem to przepiękny, zabytkowy, odrestaurowany budynek historycznej Wozowni, znajdującej się przy Złotej Bramie na Starym Mieście w Gdańsku.

Wystrój gdańskiego Thai Thai jest niezwykle ciekawy, elegancki i niesamowicie klimatyczny. Wnętrze lokalu łączy tajskie tradycje z nowoczesnym, minimalistycznym designem. Największa ściana w głównej sali to podwieszany ogród żywych roślin, pielęgnowanych przez specjalny system nawadniający. Ciemne drewno, surowa cegła i grafitowe ściany, a do tego oszczędnie rozmieszczone, sprowadzane z Azji ceramiczne figurki i pamiątki, tworzą atrakcyjną, subtelnie połączoną całość.

Lokal został podzielony na trzy strefy - znajdujące się na antresoli i dostępne na specjalne życzenie: przestrzeń lounge i przestrzeń bankietową oraz część restauracyjną na parterze. Można tu więc zorganizować zarówno firmowy bankiet, spotkania służbowe, umówić się na romantyczną randkę, czy też przyjść z całą rodziną na niedzielny obiad. Co ważne, stoły w głównej sali są od siebie oddzielone tak, by zapewnić gościom możliwość swobodnej rozmowy.

Niewątpliwym atutem jest też fakt, że kuchnię od sali restauracyjnej dzieli tylko szyba, przez co każdy może obserwować poczynania tajskich kucharzy. Kulinarni puryści wiarygodności smaków i receptur nie powinni się więc obawiać. Jak zapewniają właściciele, wszystkie potrawy przygotowywane są według autentycznych tajskich przepisów oraz przy użyciu oryginalnych składników, częściowo sprowadzanych z Azji.

Nad kompozycją i wykwintnym smakiem potraw czuwa tajski szef kuchni Pholsak, który jako jeden z nielicznych miał okazję gotować dla samego króla Tajlandii. Szef kuchni opracował autorskie menu, które pozwala poczuć magię autentycznej tajskiej kuchni bez konieczności odbywania dalekich podróży. Karta jest tu krótka, w przeciwieństwie do wielu innych azjatyckich restauracji, ale wyjątkowo treściwa.

W menu znajdziemy m.in. klasyczną tajską sałatkę z kawałkami słodkiego świeżego mango i soczystymi grillowanymi krewetkami, wołowinę w curry massaman, różne rodzaje pad thai, panang curry z kurczakiem i liśćmi kafiru, chrupiącą kaczkę z ogórkiem i gotowanymi na parze naleśnikami, zupy tom yam oraz tom kha czy - rzadko dostępną w polskich restauracjach - pikantną tajską sałatkę z zielonej papai z orzechami.

Thai Thai zarówno w Warszawie, Sopocie, jak i Gdańsku to autentyczne tajskie smaki i sprawdzona, nieulegająca zmianom marka. ■

THAI THAI Authentic Thai Cuisine – **Gdańsk**, ul. Podgarbary 10, **Sopot**, ul. Boh. Monte Cassino 63, **Warszawa**, Plac Teatralny 3, **Poznań**, ul. Wojskowa 4 (otwarcie wkrótce) · www.thaithai.pl

SEAFOOD STATION RESTAURANT, BAR & GRILL W SOPOCIE

NAJLEPSZE OWOCE MORZA, RYBY I WINO W TRÓJMIEŚCIE!

Sopot Centrum, to nowoczesne przedłużenie Monciaka i obowiązkowa destynacja na mapie Trójmiasta, tak zawane 'place to be' w tym sezonie. Tutaj właśnie mieści się Seafood Station Restaurant, Bar & Grill, gdzie zjemy najwyższej jakości owoce morza, ryby i mięsa serwowane w połączeniu z sezonowymi, regionalnymi produktami. Czym zaskoczy nas w sezonie letnim?

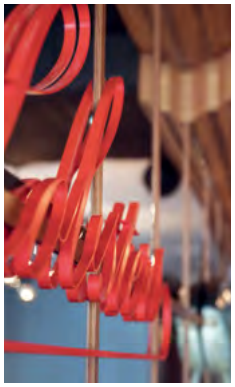

Po sześciu miesiącach od otwarcia, restauracja Seafood Station przyciąga nie tylko ciekawymi potrawami i świeżymi produktami, ale także wnętrzem, o którym mówi się głośno, a nawet coraz głośniej. Wielu gości przychodzi tu, by na własne oczy przekonać się, jak prezentują się jej oryginalne i designerskie rozwiązania, kojarzące się z typowymi targami rybnymi z całego Świata. Ciekawe otoczenie, pyszne jedzenie i przyjazna atmosfera sprawiają, że chce się tu wracać, po prostu

British Fish & Chips, a więc tradycyjna angielska ryba w piwnej panierce z frytkami, tłuczonym groszkiem i sosem tatarskim to pozycja niemal kultowa. Swoich wielbicieli ma już nie tylko w Trójmieście, bo jej smakosze przyjeżdżają tu z całej Polski (mierząc się nawet z kilkugodzinną podróżą pociągiem!). Wielką sławą cieszy się tu również ośmiornica z grilla, steak z tuńczyka oraz chrupiące kalmary.

Możemy więc być pewni, że tych pozycji nie zabraknie w nowym, wiosenno - letnim menu Seafood Station. A jakie nowe smaki odkryje przed nami to miejsce? Przede wszystkim czeka nas prawdziwa kulinarna podróż, począwszy od tradycyjnej pasty z owocami morza przez tajską zupę seafood i tatara ze śledzia czy łososia po rodzime ryby z Bałtyku jak turbot czy szprotki. Podane w towarzystwie sezonowych warzyw, z pewnością przywoływać będą wakacyjne wspomnienia. To jednak dopiero początek.

Nie próbowałeś nigdy ostryg i nie wiesz, czy zawładną twoimi kubkami smakowymi? Zabierz tu swoich przyjaciół i wspólnie popróbujcie nowych smaków. W Seafood Station istnieje m.in. możliwość zakupu ostryg na sztuki, razem więc możecie przekonać się, czy to specyficzne danie wpisuje się w wasze gusta kulinarne.

Sopot to miejsce całonocnych imprez, po dobrej kolacji, możecie więc sprawdzić, czy to prawda, by rano.... znów wrócić do ulubionej restauracji. Już wkrótce Seafood Station przyciągać będzie bowiem wyjątkowymi śniadaniami. Jednego możecie być pewni, takiej oferty na gastronomicznej mapie Trójmiasta jeszcze nie było. Będzie kolorowo, multikulturowo i... sami zobaczycie. Śledźcie profil Seafood Station na Facebooku i dajcie się zaskoczyć. Będzie pysznie, na pewno. ■

SEAFOOD STATION Restaurant, Bar & Grill – SOPOT, Dworcowa 7 • tel: +48 58 5238855 • www.seafoodstation.pl

SECRETARIAT

Nowa Restauracja na terenie Hipodromu. Kameralne miejsce z pięknym widokiem. Secretariat to idealne miejsce na rodzinny obiad czy spotkanie biznesowe. Jeżeli cenisz sobie spokój oraz lubisz smacznie zjeść koniecznie musisz nas odwiedzić.

SECRETARIAT
RESTAURANT & EVENTS

ul. Polna 1, Sopot
tel. 519-786-958
www.secretariat.pl

SMAK MORZA

RESTAURACJA NA PIĘĆ GWIAZDEK

Południe już dawno minęło, ale słońce, choć wiosenne, jest jeszcze wysoko. Wybieramy się więc na spacer po najpiękniejszej sopockiej plaży. Świeże powietrze i ruch szybko robią swoje… Zanim jednak głód na dobre daje nam o sobie znać, naszym oczom ukazuje się Restauracja Smak Morza. To właśnie tutaj dowiadujemy się, jak naprawdę smakuje morze…

Restauracja Smak Morza położona jest na samej plaży, w niedalekim sąsiedztwie Sheratona i Grand Hotelu. Spacerując wzdłuż linii brzegowej, trudno przejść obok niej obojętnie. W stronę jej drzwi prowadzi nas drewniana kładka. Idziemy pewnie. Muzyka sącząca się na zewnątrz z głośników działa na nas jak magnes. Jeszcze tylko kilka kroków przez taras i przekroczymy próg Smaku Morza. Uśmiechnięty kelner wita nas w drzwiach. Czytając niemal w naszych myślach, mówi: „Latem taras tętni życiem. Gdy jest ładna pogoda, trudno tutaj o wolne miejsce."

Z racji na pogodę siadamy w restauracji. Wybieramy stolik przy oknie. Mamy stąd idealny widok na sopockie molo i plażę. Jasne, harmonijne wnętrze wprawia nas w cudowny nastrój. „Tak, to miejsce idealne na przyjęcia, bankiety, rodzinne uroczystości" – myślę. Goście mają tutaj do swojej dyspozycji plażę, taras i aż kilka sal z widokiem na morze. Największa z sal zmieści ponad 500 osób! Nic więc dziwnego, że swoje firmowe imprezy organizowały już w tym miejscu Polpharma, Microsoft, Hipodrom.

Gdy kelner, podaje nam karty menu, zupełnie nie wiemy na co się zdecydować. Mule w winnym sosie, prawdziwie tajska zupa, rozpływające się w ustach policzki wołowe, soczysty łosoś sous vide… Każde danie niemal do nas krzyczy. Z pomocą przychodzi nam szef kuchni. „Z przystawek największym powodzeniem cieszą się śledź bałtycki w zalewie octowej i tatar z pstrąga. Jako danie główne szczególnie polecam dorsza, a na deser – ciasto czekoladowe według mojej własnej receptury" – poleca Łukasz Supiński.

Jedzenie pięknie podane i pyszne… Ceny przyzwoite. Z całą pewnością wrócimy tu ze znajomymi. „W piątki i w soboty gramy na żywo jazz" – zachęca kelner. O Jazz Jam Session w Samku Morza krążą niemal legendy. Grywają tutaj bowiem najwięksi - Przemek Dyakowski, Leszek Możdżer, Janusz Mackiewicz…

Restauracji Smak Morza w Sopocie przyznajemy możliwie najwyższą ocenę. Gdy będziecie w Sopocie, odwiedźcie ją koniecznie! ■

W TROSCE O ZDROWIE TWOJE

DIETA DO DOMU

I TWOJEJ RODZINY

UŁOŻYMY DIETĘ
PRZYGOTUJEMY
PRZYWIEZIEMY

dostawa co 24h
7 dni w tygodniu
5 posiłków
do domu, pracy i szkoły

Pakiet próbny 3 dni - 99,90 zł

INDYWIDUALNIE
ZRÓWNOWAŻONE
ZBILANSOWANE
ZDROWO
SMACZNIE
RÓŻNORODNIE

DIETA
800 kcal - oczyszczająco - redukująca
1200 kcal - regenerująco - odchudzająca
1500 kcal - oczyszczająco - regenerująca
2000 kcal - sportowo - odbudowująca
dla diabetyków, bez pszeniczna

tel. (58) 743 68 03
dietadodomu@dietadodomu.pl
www.dietadodomu.pl

Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA OKOŃSKA

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

LADY PANK AKUSTYCZNIE

Legenda rocka obchodzi w tym roku 35-lecie działalności. W Starym Maneżu Jan Borysiewicz, Janusz Panasiewicz, Krzysztof Kieliszkiewicz, Kuba Jabłoński oraz gościnnie Wojciech Olszak wykonają swoje największe przeboje w niecodziennych, akustycznych aranżacjach. Trzypokoleniowa publiczność będzie miała okazję usłyszeć dobrze znane utwory: "Kryzysowa narzeczona", "Titanic", czy "Mniej niż zero". W trakcie koncertu nie zabraknie energii, z której słynie na koncertach zespół Jana Borysewicza.

Gdańsk, Stary Maneż, 22 kwietnia godz. 19:00

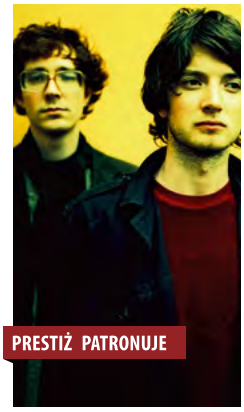

KINGS OF CONVENIENCE

Dla wielu słuchaczy to prawdziwie kultowy duet. Ich twórczość porównuje się do niezapomnianej pary Paul Simon – Art Garfunkel. Norweski zespół gra muzykę w stylu indie, folk-pop, charakteryzującą się spokojnymi gitarowymi brzmieniami i subtelnym wokalem. Zespół grywa rzadko i nieregularnie, więc każdy ich koncert to duże wydarzenie dla fanów, którzy, by posłuchać ich na żywo, nierzadko podróżują za zespołem na inny kontynent. W Teatrze Szekspirowskim usłyszymy przekrojowy materiał z całej twórczości.

Gdańsk, Gdański Teatr Szekspirowski, 4 maja, godz. 20:00

RESTAURANT WEEK

Wiosenna edycja festiwalu najlepszych restauracji dedykowana jest doznaniom i emocjom towarzyszącym wspólnemu spędzaniu czasu przy stole z bliskimi i znajomymi. 28 trójmiejskich restauracji zaserwuje gościom trzydaniowe menu degustacyjne: przystawkę, danie główne i deser - w festiwalowej cenie 39 zł. W ramach Festiwalu odbędzie się także szereg wydarzeń dedykowanych kulturze stołu, smakom, aromatom, emocjom i towarzyskości. Szczegóły i rezerwacje na stronie: www.restaurantweek.pl.

Gdańsk, Gdynia, Sopot, różne lokalizacje, 21-30 kwietnia

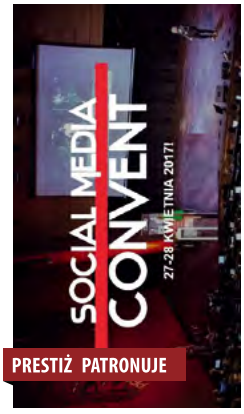

SOCIAL MEDIA CONVENT

Dwa dni wystąpień i prezentacji, warsztaty z ekspertami, konkurs Case Study Festival, strefa wystawiennicza dla projektów, które chcą pokazać swoje rozwiązania branży social media oraz wieczorne after party - tak zapowiada się Social Media Convent. Wydarzenie porusza temat komunikacji firm i marek w social mediach, prezentuje trendy, dobre praktyki oraz rozwiązania i prognozy dla branży. Impreza dedykowana pracownikom marketingu, działów social media oraz strategów komunikacji marketingowej. Szczegóły: www.socialmediaconvent.pl

Gdańsk, Europejskie Centrum Solidarności, 27-28 kwietnia

MICHAŁ URBANIAK & URBANATOR

Ikona jazzu, laureat Zotego Fryderyka oraz światowej sławy skrzypek i saksofonista, jedyny Polak, który grał ze słynnym Milesem Davisem – Michał Urbaniak wystąpi ze swoim międzynarodowym projektem Urbanator. Podczas koncertu usłyszymy solowe kompozycje oraz utwory z dotychczasowych płyt Urbanatora. W otoczeniu wybitnych muzyków z Polski, Londynu i USA, Michał Urbaniak zabierze nas w długą podróż do jazzowego serca Nowego Jorku. Spodziewamy się wybuchowej mieszanki jazzu, Fusion i Bebop'u!

Gdańsk, Stary Maneż, 29 kwietnia, godz. 20:00

NIGEL KENNEDY & CAPPELLA GEDANENSIS

Brytyjski wirtuoz skrzypiec zaprezentuje The New Four Seasons, swoją interpretację Czterech Pór Roku, a także kompozycje z najnowszego albumu My World. Artysta wystąpi z towarzyszeniem Cappelli Gedanensis oraz Jazz Ensemble. Nigel wykonuje utwory Bacha i Vivaldiego, również Hendriksa, czy The Doors. Niekonwencjonalne zachowanie na scenie – częste granie plecami do publiczności, transowe przytupywanie, popijanie piwa, opowiadanie dowcipów i postpunkowy styl bycia, są wyznacznikami jego oryginalności scenicznej.

Gdańsk, Stary Maneż, 12 maja, godz. 20:00

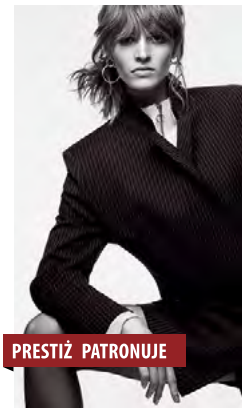

POLFASH BRAMEE

Główną ideą imprezy jest propagowanie polskiej mody. Podczas wydarzenia tworzone są cztery strefy: zakupy u kilkunastu wyselekcjonowanych polskich marek i projektantów z wygodnymi przymierzalniami, "porozmawiajmy o modzie" - czyli strefa spotkań i wywiadów, które poprowadzi Joanna Horodyńska, Style Hunter, w trakcie której zostaną nagrodzone najlepiej ubrane osoby, które pojawią się na Polfash Bramee oraz strefa chilloutu, w której zagra BrainWash The Dj.

Gdańsk, Galeria Bałtycka, 22 kwietnia, godz. 9:00 – 21:00, 23 kwietnia godz. 10:00 – 20:00

HIPODROM SOPOT

PRESTIŻ PATRONUJE

MIĘDZYNARODOWE I KRAJOWE ZAWODY WKKW

Konkurs WKKW nazywany jest często jeździeckim triathlonem. To jedna z olimpijskich konkurencji jeździectwa, bardzo wymagający sprawdzian wszechstronnego przygotowania konia i jeźdźca. Zawody trwają trzy dni a zawodnicy biorą udział w trzech etapach: ujeżdżeniu, próbie terenowej oraz skokach przez przeszkody na parkurze. W Sopocie będzie można zobaczyć prawdziwe gwiazdy tej dyscypliny. WKKW to nie tylko emocje sportowe. Blisko 40 h zielonego terenu w centrum miasta to doskonałe miejsce na rodzinny piknik.

Sopot, Hipodrom Sopot, 21-23 i 28-30 kwietnia

Gdańsk, Elektryków 1
tel. 502 366 619
elektrycznyzuraw@gmail.com
www.facebook.com/elektrycznyzuraw

PRZEBOJE ELLI FITZGERALD W TEATRZE SZEKSPIROWSKIM

Przeboje Elli Fitzgerald – pierwszej damy światowej wokalistyki jazzowej – zabrzmią w Teatrze Szekspirowskim 29 kwietnia. Na scenie zaprezentują się cztery utalentowane wokalistki: Joanna Knitter, Jolanta Szczepaniak, Magdalena Wilento oraz Izabela Krasucka, a towarzyszyć im będzie Big Band pod dyrekcją Jana Konopa.

Kariera Elli Fitzgerald trwała sześć dekad, w czasie których jej głos brzmiał z niemal tą samą siłą i świeżością. Przeboje takie jak „Love for Sale", czy „How High The Moon" zapewniły jej nieśmiertelność. Otrzymała 13 nagród Grammy i sprzedała ponad 40 milionów płyt. Współpracowała z największymi artystami swoich czasów: Colem Porterem, Bennym Goodmanem, Nat King Cole'em, Frankiem Sinatrą czy Louisem Armstrongiem.

Z tym ostatnim spotkała się dwukrotnie – powstały wówczas płyty „Ella and Louis" i „Ella and Louis Again", po których duet ten zyskał miano jazzowego dream teamu. Równie ważną płytą w karierze Elli były nagrania Gershwina zawarte na krążku „Ella Swings Gershwin" wydanej w 1950 roku. Pięć lat później Ella rozpoczęła współpracę z wytwórnią Verve. Dzięki temu powstało 8 krążków, które weszły w skład kanonu określanego jako Great American Songbook.

Obdarzona niebywałymi warunkami wokalnymi, głosem obejmującym trzy oktawy i perfekcyjną dykcją, była odpowiednio wyposażona, by zostać jedną z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych wokalistek w historii. Śpiewam, jak czuję – mówiła Ella i być może w tym tkwił jej klucz do serc słuchaczy. Ella Fitzgerald w mistrzowski sposób operowała techniką scat, polegającą na improwizowaniu głosem bez tekstu. W ciągu kilku lat stała się gwiazdą, a jej płyty osiągały milionowe nakłady.

Życie prywatne Elli było mniej udane niż życie zawodowe. Nieprzerwanie w trasie, koncertując na całym świecie skupiała się głównie na śpiewaniu. Na koncie miała dwa nieudane małżeństwa. Pod koniec lat 90. zaczęła mieć problemy ze zdrowiem, przeszła atak serca i operację wszczepienia bypassów, chorowała też na cukrzycę. Ella zmarła w 1996 roku w swoim domu w Beverly Hills w wieku 79 lat. mp

REKLAMA

STARUSZKIEWICZ GRA HAJDUNA

Hajdun/Staruszkiewicz „Kolory" to projekt muzyczny Kuby Staruszkiewicza. Sopocki perkusista nawiązuje w nim do twórczości Janusza Hajduna, wybitnego kompozytora muzyki filmowej związanego z Sopotem.

Kuba Staruszkiewicz

Janusz Hajdun, urodzony we Lwowie, po wojnie trafił do Trójmiasta jako przesiedleniec. Ukończył studia muzyczne w Sopocie, w tym mieście też mieszkał i tworzył. Artysta nagrał muzykę do przeszło stu filmów, m.in. nagrodzonego Oskarem „Tanga" Zbigniewa Rybczyńskiego, Zbrodni i Kary, czy też Franza Kafki. Był nie tylko twórcą muzyki filmowej, teatralnej, radiowej i telewizyjnej, ale też muzyki instrumentalnej oraz improwizowanej z pogranicza free jazzu, sonorystyki i muzyki elektronicznej.

Tropem Hajduna podążył Kuba Staruszkiewicz, perkusista wywodzący się z trójmiejskiej sceny yassowej, który zagrał na ponad pięćdziesięciu albumach artystów alternatywnych i popowych, m.in. Marii Peszek, Natalii Przybysz, czy Smolika. Muzyk przygotował koncert, którego intencją jest oderwanie utożsamianego z filmem i teatrem Hajduna od treści i wizji. Większość muzyki sławnego kompozytora jest bowiem kojarzona jako uzupełnienie sztuk wizualnych lub jako tło obrazu, postaci, tekstów i historii opowiadanych w filmach lub na scenie.

Tymczasem Staruszkiewicz postanowił ukazać i przyjrzeć się krótkim chwilom improwizacji, frazom i muzycznym zdaniom, które kompozytor wypowiedział i których nigdy więcej nie powtórzył. Ukryte i minimalne muzyczne ruchy, zawarte w improwizacjach Hajduna, melodie i tematy, stały się impulsem i ideą do stworzenia muzyki, która w powiększeniu i zwolnieniu ma zwrócić uwagę na wartości same w sobie, bez kontekstu.

Razem ze Staruszkiewiczem w projekcie biorą udział trójmiejscy muzycy: Tomasz Makowiecki, Ireneusz Wojtczak, Kamil Pater, Tomasz Ziętek i Adam Żuchowski. Koncert odbędzie się 1 maja (godz. 20:00), na Scenie Kameralnej Teatru Wybrzeże w Sopocie. Tego samego dnia w Parku Północnym w Sopocie zostanie odsłonięta tablica upamiętniająca Janusza Hajduna. mp

REKLAMA

HANS ZIMMER W ERGO ARENIE!

Hans Zimmer, najbardziej utytułowany kompozytor muzyki filmowej, zacznie polską część swojej trasy koncertowej w Ergo Arenie (26 maja 2017 r). Hans Zimmer to zdobywca wszystkich najważniejszych nagród, w tym Oskara i Złotych Globów. Autor ponad stu ścieżek dźwiękowych do najpopularniejszych produkcji filmowych, które łącznie zarobiły ponad 24 miliardy dolarów.

Hans Zimmer pierwszy sukces odniósł jako członek zespołu The Buggles, z którym nagrał światowej klasy przebój Video Killed the Radio Star. Punktem zwrotnym w jego karierze była praca nad muzyką do filmu Rain Man w reżyserii Barry Levinsona w 1988 r. Od tego momentu jego kariera na rynku muzyki filmowej nabrała dużego tempa.

Zimmer rozpoczął współpracę z Ridleyem Scottem przy takich filmach jak Thelma & Louise, Gladiator i Hannibal. Zimmer skomponował muzykę do wielu hollywoodzkich przebojów m.in.: Piraci z Karaibów, Cienka Czerwona Linia, Pearl Harbor, Ostatni Samuraj, Trylogia Mroczny Rycerz, Incepcja, Interstellar, a także animowanych, takich jak Król Lew, Madagaskar, Kung Fu Panda, Książę Egiptu, itp.

Polska jest częścią pierwszej trasy koncertowej w Europie Hansa Zimmera. W Ergo Arenie towarzyszyć mu będzie Czeska Narodowa Orkiestra Symfoniczna oraz chór oraz 15-osobowy zespół, z którym tworzy muzykę do najpopularniejszych produkcji. Słynny kompozytor osobiście zagra swoje wielkie przeboje na wielu instrumentach.

The Hans Zimmer Live On Tour zostanie podzielony na dwie części: pierwsza będzie zawierać klasyczne i wszystkim znane partytury z filmów takich jak Gladiator, Król Lew, Piraci z Karaibów, Kod Da Vinci, Interstellar. Druga część będzie zawierać odświeżone wersje znanych przebojów m. in. z trylogii Mroczny Rycerz, czy największe przeboje z filmu Incepcja. W drugiej części obok Hansa Zimmera na scenie pojawią się specjalni goście, czyli wybitni artyści ze świata muzyki rozrywkowej. mp

MUZYKA ZAWŁADNIE SOPOTEM

SeaZone Music & Conference, największe wydarzenie dla twórców branży muzycznej i przedstawicieli biznesu eventowo – rozrywkowego w Polsce po raz drugi w Sopocie! W ramach imprezy odbędzie się SeaZone Showcase Festival, w ramach którego znani artyści zaprezentują się w całkowicie nowych odsłonach, a nieznani dotychczas szerokiej publiczności muzycy będą mogli zrealizować swoją szansę na debiut.

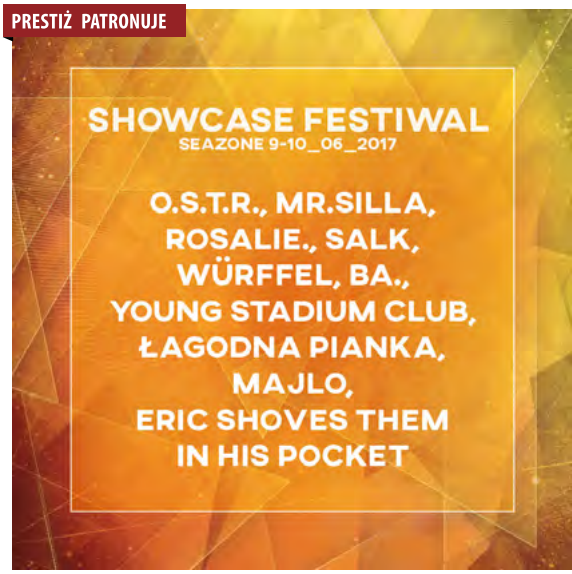

W dniach 8-10 czerwca Sopot stanie się rozrywkową stolicą Polski. Do kurortu przyjadą znakomici artyści, producenci muzyczni, organizatorzy największych muzycznych imprez, managerowie gwiazd, profesjonaliści z całego świata, którzy stoją za sukcesami m.in. Fatboy Slim, Black Eyed Peas, Faithless, Daft Punk, Gorillaz, Korn, czy Muse.

Konferencje, warsztaty, targi, spotkania networkingowe, imprezy klubowe to jeden aspekt SeaZone Music & Conference, drugi to SeaZone Showcase Festival. To niepowtarzalna okazja zapoznania się z premierowym, często jeszcze nie wydanym materiałem z nadchodzących albumów, świeżymi pomysłami i nowymi brzmieniami.

Organizatorzy na tą chwilę zagwarantowali już koncerty takich artystów, jak: O.S.T.R., Mr.Silla (Islandia), Rosalie., Salk, Wurffel (Estonia), Young Stadium Club, Ba. (Litwa), Łagodna Pianka, MajLo, Eric Shoves Them In His Pockets, Low Roar, Daria Zawiałow, Coals, BeMy, Lilly Hates Roses, WU, Ted Nemet, The Fruitcakes, Niemoc, einarIndra, 57 (Oh Chill).

Występy artystów odbędą się na kilkunastu sopockich scenach, m.in. w Teatrze Wybrzeże Sopot, Teatrze Boto, Teatrze Na Plaży, Galerii Dwie Zmiany, klubach Tan, Mewa Towarzyska, Spatif, Scena, Sfinks 700. Bilety dostępne są na stronach Biletomat.pl, Eventim,pl, eBilet.pl, Ticketpro.pl. http://bit.ly/biletyseazoneshowcase. Aktualności dostępne są stronie www.seazonesopot.pl oraz www.facebook.com/seazonesopot

SeaZone ShowCase Festival to nie jedyne muzyczne atrakcje konferencji. Część wieczorna SeaZone Nocą zarezerwowana jest na eventy muzyczne w najbardziej znanych sopockich klubach, gdzie główną atrakcją będą występy znanych i popularnych artystów zapewniające różnorodny program, od alternatywy przez hip-hop, po undergroundową i mainstreamową muzykę taneczną. mp

SIESTA FESTIVAL

Dino d'Santiago, Omara Portuondo, Mor Karbasi, Mario Pacheco, Ballou Canta i Eliane Elias to największe gwiazdy siódmej już edycji Siesta Festival. Ta prawdziwa uczta dla wszystkich koneserów muzyki świata odbędzie się w dniach 21-23 kwietnia w w Filharmonii Bałtyckiej i klubie Parlament.

Festiwal sygnowany znakiem jakości Marcina Kydryńskiego i jego audycji w radiowej Trójce od lat cieszy się wielkim zainteresowaniem. Jego znakiem rozpoznawczym są klimatyczne koncerty, szczególnie te w ramach Nocy Fado. W tym roku w atmosferę przytulnej lizbońskiej tawerny wprowadzi nas Mario Pacheco – twarz i prowadzący najwspanialszy na świecie lizboński klub fado: Club de Fado (21 i 22 kwietnia, g. 22:00, sala kameralna Filharmonii Bałtyckiej).

W ekspresowym tempie rozeszły się bilety na koncert Mor Kabasi i dlatego organizatorzy zorganizowali drugi koncert tej wspaniałej, izraelskiej artystki. Będzie to swoista, śródziemnomorska podróż śladami Żydów sefardyjskich i ich ladino. Koncerty odbędą się 22 kwietnia g. 17:00 i g. 20:00 w Filharmonii Bałtyckiej.

Niestety, z przyczyn osobistych z koncertu w Gdańsku musiała zrezygnować Sara Tavares, ikona muzyki luzofońskiej. Ale znakomitych artystów nie zabraknie. Na Siestę przyjedzie Omara Portuondo (21 kwietnia, g: 20:00, Filharmonia Bałtycka) – wokalistka sławnego Buena Vista Social Club, najwspanialszy głos Kuby, Eliane Elias, wielka pianistka i wokalistka jazzowa z Brazylii (23 kwietnia, g. 19:00, Filharmonia Bałtycka).

W Filharmonii Bałtyckiej usłyszymy klimatyczną mieszankę rytmów Afryki, Portugalii i Wysp Zielonego Przylądka w wykonaniu Dino d'Santiago (21 kwietnia, g: 17:00). Po raz pierwszy w historii Siesty, w Gdańsku zabrzmi muzyka z Republiki Konga. Ballou Canta to artysta wyjątkowy, charyzmatyczny, który zaprezentuje nam muzykę szczęśliwą, taneczną, zmysłową i ujmująco melodyjną (23 kwietnia g. 22:00, klub Parlament, Gdańsk). mp

PRESTIŻ PATRONUJE

SŁAWY ŚWIATOWEJ AWANGARDY W PGS

Do 25 czerwca w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie można oglądać wystawę "Colours of Art". Jest to pokaz dzieł światowej klasy twórców XX i XXI wieku, pochodzących z kolekcji Svetlik Art Foundation.

Na wystawie prezentowane są prace takich artystów jak Frantisek Kupka, Max Pechstein, Alfons Mucha, instalacje przestrzenne Milana Dobesa, Milana Grygara oraz kubistyczne meble Novotny'ego. Wystawa stanowi przekrój czeskiej i światowej sztuki awangardowej.

Wystawa ukazuje dzieła twórców awangardowych, od powstania awangardy na początku XX wieku, a więc Maxa Pechsteina (członka grupy Die Brucke, założonej w 1905 r. w Dreźnie), Emila Filę i Bohumila Kubistę, członka grupy Osma, założonej w 1905 roku w Czechach (nurt ekspresjonistyczno - kubistyczny). Wyróżnia się wśród nich Frantisek Kupka, wybitny czeski malarz abstrakcjonistyczny.

Nie brakuje dzieł polskich twórców, którzy zapisali się na kartach awangardy, a wśród nich: Henryk Stażewski, reprezentant konstruktywizmu, członek grup: Bol, Praesens i a.r., czy indywidualisty, Wojciecha Fangora. Pojawiają się też dzieła twórców współczesnych, aktualnie tworzących, np. Andrzej Nowacki. mp

HISTORIA JEDNEJ PIOSENKI

TYTUŁ: CHŁOPCY
WYKONAWCA: LIPALI
MUZYKA: LIPALI
TEKST: TOMASZ „LIPA" LIPNICKI

AUTOR: CZESŁAW ROMANOWSKI

Niektóre powstają w mgnieniu oka, inne komponowane są miesiącami. Tworzone pod wpływem chwili, impulsu lub też inspirowane różnymi, często bardzo osobistymi wydarzeniami. Zrodzone z instrumentalnego, improwizacyjnego chaosu lub w wyniku dokładnie zaplanowanego, muzycznego scenariusza. Piosenki, które stają się hitami. O takich utworach piszemy w naszym cyklu "Historia jednej piosenki", a wspólnym mianownikiem są historie związane z Trójmiastem. Opowiada je Czesław Romanowski.

Chłopcy" to czwarty singiel z płyty „Fasady". Świetnie przyjęta płyta to historia człowieka, który ma wiele za sobą, ale nadal szuka odpowiedzi na najważniejsze pytania. Jaką drogę wybrać? Jak kochać, kiedy we wspólne życie wdziera się rutyna? Czym jest człowiek? Jak szczęśliwie żyć, gdy dookoła tyle wojen i cierpienia?

Pomimo raf i trudnych dni / Rzucanych kłód, skręconych nóg / Idziemy wciąż, żyjemy wciąż / I mimo że w kieszeni wiatr / Pomimo tylu chudych lat / Idziemy wciąż, żyjemy wciąż.

- To jest piosenka o ludziach, którym się chce. Ci ludzie, wbrew przeciwnościom losu, idą przez świat i robią swoje, a dodatkowo czerpią z tego satysfakcję - tłumaczy wokalista i lider Lipali, Tomasz Lipa Lipnicki. - Myślę, że tekst utworu jest na tyle prosty, że można się z nim identyfikować będąc robotnikiem, sportowcem, muzykiem, kimkolwiek w życiu. Kimś, kto musiał ciężko pracować na swój stan posiadania. Oczywiście nie chodzi mi o stan posiadania w sensie materialnym, tylko stanu świadomości siebie samego, stawania naprzeciwko problemom, rozwiązywania ich i życia po swojemu, wbrew wszystkiemu – dodaje Lipa.

Pomimo słów rzucanych w twarz / Zakazów labiryntu praw / Idziemy wciąż, my żyjemy wciąż. / Pomimo wykrzywionych ust / Wymownych gestów, groźnych mów / Idziemy wciąż, my żyjemy wciąż.

Choć tekst bardzo emocjonalnej i porywającej piosenki „Chłopcy" nie traktuje o Gdańsku, to klip do niej już jak najbardziej tak. Z pewnością wpływ na to miał fakt, że jego produkcja została zrealizowana we współpracy z Biurem Promocji Urzędu Miasta Gdańska. - Teledysk rządzi się pewnymi prawami. Nie jesteśmy niestety zamożnym zespołem, który mógłby sobie pozwolić na klip marzeń. Tak więc zawsze są to pewne kompromisy. To poszukiwanie pomysłu, który się nie zbłaźni - tłumaczy Lipnicki.

fot. Materiały promocyjne Lipali – Plan teledysku do piosenki „Chłopcy"

Klip pokazuje muzyków zespołu wędrujących przez miasto, z którym od lat są związani, natykających się na swojej drodze, w różnych częściach Gdańska, zaprzyjaźnionych artystów. Gdzieś w Śródmieściu spotykają więc reżysera Yacha Paszkiewicza i Tymona Tymańskiego, na klatce schodowej jednej z gdańskich kamienic mijają pisarza Jakobe Mansztajna, wpadają na chwilę do grającego na (jakżeby inaczej!) fortepianie Leszka Możdżera.

Na terenach postoczniowych mijają graffiziarza Piotra Tuse Jaworskiego, by za chwilę tańczyć razem z Leszkiem Bzdylem i szefem Nadbałtyckiego Centrum Kultury Larrym Okey Ugwu. Siedząc na widowni w Teatrze Wybrzeże oglądają Mirosława Bakę i Katarzynę Figurę, a na stadionie w Letnicy rywalizują z trójmiejskimi sportowcami: Natalią Partyką i piłkarzami Lechii Gdańsk. Całość kończy się klubowym koncertem z udziałem fanów zrealizowanymi w „Wydziale Remontowym".

Pomimo razów, sińców, ran / Pomimo z nosa strużek krwi / Idziemy wciąż, my żyjemy wciąż. / I mimo że tak wiele zła / Będziemy się szaleńczo śmiać / Żyjemy wciąż! My idziemy wciąż!

- Idąc tokiem myślenia, jak ludzie odbierali tę piosenkę, jak się z nią identyfikowali, pomyśleliśmy o nas, o naszym środowisku, o Trójmieście, o ludziach, którzy na swój sposób idą przez życie, którzy bez względu na porażki, podnosili się i szli dalej - ciągnie dalej Lipnicki. - Takim dobrym przykładem jest nasza Lechia, w której chłopaki grają, jak najlepiej potrafią, choć przecież los piłkarza nie jest usłany różami, trzeba się uporać z życiem, z kontuzjami, z przegranymi meczami. Więc dobrze się w tę konwencję wpisali. Razem z menagmentem zaprosiliśmy ludzi, którzy podobnie świetnie się tam odnaleźli, opowiedzieli samymi sobą, swoją postacią, o tym, o czym jest piosenka, że idziemy wciąż, że się nie poddajemy – dodaje Tomek „Lipa" Lipnicki.

Prawa lewa, prawa lewa / Lewa prawa, lewa prawa / Prawa lewa, prawa lewa / Wszyscyśmy z jednego drzewa...

- Nigdy nie jestem zadowolony z żadnego naszego teledysku w stu procentach. Pewnie widziałbym to inaczej, bardziej bezkompromisowo, ale do tego trzeba, jak już powiedziałem, mieć odpowiedni budżet. Ale na pewno nie wstydzę się tego klipu – kończy swą opowieść Lipa. ■

Biuro Podróży ITAKA

Salony firmowe

Nowy Salon - Otwarcie 22 października !

CH Auchan (przy Obwodnicy-Węzeł Karczemki)

ul. Szczęśliwa 3, Gdańsk-Kiełpinek
mail: auchan@itakagdansk.pl
tel. 58 573 73 73
Pon.-Sob.: 9.00-21.00, Niedz. 9.30-20.00

CH Rental Park (vis a vis Fashion House)

ul. Przywidzka 7, Gdańsk-Szadółki
mail: szadolki@itakagdansk.pl
tel. 58 325 25 97, 533 196 790
Pon.-Sob.: 10.00-20.00, Niedz. 11.00-17.00

CH Auchan (Port Rumia)

ul. Grunwaldzka 108, Rumia
mail: auchan@itakarumia.pl
tel. 58 573 73 73, 511 978 467
Pon.-Sob.: 9.00-21.00, Niedz. 9.30-20.00

infolinia: 58 573 73 73

ZNIŻKI DO:
45%

LATO 2017

JUŻ W SPRZEDAŻY!

KUP WAKACJE W NASZYCH TRZECH SALONACH
I ODBIERZ PREZENT :)

Znajdź nas na Facebooku

Podróże i MY

METR KWADRATOWY LUKSUSU

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Luksus – termin odmieniany w każdej branży przez wszystkie możliwe przypadki. Mieszczący w sobie to, co wartościowe i trudno dostępne. Dla wielu cel niedościgniony, bo pozornie niemający początku i końca. Zamknięty w definicję pojemną i nieuchwytną, ale zawsze policzalny. Zwłaszcza na rynku nieruchomości premium i luksusowych, gdzie metry kwadratowe przelicza się niczym karaty.

Jak zatem wycenić prestiż nieruchomości? Gdzie zaczyna się luksus? Czy atrakcyjna lokalizacja wystarczy, żeby zdobyć elitarny adres? Gdzie szukać najlepszych na rynku nieruchomości, które swoją rangą i walorami architektonicznymi wpisują się w światowe standardy? Doskonałą, bo precyzyjnie wyznaczającą trendy mapą na krajowym rynku nieruchomości premium i luksusowych jest Luxury Realty Map – autorska publikacja Poland Sotheby's International Realty, eksperta od pośrednictwa w obrocie ekskluzywnymi nieruchomościami.

Luxury Realty Map pozwala zajrzeć tam, gdzie prestiż przybiera swoje najlepsze oblicze, prowadząc przez najbardziej elitarne adresy w Warszawie, Trójmieście, Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu. Poland Sotheby's International Realty wprost wskazuje, nazywa i ekspercko wycenia to, co na miano luksusu na krajowym rynku nieruchomości zasługuje.

Centrum Warszawy? Krakowska starówka, a może nadmorskie okolice Trójmiasta? Profesor Greg Clark, światowej sławy urbanista, zdecydowanie różnicuje w Luxury Realty Map aglomeracje miejskie pod kątem ich atrakcyjności dla nabywców.

– Projekty postrzegane jako luksusowe w Krakowie czy Trójmieście, w Warszawie mogą zostać uznane już tylko za premium. Tu wyznacznikiem jest przede wszystkim cena, a dokładniej – zależność między: ceną mkw., metrażem i wartością całej nieruchomości. Tylko takie ujęcie może w pełni definiować standard i status rynkowy nieruchomości, plasując ją wśród tych o podwyższonym standardzie – mówi Piotr Śliwka, partner zarządzający Poland Sotheby's International Realty.

Dlatego firma Poland Sotheby's International Realty, we współpracy z Cenatorium, ekspercko wyznaczyła – bazując na danych transakcyjnych za 2016 rok – próg ceny metra kwadratowego, powyżej którego można mówić o prestiżowych czy luksusowych nieruchomościach.

METR KWADRATOWY LUKSUSU, czyli jak wycenić prestiż nieruchomości?

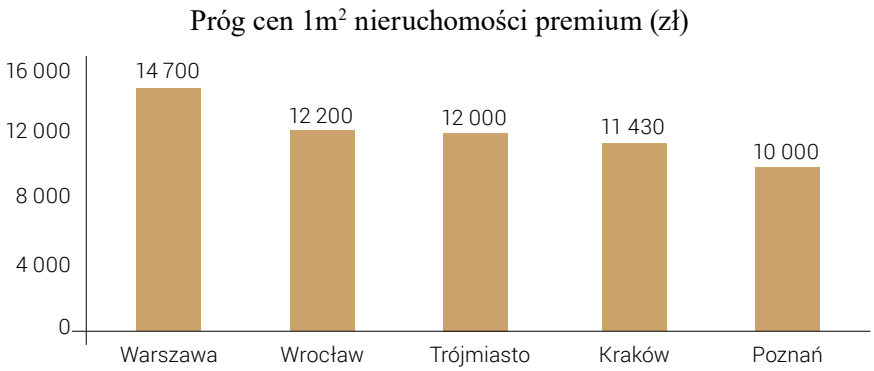

Opracowanie Poland Sotheby's International Reality na podstawie raportu Cenatorium z lutego 2017 roku.

Prym zdecydowanie wiedzie Warszawa, gdzie za 1 mkw. nieruchomości typu premium trzeba zapłacić 14,7 tys. zł. We Wrocławiu i Trójmieście próg cenowy dla 1 mkw. wynosi 12 tys. zł, a w Krakowie i Poznaniu wystarczy już odpowiednio 11,4 tys. zł i 10 tys. zł, by standard nieruchomości mógł zostać zakwalifikowany do segmentu premium.

– Poza ceną 1 mkw. lokalu jest jeszcze jedno, niezwykle ważne kryterium – wartość graniczna transakcji, czyli całościowa cena nieruchomości, wyznaczona przez Poland Sotheby's International Realty i Cenatorium, na kwotę powyżej 1 mln zł – dodaje Piotr Śliwka.

Już we wstępie do Luxury Realty Map, Robert Konieczny, światowej sławy polski architekt, którego prywatny dom, słynna „Arka Koniecznego", został w 2017 roku uznany najlepszym domem świata w ogólnoświatowym konkursie Wallpaper Design Awards, wyraźnie wsakazuje, że luksus to nie liczba pomieszczeń i wyposażenie, ale przede wszystkim takie rozwiązania architektoniczno - funkcjonalne, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że mamy do czynienia z czymś wyjątkowym i niepowtarzalnym.

Z podejściem Koniecznego zgadza się Ewa Mierzejewska, redaktor naczelna magazynu „Dom & Wnętrze", która w Luxury Realty Map z doskonałą sobie znajomością tematyki luksusu we wnętrzach wskazuje:

– Właśnie teraz w dziedzinie projektowania wnętrz następuje w Polsce wyraźny przełom – powstają wreszcie apartamenty i rezydencje, których poziom wystroju i architektury w niczym nie odbiega od podobnych realizacji w zamożnych krajach europejskich – mówi Ewa Mierzejewska.

Lektura Luxury Realty Map nie pozostawia wątpliwości – na rynku nieruchomości premium i luksusowych, tak pod względem formy samego budynku, jak też projektowania i aranżacji wnętrz, coraz pewniej aspirujemy do osiągnięć międzynarodowych, które od lat inspirują rodzimych architektów.

– W Luxury Realty Map – identyfikując się z każdą z przedstawionych propozycji – wskazujemy te nieruchomości premium i luksusowe w Polsce, które z powodzeniem wpisują się w światowe trendy oraz takie przedsięwzięcia deweloperskie, dzięki którym nasza rodzima oferta może z powodzeniem konkurować na arenie międzynarodowej, a Polska zyskuje globalnie coraz większą rozpoznawalność – mówi Arkadiusz Wojciechowski, partner zarządzający Poland Sotheby's International Realty. ■

Poland | Sotheby's INTERNATIONAL REALTY

Wyjątkowe nieruchomości w Polsce i na świecie

poland-sothebysrealty.pl

Każdy oddział Sothebys International Realty działa niezależnie.

COLLIERS INTERNATIONAL

BIURO MA BYĆ PRZYJAZNYM ŚRODOWISKIEM PRACY

ROZMAWIAŁ: MAX RADKE

Trójmiasto wyrasta na lidera nowoczesnych usług w otoczeniu międzynarodowym. To już jest fakt. Obecnie coraz dynamiczniejsza gospodarka globalna połączona z rozwojem technologii daje nieograniczone możliwości optymalizowania rozległych procesów w jednym miejscu. Wiele międzynarodowych firm przenosi swoje centra usługowe do Trójmiasta – mówi Błażej Kucharski, dyrektor regionalny Colliers International.

Od kilku lat zajmuje się Pan zawodowo nieruchomościami biurowymi i doradztwem dla międzynarodowych firm, tj. Manpower, Nordea, Broadridg czy Airhelp. Na czym to wszystko polega?
Nasz trójmiejski zespół doradza klientom w wyborze optymalnego biura, lokalizacji i oczywiście optymalizacji kosztowej. Jako Colliers świadczymy szeroki zakres usług, w skład których wchodzą: doradztwo techniczne, wsparcie architektów, opracowanie strategii Workplace Solution i oczywiście całościowa odpowiedzialność nad procesem negocjowania warunków handlowych i wyborze optymalnego rozwiązania.

Z Waszej perspektywy co jest najważniejszym czynnikiem dla firmy szukających powierzchni biurowych?
Każda organizacja jest inna, prowadzi inne procesy i jest innej wielkości. Dla nas jako dla doradców, bardzo ważnym elementem jest jak najlepsze zrozumienie potrzeb naszych klientów, aby opracować optymalną strategię. Ma to kluczowe znaczenie przy wyborze lokalizacji i oczywiście kosztach takiego najmu. Zawsze nasze działania nakierowane są na przynoszenie oszczędności, ale również na zapewnienie najwyższych standardów środowiska pracy. Nasi inżynierowie przykładają bardzo dużo uwagi do wszystkich instalacji, funkcjonalności biura i bezpieczeństwa procesów. Bardzo ważnym elementem jest wynegocjowanie warunków dających możliwość rozwoju w tym samym kompleksie.

Jest wiele nowoczesnych budynków biurowych w Trójmieście. Czym one się różnią od siebie, poza lokalizacją?
Jest kilkadziesiąt parametrów, które jako Colliers porównujemy. Jeśli chodzi o stronę kosztową to bardzo ważnym parametrem jest współczynnik powierzchni wspólnych, który jest doliczany do czynszu. Jednak największa różnica wynika ze standardów budynku i co deweloper daje w cenie, a za co trzeba dopłacić. Jako Colliers dysponujemy metodologią, która mimo tych wielu różnic pozwala nam porównać budynki „jabłko do jabłka"

Gdybym zadał Panu pytanie, który budynek biurowy jest najlepszy, to potrafiłby Pan na nie odpowiedzieć?
To trudne, bo oczekiwania są różne. Dla jednej organizacji najważniejsze będzie, aby budynek miał 3 niezależne źródła zasilania, inni potrzebują bardzo dużo miejsc parkingowych, a dla innych nie jest ważna lokalizacja, standard tylko cena. Nie ma jednej odpowiedzi. Zawsze

Błażej Kucharski, dyrektor regionalny Colliers International w Trójmieście

takie zestawienie opieramy o zaawansowane analizy finasowe, techniczne i porównanie efektywności budynków zgodnie z indywidualnymi parametrami klienta. Dzięki szerokiej analizie weryfikacji kosztów jesteśmy w stanie wygenerować spore oszczędności i doprowadzić do stworzenia nowoczesnego przyjaznego pracownikom miejsca do pracy.

Obecnie jest moda na strefy relaksu, piłkarzyki, konsole do gier dla pracowników.
Wszystkie te elementy wchodzą w program funkcjonalny, który wynika ze specyfiki klienta, potrzeb jego pracowników i stylu organizacji. Nowoczesne biura to coś więcej niż tylko miejsce do postawienia biurka, krzesła i komputera. Nasi architekci projektują rozwiązania wielofunkcyjne dające dużą elastyczność powierzchni i tworzące przyjazne środowisko pracy. Już od dłuższego czasu odradzamy klientom projektowanie powierzchni typu open space. Współczesne biura to bardzo dobrze wyważone powierzchnie półotwarte z dużą ilością salek na spotkania, funkcjonalnymi kuchniami i wspomnianymi strefami relaksu, które są przestrzeniami do spotkań mniej formalnych.

Jak ocenia Pan przyszłość dla Trójmiasta? Czeka nas dalszy rozwój czy jednak stabilizacja?
Od kilku lat notujemy kolejne wzrosty jeśli chodzi o podaż. W 2016 roku zostało oddane do użytku ponad 57 tys. m^2 nowoczesnych biur. Obecnie w budowie znajduje się rekordowa ilość powierzchni biurowej -151 tys. m^{2}2, z czego około 2/3 planowane jest do oddania do użytku w 2017 r. Około 90% nowej podaży będzie zlokalizowana w Gdańsku, a pozostałe 10% w Gdyni. ■

Biurowiec Alchemia w Gdańsku

MENNICA
PÓŁNOCNA

NIE TRAĆ CZASU
INWESTUJ W SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ!

ZŁOTO INWESTYCYJNE

SREBRO INWESTYCYJNE

SKUP METALI SZLACHETNYCH I BIŻUTERII

„Kto ma złoto zawsze ma pieniądze”

Sir Alan Greenspan

www.mennicapolnocna.pl
Tel.: +48 796 900 992 +48 574 688 568
Waszyngtona 34/36 lok. 430 81-342 Gdynia

PATRONUJE PRESTIŻ

Ewa Rachoń, dyrektor Targów Amberif, Michał Starost, dyrektor artystyczny Gali Amber Look Trends & Styles

Emilia Kohut, Superfine Jewellery, Jacek Ostrowski, Ostrowski Design

Od lewej: Magdalena Tęga, Bank BPH, Małgorzata Wasik, Emwudesign, Joanna Kotowicz – Buczyńska, Victoria Bramin Studio

fot. Karol Kacperski

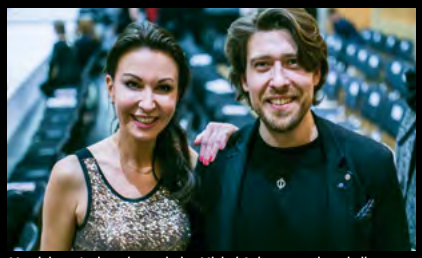
Magdalena Jankowska, malarka, Michał Sołtan, muzyk, wokalista grupy Imagination Quartet

GALA MODY I BURSZTYNU

Kilkanaście pokazów mody z biżuterią bursztynową w roli głównej – tak wyglądała Gala Amber Look Trends & Styles wieńcząca Międzynarodowe Targi Bursztynu, Biżuterii i Kamieni Jubilerskich AMBERIF. Swoje autorskie kolekcje „prosto spod igły" zaprezentowali uznani polscy projektanci mody i twórcy biżuterii z bursztynu oraz kamieni jubilerskich. Na wybiegu zobaczyliśmy m.in. finalistki polskich i światowych konkursów Miss. mp

Marcin Tymiński, projektant biżuterii

Od lewej: Dorota Lipińska, Lipińska Studio, Dorota Cenecka, projektantka biżuterii, Michał Starost, projektant mody

Od lewej: Małgorzata Potocka, Jola Słoma

Conrado Moreno

Lady in Red

Z lewej: Magdalena Adamowicz

Agnieszka Moczyńska, dyrektor marketingu Grupy Zdunek, Katarzyna Kwaśniewska, marketing manager Renault Zdunek, Ilona Zmudczyńska, marketing manager Nissan Zdunek KMJ

fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Tadeusz Zdunek, właściciel Grupy Zdunek, Robert Prusiński, dyrektor Nissana w Polsce

MICRA ZAPREZENTOWANA

W odnowionym salonie Zdunek KMJ odbył się przedpremierowy pokaz piątej generacji Nissana Micry. Nowy model dedykowany jest zarówno kobietom i mężczyznom. Auto charakteryzuje ostra linia nadwozia, przestrzeń oraz fakt, że jest dłuższa i szersza niż jej poprzedniczka. Model dostępny jest w pięciu wersjach wyposażenia oraz w dziesięciu kolorach nadwozia. mp

Aneta i Radosław Stefańscy, Dr Dieta

Od lewej: Marek Knapkiewicz, Cezary Ładak, Nissan Polska

Tyberiusz Kohnke, dyrektor Nissan Zdunek KMJ

Natalia Szymichowska

Iwona Donarska, właścicielka Permanent Makeup Academy i salonu urody Spa Reda, z mężem Dariuszem

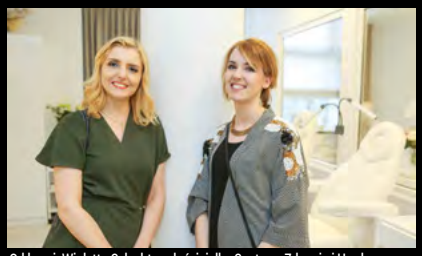
Od lewej: Wioletta Szlachta, właścicielka Centrum Zdrowia i Urody Jaśminowy Ogród, Ewa Weber, właścicielka pracowni projektowej EW

Mariola Struk

fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Iwona Donarska, właścicielka Permanent Makeup Academy, Aleksandra i Marcin Nowak, właściciele firmy Supernowa i dystrybutorzy marki Biotek PMU.

IWONA DONARSKA ZAPRASZA DO SWOJEJ AKADEMII

Przy ul. Starowiejskiej 41-43 w Gdyni odbyło się oficjalne otwarcie Permanent Make Up Academy. Iwona Donarska, właścicielka Akademii i salonu urody Salon Spa Reda, jest międzynarodową mistrzynią i jurorem konkursów makijażu permanentnego oraz wieloletnią linergistką i trenerką PMU. Otwarcie uświetnił występ Jakuba Kornackiego - aktora filmowego i teatralnego, który zaśpiewał własny repertuar "Kanaan". mp

Zespół Permanent Makeup Academy, od lewej: Paulina Lewandowska, Izabela Woźniak, Iwona Donarska, Dorota Błach, Sandra Hewelt

Marzena Konieczna, właścicielka firmy Hotel Serwis

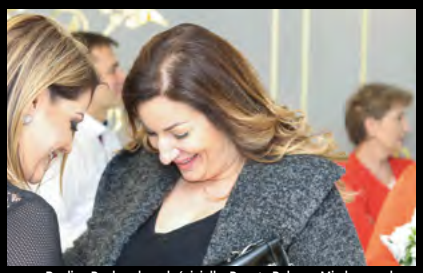
Paulina Bacławska, właścicielka Beauty Balance Międzynarodowe Centrum Mikropigmentacji

Alicja i Andrzej Czaja

Grzegorz Lademann, mistrz fryzjerstwa, właściciel sieci salonów Agio

Jakub Kornacki - aktor filmowy i teatralny

Od lewej: Anna Oberc, aktorka, Jarosław Szado, choreograf, Karolina Szostak, prezenterka telewizyjna

fot. Agata Dąbrowska

Sylwia Gadomska, dyrektor regionu północnego hoteli marki Mercure & Novotel

MERCURE FASHION NIGHT

Dorota Goldpoint była gwiazdą pokazu mody z cyklu Mercure Fashion Night, który odbył się w hotelu Mercure Gdańsk Stare Miasto. Projektantka zaprezentowała swoją najnowszą kolekcję na sezon wiosna/lato 2017 zatytułowaną Siła Wolności. Wieczór poprowadziła Monika Zamachowska., wśród gości można było dostrzec Annę Oberc, Karolinę Szostak, czy Ewę Wojciechowską. mp

Dorota Goldpoint

Od lewej: Marcin Szymański, brand manager Mercure & Novotel, Dorota Goldpoint, projektantka, Agnieszka Kalinowska, brand PR, events manager GH Orbis

Monika Zamachowską

Od lewej: Dorota Goldpoint, Sylwia Gadomska, Monika Zamachowska

Radosław Stefański, Aneta Stefańska, Szafran i Miód Catering

Od lewej: Łarysa Wójcik, Biznes Kocha Kobiety, Kamila Nieznaj, Agencja Kolektyw, Magdalena Koszper, Insource Marketing Agency

Maciej Kaczanowski, Przedszkole Niepubliczne Bąkowo

fot. Karol Kacperski

Od lewej: Anna Kubiak, Dr Dieta, Artur Hadryś, Amdacar, Justyna Hadryś, dietetk

DR DIETA JUŻ W TRÓJMIEŚCIE

W Olivia Sky Club odbyło się oficjalne otwarcie Dr Dieta Catering Dietetyczny. Podczas eventu przybyli goście mieli okazję skosztować wybranych potraw oraz skorzystać z konsultacji z Justyną Hadryś – dietetykiem odpowiedzialnym za układanie zbilansowanych jadłospisów w firmie cateringowej. O oprawę muzyczną zadbała finalistka The Voice od Poland – Agnieszka Birecka. mp

Agnieszka Birecka, wokalistka, Grzegorz Kusio, muzyk

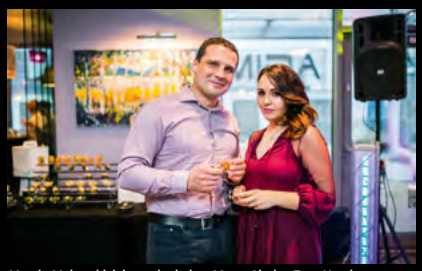
Marcin Majewski, lekarz ginekolog, Marta Ciarka, Ergo Hestia

Od lewej: Milena Mąkosa, Raben Logistics, Aneta i Radosław Stefańscy, Szafran i Miód Catering, Emila Madej, EM-MED., Łukasz Cysarz, Iwona Stefańska, Raben Logistics, Martyna Madej - EM-MED

Kamila Wenderlich i Natalia Szymichowska

Aleksandra Kaczanowska, Przedszkole Niepubliczne Bąkowo

Od lewej: Magdalena Lesiewicz, Urząd Marszałkowski Woj. Pomorskiego, Justyna Hadryś, dietetyk

Danuta Wałęsa, Danuta Najdzion

Hanna Bakuła, Krzysztof Skiba

HANNA BAKUŁA W HOTELU HAFFNER

Osoba kontrowersyjna, znana z ciętej i celnej riposty. Mówi o sobie, że jest soft-feministką. Hanna Bakuła – malarka i pisarka, autorka kilkunastu książek, wieloletnia felietonistka Playboya i Urody, przyjechała do Sopotu na prywatne i kameralne spotkanie połączone z promocją książki „Wnuczkożonka, czyli jak utrzymać laskę". Spotkanie z nietuzinkową artystką poprowadziła dziennikarka Radia Gdańsk, Beata Szewczyk. mp

Od lewej: Katarzyna Łuksza, Euroafrica, Hanna Bakuła, Teresa Kuźmińska, Małgorzata Mleczak, Exito Brocker, Elżbieta Malanowska, wiceprezes Euroafrica, Anna Bujnowicz

Beata Szewczyk, Radio Gdańsk

Danuta Wałęsa, Hanna Hass

Hanna Bakuła

LUXUS-WATCH.COM

zegarki, biżuteria, kamienie szlachetne, luksusowe akcesoria
sprzedaż, skup, zamiana, wycena

SOPOT - Krzywy Domek, lok. 004
luxus-watch.com tel: 507 555 607

Od lewej: Tadeusz Dawidziuk prezes City Pro Sp. z o.o., Alicja Dawidziuk, Bogdan Kisielewski, współwłaściciel spółki JBS, Lidia Turos, Sławomir Turos, współwłaściciel spółki JBS, Piotr Urban, wiceprezes City Pro Sp. z o.o.

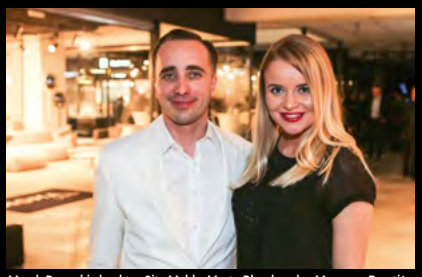
Marek Bogacki, dyrektor City Meble, Marta Blendowska, Magazyn Prestiż

Mariola Szoszorowska, właścicielka IKA-Kolor

fot. Krzysztof Nowosielski

Monika Białkowska-Weijer, prezes zarządu JMB Design, Janusz Białkowski,członek zarządu JMB Design

Z lewej: Adrian Banaszek, współwłaściciel This is Wood

Seweryn Kuchta, właściciel Senpo

Iwona Pawełke, manager marketingu Novelle, Anna Karbownik, kierownik salonu Novelle

GALERIA WNĘTRZ CITY MEBLE JUŻ OTWARTA

70 lokali marek klasy premium zajmujących ponad 20 tysięcy metrów kw. – tak wygląda Galeria Wnętrz City Meble w Gdańsku. To przestrzeń, na której obok siebie znajdują się showroomy sklepów internetowych prezentujących w najdogodniejszy sposób swój bogaty asortyment oraz duże salony wnętrzarskie. Huczne otwarcie Galerii uświetniła koncertem Ania Dąbrowska. **mp**

Od lewej: Marta Blendowska, Magazyn Prestiż, Nikolaos Lazaridis, general manager Vangelis Chandeliers, Stanisław Marchewka, właściciel Schody Podłogi Wnętrza Marchewka, Julia Kostrzewska – Magdańska, wiceprezes Zarządu Fabryka Ceramiki Budowlanej, Marta Sulkowska, architekt, Joanna Sulkowska, architekt, Joanna Kowalska, manager showroomu

Artur Meler, właściciel Flader Art

Mateusz Orzechowski, właściciel Orzech Meble

Robert Bandrowski: dyrektor ds. Rozwoju LEDfinity

Reprezentacja Selene Materace: Od lewej: Bogumiła Kit, kierowniczka regionalna, Arkadiusz Dahm, manager ds. Najmu, Magdalena Retowska, doradca handlowy, Aneta Rogulska, dyrektor ds. handlu i marketingu, Jens Brinkmann, dyrektor generalny

Bogusław Majda, właściciel P3 Studio

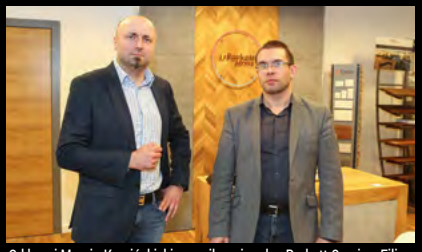
Od lewej Marcin Kamiński, kierownik regionalny Parkett Service, Filip Dafereras, kierownik salonu sprzedaży Parkett Service

Reprezentacja House&More, od lewej: Ewelina Thomas, Marta Kerszka, Joanna Łubowicz

Nina Siemeniuk, dyrektor handlowy Space For All

HEVER
SALONY SNU

www.new-hever.pl

Łóżka i materace

GDAŃSK, Al. Grunwaldzka 211,
Galeria Wnętrz City Meble
tel. 533 905 833 / e-mail: top@new-hever.pl

GDAŃSK, ul. Przywidzka 9
CH Rental Park
tel. 697 444 533 / e-mail: rental@new-hever.pl

GDYNIA, ul. Legionów 112
budynek Altus, wjazd od Al. Zwycięstwa
tel. 730 383 889 / e-mail: gdynia@new-hever.pl

RUMIA, ul. Grunwaldzka 6,
Galeria Wnętrz Alucolor
tel. 791 509 793 / e-mail: rumia@new-hever.pl

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Umam, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Umam Marina**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Kafe Delfin**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 17; **Segafredo**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Cafe W**, Gdańsk, CH Manhattan; **Corten Cafe**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**,Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Gelatio Magia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Costa Cofee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Kreatywna Cafe**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Paulo Gelateria**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 96/97; **Caldo**, Gdańsk, Plac Dominikański 1; **Rosse Rosse**, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Costa**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Riviera; **Mount Blanc**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Gemini; **Grey Coffee&More**, Gdynia, Centrum Gemini; **Corner Cafe**, Gdynia, ul. Świętojańska 78A; **Costa Coffee**, Gdynia, CH Klif; **Cyganeria**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Mariola Cafe**, Gdynia, ul. Prusa 24; **Delicje**, Gdynia, Centrum Riviera; **Ciuciu Babka**, Gdynia, al. Piłsudskiego 30; **Lavenda Cafe**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Alt Cafe**, Gdynia ul. Legionów 112F/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Haffnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Cukiernia T.Deker,** Sopot, Hotel Rezydent; **Kava**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **So! Coffe**, Sopot, Krzywy Domek; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Rotunda Cafe**, Sopot, Hotel Sheraton; **Pociąg do kawy**, Nowe Centrum Sopotu; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Nowe Centrum Sopotu

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Thai Thai, Gdańsk, ul. Pogarbary 10, **Czarna Owca by Lula**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 13/16 ; **Amber Side**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Fishmarkt**, Gdańsk, Targ Rybny 6 C; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/7; **Bellevue**, Gdańsk, Targ Rybny 10 AB; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22, **Lao Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Kubicki**, Gdańsk, ul. Wartka 5; **Sushi 77**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia); **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Tandeta/Szeroka; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szerokiej); **Restauracja Gdańska**, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16; **Restauracja Filharmonia**, Gdańsk,ul. Ołowianka 1; **Restauracja Ritz** , Gdańsk, ul. Szafarnia 6; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdańsk,ul. Szafarnia 10; **Neighbours Kitchen**, Gdańsk,ul. Szafarnia 11 (Waterlane); **Delmonico Cut**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Izakaya Sushi**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Otwarta**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 6 (Garnizon); **Lula**, Gdańsk, ul. Norwida 4 (Garnizon); **Eliksir**, Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); **Lobster**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **VNS**, Gdańsk, C.H. Manhattan; **Metamorfoza**, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 84; **Tawerna**, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdańsk ul. Piwna 36/39; **Brovarnia**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Gdański Bowke**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Fusion Sushi**, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 9; **Mono Kitchen**, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; **Piwna 47**, Gdańsk, ul. Piwna 47; **Latający Holender**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Big Apple**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578; **Stacja de Luxe**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22; **Mercado Tapas Bar**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4; **Restauracja Magiel**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Fedde Bistro**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Como Ristorante**, Gdynia, CH Klif; **Tokyo Sushi**, Gdynia,ul. Mściwoja 9; **Trafik Jedzenie & Przyjaciele**, Gdynia, Skwer Kościuszki 10; **Del Mar**, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdynia, ul. Przebendowskich 38; **Moshi Moshi Sushi**, Gdynia, Centrum Gemini; **CoCo**, Gdynia, Centrum Gemini; **Chwila Moment**, Gdynia, InfoBox; **Barracuda**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Rucola**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Główna Osobowa**, Gdynia, ul. Abrahama 39; **Tapas Barcelona**, Gdynia, ul. Świętojańska 23/2B; **Pasta Miasta**, Gdynia, ul. Świętojańska 46; **Open Kitchen**, Gdynia, ul. I Armii WP 10; **Aleja 40**, Gdynia, ul. Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdynia, ul. Świętojańska 21; **Panorama**, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3; **Malika**, Gdynia, ul. Świętojańska 69; **Mariaszek** Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; **The Dockers Inn**, Gdynia, Centrum Gemini; **Polska Melodia**, Gdynia, ul. Portowa 8; **Tłusta Kaczka**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**, Gdynia, ul. Abrahama 40; **Ogniem i Piecem**, Gdynia, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdynia, ul. Świętojańska 65; **Trio Restauracja**,Gdynia, ul. Starowiejska 29-35; **AleBrowar**, Gdynia, ul. Starowiejska 40B; **Santorini**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Biały Królik**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Gard Nordic Kitchen**, ul. Waszyngtona 10 (Hotel Courtyard); **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pieterwas Krew i Woda**, Gdynia, ul. Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Bliżej**, Gdynia, Plac Kaszubski 1A; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Jack's Bar**, Gdynia, al. Zwycięstwa 245; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **Vertigo**, Gdynia, Plac Grunwaldzki 2; **Bazaar**, Gdynia, ul. Świętojańska 49; **Sempre Pizza e Vino**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **Magiel Towarzyski**, Gdynia, ul. Strzelców 1; **La Vita**, Gdynia, ul. Władysława IV; **La Vita**, Sopot, Centrum Haffnera; **Grono di Rucola**, Sopot, ul. Wybickiego 48; **Dom Sushi**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Nowy Świat**, Sopot, Centrum Haffnera; **Monte Vino**, Sopot, Centrum Haffnera; **Pelikan**, Sopot, Centrum Haffnera; **Thai Thai**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **Toscana**, Sopot, ul. Grunwaldzka 27; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Ristorante Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **Rucola**, Sopot, Krzywy Domek; **White Marlin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Unique Club**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Avocado**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Cyrano-Roxane**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11; **Tapas de Rucola**, Sopot, Pułaskiego 15; **Pick&Roll Club**, Sopot, ul.Zamkowa Góra 3-5; **Bocian Morski**, Sopot, ul. Pułaskiego 19/1; **La Marea**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Integracja**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 15; **Pieprz**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Smak Morza**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Sushi77**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek); **Delmonico Cut**, Sopot, ul. Moniuszki 10 (Hotel Opera); **Zatoka Sztuki**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 14; **Bulaj Sopot**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 22; **737 L'entre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua); **Pomarańczowa Plaża**, Sopot, ul. Emilii Plater 19; **Fidel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Mocno Nadziane**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Hashi Sushi**, Dworzec Sopot; **Tartorria**, Dworzec Sopot; **Fit&Green**, Dworzec Sopot; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia Żynera**, Dworzec Sopot; **SeaFood Restaurant**, Dworzec Sopot; **Secretariat**, Hipodrom Sopot; **Projekt 36,** Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Napoli Mia**, Sopot, ul. Podjazd 2

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Salon Fryzur Męskich, ul. Łąkowa 27; **Fryzjernia**, Gdańsk, ul. Szeroka 24-26; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdańsk, CH Familia; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 koło kościoła św. Józefa; **Jacques Andre**, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom -1); **Salon Fryzjersko – Kosmetyczny ExcellentQ**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; **Salon Fryzjerstwa Artystycznego Degowski**, Gdańsk, ul. Heweliusza 31; **Roccialli**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Roccialli**, Olivia Business Centre; **Atelier de Beaute**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 409 (Alchemia); **Studio Marina**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; Metamorphosis Karolina Konkiel, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Prive Club Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 FG; **Camile Albane, Gdańsk**, CH Madison; **PSSW Mat-Studio**, Gdynia, ul. Orłowska 86; **Obsessive Studio**, Gdynia, ul. Batorego 4; **Studio No 7**, Gdynia, ul. Bema 10; **Guerlain**, Gdynia, ul. Abrahama 24; **La Perla**, Gdynia, ul. Harcerska 5; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, CH Klif; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, Plac Górnośląski 4; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszki 18; **Beauty Marine**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 7; **Studio Effect**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Brański Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); **Elixir Kosemtyka,** Gdynia, ul. Świętojańska 41/7; **Atelier Brzozowski**, Gdynia, Legionów 119C; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Jacques Andre**, Gdynia, Centrum Riviera; **Centrum Pięknego Ciała**, Sopot, ul. Jagiełły 4; **Styl**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Instytut Dr Irena Eris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Salon urody Drausal**, Sopot, al. Niepodległości 739/1; **Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1; **Salon Modnej Fryzury Mago**, Sopot, Al.. Niepodległości 688; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775/1; **Włoski Salon Fryzjer**, Sopot, Al. Niepodległości 648/1; **HairBar**, Sopot, Sheraton, Dom Zdrojowy; **Instytut Kosmetologii Nina Godlewska**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 2-4

SPA&WELLNESS

Jaśminowy Ogród, Gdańsk. ul. Sympatyczna 6; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Vitallabs**, Gdańsk, Al. Jana Pawła II 3B lok. U1; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Spameed**, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1; **Moments Day Spa**, Gdańsk, ul. Myśliwska 33; **Mana Day Spa**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. I Armii WP 26/1U; **OXO Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1; **Aquapark Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Salon Mai Thai**, Sopot, ul. Chopina 26 A; **Aqua Spa Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNA ESTETYCZNA I CHIRURGIA PLASTYCZNA

Dr Kondej, Gdańsk, ul. Polanki 136/6; **DermicLab Med.&Beauty Clinic**, Gdańsk, ul. Obywatelska 2A; **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Perfect Medica**, Gdańsk, ul. Kołobrzeska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Dr Pernak**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 549; **Dwór Kuźniczki**, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13; **Amiamo.pl**, Gdańsk, ul. Obr. Wybrzeża 7; **Klinika Dobosz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; **Klinikia Zdrowia i Piękna H&Bmed**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8; **Gdańska Klinika Urody**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/2; **Centrum Odnowy Biologicznej Stenia**, ul. Starowiejska 41/43, Gdynia; **Beauty Medical**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27; **Proderm**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Laser Line,** Gdynia, ul. Mściwoja 10; **Beauty Laser**, Gdynia, ul. Abrahama 45; **Beauty Derm,** Gdynia, ul. Świętojańska 139; **Centrum Medyczne Dr Kubik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/9; **Klinika Estetyki**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/11; **Derm Estetyka**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/8 Nowe Orłowo; **Allure Institute**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/7 Nowe Orłowo; **Holistic Clinic**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/6 Nowe Orłowo; **Klinika Orłowo**, Al. Zwycięstwa 241/11 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Medicerm**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **Instytut Urody Agata Partyka**, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; **New Skin**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 38; **Centrum Zdrowia i Urody Orchid**, Sopot, ul. Haffnera 10/2; **Estee Med.**, Sopot, ul. Chopina 34/2; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 1D; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **Medissima**, Sopot, ul. Armii Krajowej 72

HOTELE

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Celestin Residence**, Gdańsk, ul. Straganiarska 19; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Tower**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Fahrenheit**, Gdańsk, ul. Grodzka 19; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Rycerska 11-12; **Puro Hotel**, Gdańsk, ul. Stągiewna 26; **Hotel Sadova**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Dwór Prawdzica**, Gdańsk, ul. Piastowska 198; **Hotel Focus**, Gdańsk, ul. Nad Stawek 5; **Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Różany Gaj**, Gdynia, ul. Korzeniowskiego 19 D; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Waszyngtona 19; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Hotel Bayjonn**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 7; **Sofitel Grand Sopot**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mera Spa**, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59; **Mała Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admirał**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Hotel Sopot**, Sopot, ul. Haffnera 88; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Młyn Klekotki**, Godkowo

KLUBY FITNESS

Adrenaline Gym, Gdańsk, ul. Słowackiego 1A; **Fitness Authority**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229; **Tiger Gym**, Gdańsk, CH Manhattan; **My Gym**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tiger Gym**, Gdańsk, Grunwaldzka 411; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, Hotel Marina; **30'Personal Training Studio**, Gdańsk, Grunwaldzka 569; **Centrum Joga i Pilates**, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3; **Lady Fitness**, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego; **Tiger Gym**, Gdynia, Centrum Riviera; **Calypso Fitness**, Sopot, Al. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer); **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Elite Gym, Sopot**, ul. Boh. Monte Cassino 55-57

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Bawaria Motors**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195; **Audi Centrum Gdańsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8; **KMJ Zdunek**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295; **Subaru Zdanowicz**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A; **British Automotive**, Gdańsk, ul. Abrahama 5; **Volvo Drywa**, Gdańsk, ul. Kartuska 410; **BMG Goworowski**, Gdańsk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; **Witman Mercedes**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 493; **BMW Zdunek**, Gdynia, ul. Druskiennicka 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMG Goworowski**, Gdynia, ul. Łużycka 9; **Auto House**, Gdynia, ul. Stryjska 24; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owsiana 13; **Audi Centrum Gdynia**, ul. Łużycka 3A; **Peugeot, JD Kulej**, Gdynia, ul. Chwaszczyńska 128; **Benepol**, Sopot, ul. Kasztanowa 4; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Prestige**, Sopot, Al. Niepodległości 663; **Unique Cars**, Reda, ul. Wejherowska 56

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Polmed, Gdańsk, CH Manhattan; **Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2; **Invicta**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vivadental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Miladent**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 CD; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 313; **Premiere Dent**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 11/2; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Projekt Uśmiech**, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office); **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57; **Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102; **Dental Art. Clinic**, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120; **Lux Med.**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic,** Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Dental Spa**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164; **Prodent**, Gdańsk, CH Madison; **Prodent**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 1/65 (Garnizon); **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Dental Clinic**, Gdynia, ul. Starowiejska 25; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Starowiejska 24; **Centrum Optyczno – Okulistyczne**, Gdynia, ul. Świętojańska 73; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Evi-Med.**, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 11B/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul.Jagiełły 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **iDentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Grand Dental,** Sopot, ul. Haffnera 25

SKLEPY I BUTIKI

Galeria Wnętrz City Meble, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211; **Lilou**, Gdańsk, ul. Ogarna 126/127; **Cafardini**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate, 3p); **Bestbrandshop**, Gdańsk, Galeria Metropolia; **InFashion**, Gdańsk, ul. Pańska 3; **Electronic Point**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234 **Simple**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Max Mara**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marella**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Swarovski**, Gdańsk, galeria Bałtycka; **Time Trend**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Intersport**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **TUI Centrum Podróży**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Body Shop**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Taranko**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Strellson**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Lanoro**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Clarks**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tru Trusardi**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Napapijri**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Aryton**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Betty Barclay**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Deni Cler**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Jack Wolfskin**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Denon**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Optyk Studio 1242**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Rosenthal**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, CH Manhattan; **Dolio Wini**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 9 (Garnizon); **Interior Park**, Gdańsk, Grunwaldzka 223; **Tila. pl,** Gdańsk, ul. Kaprów 19 B; **Marry Me**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 124; **World Box**, Gdańsk, CH Manhattan; **Sandwich-mac**, Gdańsk, CH Madison; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Madison; **Winers**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 52; **Premium Sound**, Gdańsk, ul. Rakoczego 31; **Antrax Audio**, Gdańsk, ul. Królowej Jadwigi 137; **Lingeria**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5; **Lumann**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 4; **Interior Park**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 223; **Coco Perfumy**, Gdańsk, ul. Szeroka 44-45; **Elements**, Gdańsk, ul. Przywidzka 4; **Moma Studio**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Novelle**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **MK Design**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Hever** , Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **IKA-Kolor**, Gdańsk, Grunwaldzka 470; **Persona**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 569; **OOG Eyewear Concept Store**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Perfumeria Galilu**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **DaSea People**, Gdynia, ul. Abrahama 29; **Cocho**, Gdynia, ul. Kilińskiego 11/1; **Fashion Box**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 9/2B; **Amazing Decor**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8; **Deco Home Art.**, Gdynia, al. Zwycięstwa 234; **Bo Concept**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Studio Dago**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Spensen**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 171; **Pracownia AGD**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **NAP**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Hypnos Beds**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **REMEB**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo); **Flader Art,** Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Sen i Zdrowie**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/1 (Nowe Orłowo); **Living Story**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); **Butik See You**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/2 (Nowe Orłowo); **InFashion**, Gdynia, ul. Świętojańska 91; **Epicentrum**, Gdynia, ul. Nowodworcowa 21; **Christelle**, Gdynia, ul. Świętojańska 66; **Butik Baldinini**, Gdynia, ul. Świętojańska; **Butik By O la la**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Butik New Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik MarcCain**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; **Patrizia Pepe**, Gdynia, CH Klif; **Lidia Kalita**, Gdynia, CH Klif; **Marella**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **Betty Barclay**, Gdynia, CH Klif; **Max Mara**, Gdynia, CH Klif; **Hexeline**, Gdynia, CH Klif; **Grey Wolf**, Gdynia, CH Klif; **Gerry Weber**, Gdynia, CH Klif; **Pennyblack**, Gdynia, CH Klif; **MM Fashion**, Gdynia, CH Klif; **La Mania**, Gdynia, CH Klif; **Pinko**, Gdynia, CH Klif; **Piaza di Moda**, Gdynia, CH Klif; **Camel Active**, Gdynia, CH Klif; **Magnific**, Gdynia, CH Klif; **Bed&Breakfast Home**, Gdynia, CH Klif; **Splendido**. Gdynia, CH Klif; **Pierre Cardin**. Gdynia, CH Klif; **Valentini/ Samsonite**, Gdynia, CH Klif; **Marciano Guess**, Gdynia, CH Klif; **Deni Cler Milano**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **KOKAI**, Gdynia, CH Klif; **Tru Trussardi**, Gdynia, CH Klif; **Henry Lloyd**, Gdynia, CH Klif; **Bizuu**, Gdynia, CH Klif; **N.Nagel**, Gdynia, CH Klif; **Apia**, gdynia CH Klif; **Liu Jo**, Gdynia, CH Klif; **Kezard**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 197; **Geox**, Gdynia, Centrum Riviera; **Guess**. Gdynia, Centrum Riviera; **By o la la**, Gdynia, Centrum Riviera; **Airfield**. Gdynia, Centrum Riviera; **SunLoox**. Gdynia, Centrum Riviera; **Felina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Pierre Cardin**, Gdynia, Centrum Riviera; **Elska**, Gdynia, Centrum Riviera; **Selfie Store**, Centrum Riviera; **Pako Lorente**, Gdynia, Centrum Riviera; **Desigual**, Gdynia, Centrum Riviera; **Fracomina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Rosenthal**, Gdynia, Centrum Riviera; **Samsung Brand Store**, Gdynia, Centrum Riviera; **Interior Park**, Gdynia, ul. Wielkopolska 251; **Royal Decor**, Gdynia, ul. Starowiejska 51; **Total Look by Bunny The Star**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Lilou**, Gdynia, ul. Świętojańska 56; **Optical Christex**, Gdynia, DH Batory; **Forma Collection**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Mesmetric**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187; **Celebrity BRIDAL**, Gdynia, ul. Wielkopolska 21; **Celebrity Bridal Exclusive**, Gdynia, ul. Wielkopolska 31; **Telem Play**, Gdynia, ul. Legionów 119A; **Smak Wina**, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a; **Interno Design**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo); **Aranżer**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo); **Made in G**, Gdynia, Ale. Zwycięstwa 237 (Nowe Orłowo); **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 34; **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 43 (Atrium); **Digital 1**, Sopot, Krzywy Domek; **In Fashion**, Sopot, Krzywy Domek; **Millesime Wino i Spirytualia**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Ser Lanselot**, Sopot, Krzywy Domek; **Top Hi-Fi,** Sopot, Al. Niepodległości 725; **OOG Eyewear Concept Store**, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3; **Designzoo**, Sopot, Al.. Niepodległości 606-610; **Camerino**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Optical Christex**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Eter**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Patryk Wojciechowski**, Sopot, Krzywy Domek; **Baldinini**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Papilon**, Sopot, ul. Gr

DAGO

EKSKLUZYWNE WNĘTRZA

KOLEKCJA PŁYTEK GOCCIA BY

LENNY KRAVITZ

studio**dago.pl**

- PŁYTKI CERAMICZNE
- CIENKOWARSTWOWE SPIEKI CERAMICZNE
- WIELKOFORMATOWE SLABY CERAMICZNE
- POSADZKI ŻYWICZNE I BETONOWE
- PODŁOGI DREWNIANE
- PODŁOGI BEZSPOINOWE
- KAMIEŃ NATURALNY
- MOZAIKI
- ARMATURA
- CERAMIKA
- FARBY
- TAPETY

GDYNIA, ul. Legionów 112/13, tel. 58 58 58 58 3, fax 58 350 93 21, dago@studiodago.pl

ALTORIA

APARTAMENTY

JUŻ TERAZ

ZAMIESZKAJ
W HARMONII
ZEN

HOSSA.GDA.PL 58 785 11 11

HOSSA

GDYNIA, UL. STRZELCÓW